

KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

DZIEJE

rozwoju ekonomicznego Polski

do czasu upadku państwa polskiego

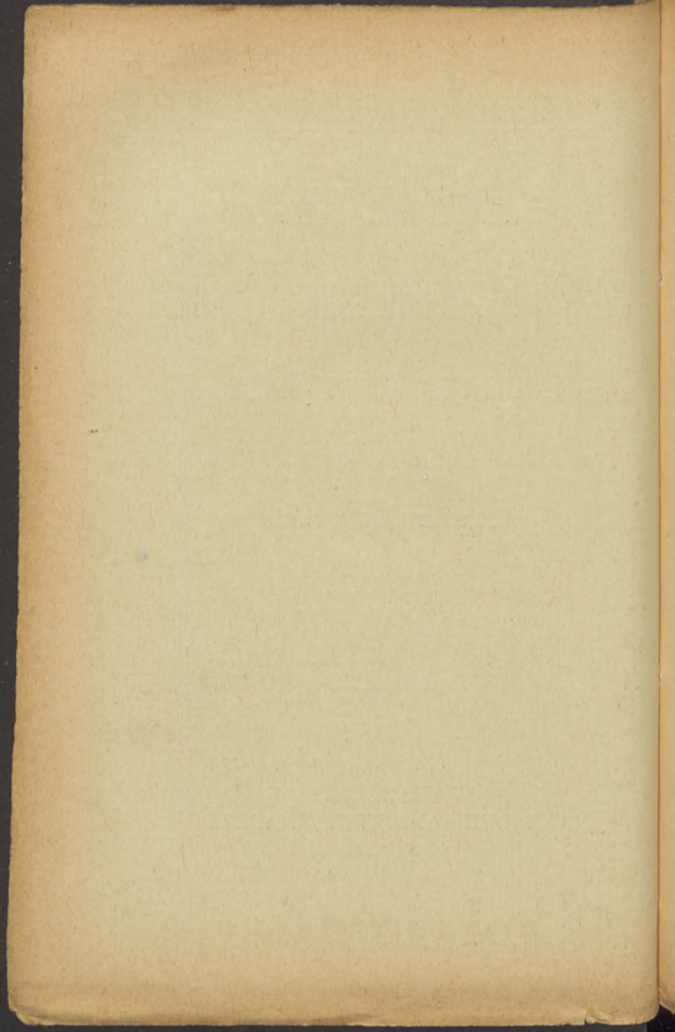
napisał

Kazimierz Rakowski

CZĘŚĆ II

WARSZAWA
NAKŁADEM i DRUKIEM M. ARCTA

1909



I.

Miasta w okresie centralizacji gospodarczej.

Rozpoczęta przez Kazimierza Wielkiego praca przyswojenia obcych duchem i narodowością miast wydała owoce widoczne w epoce Jagiellonów. Jeśli w wieku XIV miasta nosiły cechę czysto niemiecką, to w wieku XV łamać się już poczęły wpływy polskie z niemieckimi, a w wieku XVI przyjęły miasta charakter zdecydowanie polski. Ścieranie się tych wpływów ze sobą odbywa się na tle walk polszczyącego się powoli mieszczaństwa (t. zw. „pospólstwa”, na czele którego stoją cechy) — z niemieckim patrycjatem miejskim („prześwietna rada”).

W X V w. zaczynają powoli niemieckie nazwiska mieszczańskie przekształcać się na polskie, nawet i w Krakowie, tej najsilniejszej strażnicy niemczyzny w Polsce. Podobnie i w Poznaniu zacierają się nazwiska niemieckie, a język niemiecki znika z ksiąg radzieckich i wilkierzy cechowych.

Z Niemców najprędzej polszczyli się, wskutek stosunków z ludnością polską, rzemieślnicy, najdłużej natomiast zachowywali swą odrębność narodową kupcy, mianowicie bogaci hurtownicy. Polszczenie się cechów wyraźnie występuje w ciągu XV wieku. W niektórych statutach cechowych (np. miasta Przemyśla) wręcz zawarowano używanie języka polskiego na zebraniach.

Wobec tego, że do cechów, od XIV wieku poczynawszy, napływała znaczna liczba ludności polskiej, ścieranie się wpływów niemieckich i polskich przybierało zatym najczęściej cechę walk pomiędzy cechami a patrycjatem niemieckim; cechy dążą do złamania żelaznej obrazy monopolu na urzędy miejskie

w rękach skoligaconych pomiędzy sobą niemieckich rodów kupieckich.

Ścieranie się tych wrogich prądów nierzadko prowadziło do ostrych zatar-
gów i zamieszek. W miastach prywat-
nych, gdzie z natury rzeczy żywił nie-
miecki nie zapuszczał zbyt głębokich
korzeni, polszczenie się mieszczaństwa
dokonywało się jeszcze szybciej i ła-
twiej niż po królewskich.

Tak więc wytworzenie mieszczaństwa
polskiego, zapisać należy na dobro XVI
wieku. Sprzyjał temu i napływ różno-
rodnej ludności krajowej do miast. Na-
zwiska mieszczan z owej epoki coraz
częściej wykazują pokrewieństwo z na-
zwiskami chłopskimi, stan kmiecy bo-
wiem użyczał miastom znacznego dopły-
wu ludności, pomimo wszelkich przeszkód
stawianych przez dziedziców — szlachtę.
Z drugiej strony da się to samo powie-
dzieć i o stanie szlacheckim. Liczne na-
zwiska szlacheckie osiadłych po miastach
rodzin, świadczą, że uboga szlachta osia-
dała po miastach, przyczyniając się
w ten sposób do utrwalenia polskiego
charakteru mieszczaństwa. To osiada-

nie szlachty po miastach stanowiło jedną z cech rozwoju miast w XVI w. Osiedlała szlachta zarówno zamożna, która prócz swych dóbr wiejskich lubiła mieć w większych miastach własne domy, jak też i szlachta majątkowo podupadła, która, straciwszy na roli, przyjmowała obywatelstwo miejskie w nadziei polepszenia bytu. Częstoż też posażne mieszcanki, wychodząc za ubogą szlachtę, przekształcały parumorgowego szlachcica na osiadłego w mieście „szlachetnie urodzonego” obywatela. I szkoły miejskie były czynnikiem, który zbliżał szlachtę do miast.

Zwykle jednak nader niechętnym okiem spoglądały magistraty na osiedlanie się szlachty w miastach, o ile że szlachta—mianowicie można uchylała się z pod jurysdykcji miejskiej, nie uznawała rozporządzeń i wilkierzy magistratu i nie chciała ze swych posiadłości miejskich opłacać żadnych podatków, zasłaniając się należeniem do innego stanu, wyłączającego wszelką jurysdykcję miejską. Napływ rodowitych Niemców do miast polskich w ciągu XVI w. trwał nieprze-

rwaniu. Charakter jego był jednak zupełnie odmienny od tego, który cechował rozwój miast w Polsce w wieku XIII i XIV. Już nie zwartą, gęstą ławicą Niemcy osiadają w miastach polskich, lecz pojedynczemi rodzinami, które należąc przeważnie do klasy zamożnego kupiectwa zagranicznego, osiadają w Polsce wskutek niezwyklego ożywienia handlowych stosunków Polski z zagranicą. Napływ ten wzmógł się po przyłączeniu prowincji pruskich w r. 1466. Ożywiony ruch umysłowy Zachodu śle też do Polski niemało swych przedstawicieli rozmaitego kalibru i różnej narodowości. Uwijają się więc rozmaici wędrowni uczeni, kaznodzieje, handlarze książek, drukarze.

Stosunek liczebny ludności niemieckiej do ogółu ludności w miastach wszędzie naturalnie był odmienny. Dla Poznania w połowie XVI wieku przyjąć można z pewnym prawdopodobieństwem $\frac{1}{8}$ ludności. Stosunek ten wahał się wogóle pomiędzy $\frac{1}{8}$ a $\frac{1}{5}$ ogólnej liczby ludności. Ludność niemiecka oddawała się przeważnie handlowi a w ce-

chach stanowiła znikającą mniejszość. Jedynie w cechach garbarzy, złotników i zegarmistrzów rozporządzała tu i owdzie większością.

Ludności niemieckiej liczbą swą dorównywała, a poczęści ją nawet przewyższała—ludność żydowska. Wprawdzie w niektórych miastach, zwłaszcza zaś w prywatnych, pobyt Żydom wogóle był wzbroniony; większa część miast jednak posiadała osobne dzielnice żydowskie, poza obrębem których Żydom nie wolno było się pokazywać, skoro wybiła 22 godzina (=10 godzina wieczorem, dzielono bowiem dobę na 24 godziny, poczynając od północy).

Żydowska ludność pozostawała pod jurysdykcją wojewody lub starosty; za pozwolenie zamieszkania, gmina żydowska opłacała tym urzędnikom królewskim kwotę „protekcijną” oraz była dla nich najczęściej niewyczerpanym źródłem dochodu. Z tego też powodu w niektórych miastach osiedlili się Żydzi nawet pomimo protestów magistratu, za protekcją wojewody lub starosty. Ludność żydowska, dla odróżnienia się od

chrześcijan, nosiła w XVI w. zewnętrzną oznakę, mianowicie żółtej barwy nakrycia głowy. W dzielnicy żydowskiej były osobne bydłobójnie, zakłady kąpielowe i t. d. dla wyłącznego użytku Żydów.

Cechy toczyły namiętą walkę przeciw Żydom, oskarżając ich o wdzieranie się w prawa rzemieślników chrześcijańskich, o fuszerkę, psucie cen i t. d. Nic dziwnego przeto, że w XVI w. spotykamy szereg wyjątkowych zarządzeń przeciw Żydom; zarządzenia te jednak nosiły wyłącznie charakter gospodarczy.

Do ożywienia miast i handlu przyczynili się w XVI wieku niemało Szkoci. Liczba ich była stosunkowo nieznaczna, odznaczali się oni jednak taką ruchliwością na polu handlu i przemysłu, że poczęli robić konkurencję ludności tubylczej. W roku 1531 uskarżały się stany pruskie u króla, że Szkoci zasypują wszystkie jarmarki krajowe obcemi fabrykatami, z krzywdą niemałą dla produkcji krajowej. We dwadzieścia lat później tę samą skargę na Szkotów zanoszą kupcy mało-i wielkopolscy. Główną przy-

czyną niechęci przeciw Szkotom była okoliczność, że nader rzadko osiedlali się oni na stałe w jakimkolwiek mieście i nie nabywali nigdy praw obywatelstwa miejskiego, to znaczy — nie ponosili nigdzie miejskich ciężarów, jakkolwiek korzystali z urzędzeń i praw miejskich.

Znaczenie miast, jako ognisk handlu, polegało na targach tygodniowych i na wielkich jarmarkach. Dowóz towarów na targi i jarmarki odbywał się w pewnych formach określonych. Przywożone na rynek towary poddawano kontroli co do ich gatunku i pobierano cła miejskie (rogatkowe). Od opłaty ceł wolną była tylko szlachta. Od roku 1507 zabroniono wszelkich targów po wsiach, aby przez to nie ponosiły uszczerbku miasta. Magistrat starał się o to, aby rynek zaopatrzony był w dostateczną ilość towarów spożywczych, oraz aby te towary były w dobrym gatunku i nie po wygórowanej cenie.

Ceny żywności ustanawiała specjalna komisja magistratu pod przewodnictwem urzędu wojewódzkiego. Cechy piekarzy, rzeźników, handlarzy włoszczyzny i t. d.

były pod grozą surowych kar odpowiedzialne za to, aby wskutek niedostatecznego zaopatrzenia rynku w te towary nie nastąpiła drożyzna. Kramarze musieli obowiązkowo używać ostemplowanych miar i wag. Miary i wagi miasta głównego w województwie były miarodajne dla wszystkich pomniejszych miast w tymże województwie.

Sól przywożono do miast w pewnych oznaczonych dniach w tygodniu, przeważnie w wielkich bryłach, które dopiero na miejscu kruszono dla sprzedaży detalicznej. Zazwyczaj jeden tylko kupiec w każdym mieście miał wyłączny przywilej na handel solą.

Zarówno dla otwarcia handlu kupieckiego, jako też i założenia jakiegokolwiek przemysłowego przedsiębiorstwa, niezbędne było pozwolenie magistratu. Za odpowiednią opłatą udzielał magistrat np. placu pod budowlę, którą petent miał wystawić i pozwalał mu na prowadzenie handlu w ściśle oznaczonym zakresie.

Już od czasów Kazimierza W. znaczenie miast polegało w równej mierze na

przemysłu, i na handlu. Aż w głąb XVI wieku stwierdzić można jedynie wzrost ożywienia przemysłowego miast w Polsce. Mianowicie stały wzrost i rozgałęzienie cechów w XVI w. najlepszym są tego świadectwem. W każdym mieście i miasteczku ówczesnym uderza znaczna liczba rozmaitych cechów: w nich to ujawnia się najlepiej silnie rozbudowany ruch zarobkowy, którego rozmiary niewątpliwie przewyższały potrzeby lokalne.

Obok zgromadzeń kupieckich (kontubernji) najczęściej napotykanie, a zarazem najstarsze były cechy: garncarzy, młynarzy, garbarzy, tkaczy, sukienników, przykrawaczy sukna, rzeźników, kowali, mieczników i płatnerzy, bednarzy, krawców zwyczajnych i krawców „na jedwabiu”, szewców, płócienników, stolarzy, kuśnierzy, miechowników, złotników i jubilerów, rybaków i handlarzy ryb, powroźników, mydlarzy, piwowarów, miodowarów, piekarzy, murarzy, szynkarzy, muzykantów, felczerów i aptekarzy. Niektóre z tych cechów istniały, mianowicie w miastach większych, już w XIV

wieku. W ciągu XV w. powstawały coraz to nowe korporacje: to drogą wyodrębniania się z cechów już dawniej istniejących (np. ślusarze, blacharze i kotlarze — z kowali; rymarze, stelmachy, siodlarze i białoskórnicy z garbarzy; czapnicy z krawców, tokarze i kołodzieje ze stolarzy; pozamonicy z tkaczów, zduny z murarzy), to drogą przystosowania produkcji do nowych, przedtem nieznanym gałęzi pracy. Tak powstały rzemieślnicy: puszkarzy, odlewaczy cyny, zegarmistrzów, introligatorów, iglarzy, (pierwsze igły krajowe wyrabiać poczęto w XIV w. we Lwowie), szklarzy, paśników, malarzów, papierników (Poznań w połowie XVI w. liczył sześciu majstrów, trudniących się wyrobem papieru). Największy zastęp cechów tyczył wyrobu przedmiotów metalowych, oraz przemysłu tkackiego i związanych z nim gałęzi pracy.

O znacznym ożywieniu przemysłowym miast polskich świadczy nie tylko okazały zastęp cechów w każdym mieście, ale i znaczna liczba rzemieślników w każ-

dym cechu. Łęczycą *) (w 8 ważniejszych cechach) liczyła 161 majstrów, Wyszogród—308, Brześć kujawski—115, (oraz 108 kupców i kramarzy); Pyzdry—215, Liw — 171, Mława 225 (bez szewców). Przasnysz — 425 (domów 487); Stanisławów — 263; Zakroczym — 161; Latowicz—102; Błonie—31 samych piwowarów; Opatów — piwowarów 160, którzy płacili rocznego podatku po $\frac{1}{4}$ grzywny.

Świadectwem rozwoju przemysłowego miast polskich była jednakże nie tylko znaczna liczba cechów w każdym mieście; zbyt daleko posunięta specjalizacja cechowa niezawsze zresztą jest czynnikiem postępu, jak tego uczy przykład Niemiec; z drugiej strony nie tylko liczba rzemieślników w każdym cechu, ale i jakość wyrobów, technika przemysłowa, była świadectwem rozwoju. Niestety, mało rozwinięte jest u nas zamiłowanie do umiejętnego zbierania okazów rodzimej sztuki rękodzielniczej dawnych

*) Dane powyższe tyczą trzeciej ćwierci XVI wieku.

wieków, z tego jednak, co się dochowało przemawia wykształcony smak i zgodne z duchem epoki niezmiernie sumienne wykonanie, z równą starannością traktujące szczegóły, co i całość. Obok tego uderzającą cechą jest trwałość wyrobu i indywidualność twórcza majstra—dwie cechy, których tak bardzo brak szablonowej fabrycznej produkcji współczesnej.

Sukiennictwo, garbarstwo i białoskórnictwo, szewctwo, fabrykacja koronek i pozamentów były to działy rzemiosł tak w Polsce rozpowszechnione, rozmiar produkcji ich był tak rozległy, że niewątpliwie część wytwórczości kierować się musiała za granicę, nie poprzestając na zaopatrzeniu rynku krajowego.

Organizacja cechów zupełnie odpowiadała typowi, ukształconemu przez prawo magdeburskie. O ile w pewnym mieście znalazła się pewna liczba rzemieślników tej samej branży, zawiązywał się cech. Cechy o liczbie członków niżej dziesięciu należały do rzadkości.

Cechy każdego zawodu posiadały prawie jednobrzmiące ustawy, co się tło-

maczy zapożyczaniem ustaw ze wspólnego źródła. Ustawy cechów krakowskich były dla większości miast w Polsce miarodajne. Doprowadziło to do pewnego zwierzchnictwa cechów krakowskich nad prowincjonalnemi. W XVI w. zwierzchnictwo to jednak już nie istniało.

Wewnętrzne życie miast polskich w epoce Jagiellonów daje obraz porządku opartego na powszechnej zamożności. Z dokumentów owoczesnych, kronik miejskich i t. d. otrzymujemy wrażenie, że w miastach zamieszkiwała ludność, odznaczająca się zamiłowaniem porządku, pracowitością, pilnością i trzeźwością poglądów. Całe życie familijne, równie jak i publiczne, przenikał duch porządku i obyczajności. Już cechy wpajały w młodzież poszanowanie wobec starszych, przestrzeganie praw i skrupulatność w wypełnianiu obowiązków. Niezmiernie ostro karano przestępstwa przeciw prawu własności. Za kradzież, nawet drobną, karano śmiercią.

Coprawda nie spotykamy wśród mieszczaństwa polskiego w XVI w. tak bogatych rodzin, jakie były w handlowych

miastach Holandji, Włoch, Niemiec; nie-
mało jednak było kupców bardzo za-
możnych, którzy obracali setkami ty-
sięcy.

Zamożność mieszczan polskich w wie-
ku XVI ujawniała się poniekąd w u-
braniu. Jedwabne materje, koronki,
brokat złoty i srebrny, drogie futra, zło-
te i srebrne ozdoby i drogie kamienie
należały do codziennych części ubrania
zamożnego mieszczaństwa. Biedakiem
nazywanoby takiego kupca lub mistrza
rzemiosła, któryby w swym gospodar-
stwie nie posiadał srebrnych łyżek, kub-
ków, półmisków, lub którego żona nie
miałaby przynajmniej paradnego czep-
ca, obszywanego perłami.

Zamożność miast epoki Jagiellonów
uwidatniała się zwłaszcza w monumen-
talnych wyrobach sztuki bronzowniczej,
jakie się licznie przechowywały w kościo-
łach. Lichtarze i świeczniki, chrzcielni-
ce, ozdabiane płaskorzeźbą w masyw-
nym metalu, a wreszcie i nagrobki — są
trwałym świadectwem zamożności owych
minionych wieków.

Z opisów pożarów ówczesnych prze-

konać się można, że już w początkach XVI w. w większych miastach budowlę w obrębie murów były przeważnie z cegły lub kamienia. Magistraty starały się, aby na miejsce domów pogorzałych budowano nowe wyłącznie murowane, w każdym zaś razie aby były kryte dachówką. Zdarzało się też często, że królowie, chcąc przyjść z pomocą miastom, które pogorzały, nadawali im na długi przeciąg czasu wolność od podatków, najczęściej z tą ulgą, że nowe domy murowane będą miały 20 lat wolności, podczas gdy domom drewnianym przyznawano jedynie 10 lat.

Wodociągi miejskie istniały w XVI w. (poczęści już i w XV) w Krakowie, Lwowie, Łomży, Włocławku. W Poznaniu rozprawdzano wodę rurami po całym mieście, do każdego domu; to samo i we Lwowie.

Od połowy XVI w. zaczęły się wznosić w ważniejszych miastach Polski, mianowicie wojewódzkich, pałace bogatej szlachty, które niemało się przyczyniły do upiększenia miast. Niektóre z tych

pałaców budowano z niezwykłym przepychem.

Niejeden zabytek budownictwa owych czasów dziś jeszcze imponuje swemi rozmiarami, masywnością murów i trwałością budowy. Mianowicie Kraków jest pod tym względem dla kraju tym, czym dla Niemiec Norymberga. Współcześni porównywali Kraków z włoskimi miastami XVI wieku.

Administracyjnie składało się każde miasto z kilku części od siebie nawzajem niezależnych. Obok właściwego miasta, zamkniętego w obrębie murów, leżały przedmieścia. Ponieważ mury wszystkich większych miast i wogóle oznaczenie granic miejskich pochodziły z końca XIII oraz XIV stulecia, nie dziwnego przeto, że w XVI w. wszystkie miasta, rozszerzając się terytorjalnie, zabudowały się tak, iż mury otaczały właściwie samo śródmieście, przedmieście zaś tworzyło samodzielne jednostki administracyjne z własnymi reprezentacjami wyborczymi, z urzędem miejskim, sądownictwem i t. d.

Ale i w obrębie samychże miast by-

wały nieruchomości, kompleksy budynków, lub całe ulice wyjęte z pod zarządu władz miejskich. Pierwszym przykładem takiego wyodrębnienia jurysdykcji były żydowskie Ghetta, nad którymi nie magistrat, lecz wojewoda lub starosta wykonywał jurysdykcję. W wieku XVI otóż na ten wzór powstawać zaczęły odrębne „jurydyki” duchowieństwa i szlachty. Wójtostwa np. stanowiły odrębne jurydyki, nie podległe magistratowi. Jurydyki więc były to administracyjnie, finansowo, policyjnie i cywilno-prawnie części zupełnie niezależne, w obrębie których miarodajną była władza patrymonjalna chwilowego ich dziedzica, jakkolwiek części te terytorjalnie należały do miasta. Dziedzic ich, zupełnie niezależnie od magistratu zawierał umowy z kupcami, pozwalał osiedlać się rzemieślnikom i t. d. choćby nawet i wbrew rozporządzeniom magistratu.

Co do rozmiarów i liczby ludności miast polskich z połowy XVI w., można z wykazów podatkowych osiągnąć dość pewne pojęcie. Poznań w r. 1549 liczył 1636 domów budowanych z trwałego

materiału, oraz z drzewa. Liczba szlacheckich i kościelnych nieruchomości przenosiła 100, domów żydowskich było około 80. W kilka lat później liczono w obrębie murów miejskich 1800 samoistnych rodzin, które opłacały podatki szos. Każda liczyła przeciętnie po 6 głów, liczba czeladników, uczniów i służby domowej najmniej 2 tysiące. Liczba Żydów—około 3 tysięcy. Szlachta, duchowieństwo, nie pociągane do opłaty szosu, wraz z rodzinami i służbą—około 1500 głów. Przedmieścia, zaludnione nader silnie, liczyły przynajmniej tyle, co śródmieście, — tak iż Poznań ogółem liczył około 30 tysięcy ludności.

Kraków w tymże czasie liczył 70—80 tysięcy.

Dla uzyskania obywatelstwa miejskiego potrzebny był dowód, że kandydat posiada w mieście nieruchomość jaką, oraz że jest uzdolniony do zajmowania się jakimkolwiek „uczciwym” rzemiosłem. Wobec zgromadzonego magistratu składał tedy nowy mieszczanin przysięgę, że posłuszny będzie rozporządzeniom magistratu i powagę praw miej-

skich szanować będzie. Do przyjęcia potrzeba było ponadto poręki dwóch osiadłych już zdawna w mieście obywateli, oraz wykazanie się z posiadania wymaganej broni. Żądano bowiem dla bezpieczeństwa miasta, aby każdy obywatel miejski posiadał odpowiednie uzbrojenie. Od wrogów zewnętrznych zabezpieczone było miasto przez pojedynczą, czasem podwójną linię murów z basztami i flankami, z których mieszczanie mogli nacierającego nieprzyjaciela razić wystrzałami i zrzucaniem kamieni. Wzdłuż murów biegła fosa; mosty, odpowiadające bramom miasta, były zwozione na łańcuchach. Obrona każdej baszty i każdej bramy powierzona była zwykle zosobna jednemu cechowi, milicja bowiem, którą utrzymywały miasta, wystarczyć mogła co najwyżej do utrzymania porządku wewnątrz miasta, nie zaś do jego obrony.

Przepisy, dotyczące utrzymania porządku wewnątrz miasta, były nader ostre i szczegółowe. Skoro wybiła 22-ga godzina na zegarze miejskim, odbywał urzędnik policyjny, zwany Hutmanem,

rewizję wszystkich ulic, i towarzyszący mu pachołkowie nocni zamykali wszystkie szynki i lokale gościnne, a indywidua podejrzane, nie mogące się wykazać miejscem pobytu, prowadzono do aresztu miejskiego. Od 23-ej godziny (11-tej wieczorem) do 5 rano pełnili służbę pachołkowie i stróżowie nocni. Wszetecznice, napotkane na ulicach po 22 godzinie, smagano publicznie przed przegięrzem, a potem wyświecano z miasta. Złodziei, karanych już jednokrotnie, czekała kara śmierci przez powieszenie; to samo i przechowywaczy kradzionych rzeczy; morderców ścinano lub wplatano w koło, podpalaczy żywcem palono. Pod tym względem nie znały sądy miejskie litości, ani różnicy stanów. Kronika miasta Poznania wykazuje więcej niż jeden przykład, że złapanego na gorącym uczynku szlachcica oddawano pod miecz katowski równie dobrze, jak każdego mieszczanina.

Urządzenia, dotyczące zdrowotności publicznej w miastach naszych XVI w., były różnorodne. Przedewszystkiem zaś szpitale i schroniska ubogich. Nie zna-

lażby w Polsce ówczesnej miasta i miasteczka, w którymby, i to od XIII wieku, nie było szpitala, domu ubogich i łaźni. Instytucje te posiadały zwykle swe osobne uposażenie w postaci zapisów dobroczynnych. W większych miastach byli lekarze miejscy, obowiązani zarówno do regularnego odwiedzania szpitali, jak i do rewidowania aptek. W razie chorób nagminnych magistrat zaprowadzał kwarantannę i ogłaszał przepisy zapobiegawcze.

Podwajano liczbę chirurgów miejskich a ludność najuboższa otrzymywała darmo codzienną rację pożywienia. Ze względów sanitarnych wydał np. magistrat poznański rozporządzenie, aby głębokość grobów wynosiła co najmniej trzy łokcie. W łaźni miejskiej otrzymywali kąpiele darmo biedni i ucząca się młodzież.

Dla złagodzenia szkód, powstałych z częstych w owych czasach pożarów, oraz dla zapobieżenia pożarom, istniały najrozmaitsze przepisy: zabraniano zabudowywać ulice zbyt wąsko, utrzymywano kominiarzy miejskich, wyznaczano na-

grody dla tych, którzy pierwsi zjawili się na miejscu pożaru z odpowiednim narzędziem ratunkowym.

Ulice były porządnie wybrukowane i zamiatane. Dla utrzymania ulic w porządku i czystości istniał zakaz wyrzucania śmieci przed domy. Śmiecie i nieczystości wywożono regularnie za miasto.

W wewnętrznym ustroju miast nie występują żadne zasadnicze i głębokie zmiany aż po schyłek XVI w., jakkolwiek w każdym mieście dają się dostrzec stosowne do warunków lokalnych drobne uchylenia od dawnej typowo-jednolitej organizacji. Już od połowy XVI w. w niektórych miastach w wyborach do rady miejskiej zaczynają mistrzowie cechowi zastępować cech cały, oddając głos w imieniu wszystkich członków cechu.

Centralizacja gospodarcza, której zasadniczy charakter poprzednio nakreśliśmy, i terytorjalna polityka gospodarcza miast, jaką poznaliśmy w XIV i XV wieku, wykluczały się nawzajem; jedna była antytezą drugiej. Centralizacja była jednak formą dojrzałszą, była hasłem

przyszłości: zwyciężyć musiała. Potęga zaś i dobrobyt miast zagwarantowane były właśnie polityką terytorjalną. Zwycięstwo centralizacji podcięło więc niejako korzenie sił i rozkwitu miast.

Napozór kwitły miasta w XVI wieku, lecz istotne arterje ich były podcięte, źródła ich bogactw tkwiły w przeszłości, w tej epoce, którą nazwaliśmy okresem gospodarczego samorządu miast.

Jest to charakterystyczną cechą historii miast w Polsce, że era skupiania się gospodarczego już się była rozpoczęła, zanim miasta, opierając się na swej terytorjalnej polityce, zdążyły dojść do prawdziwego rozkwitu. Okres gospodarczy w dziejach miast zaledwie rozpoczął się, gdy w pełnym jego biegu nadeszła silniejsza, potężniejsza fala — centralizacja, i położyła kres dalszemu rozwojowi miast na dawnym gruncie. Pozostawiony sam sobie, byłby rozwój gospodarczy Polski doprowadził do centralizacji znacznie później, nie czyniąc nagłego przeskoku: oddziaływanie zaś eksportowych zagranicznych rynków zwrot ten ku centralizacji znacznie

przyśpieszyło, wyprzedzając normalny rozwój.

Z drugiej strony miasta nie zdążyły przejść całej skali rozwoju i zostały w jej połowie zaskoczone nową fazą dziejów gospodarstwa krajowego, gdyż czas, przeznaczony im na ten rozwój, był za krótki: początek jego datuje z epoki znacznie późniejszej, niż miast innych państw europejskich — Niemiec, Włoch, lub Francji, tymczasem tendencje centralistyczne występują w Polsce prawie równocześnie, jak i w innych państwach europejskich, t. j. w końcu XV wieku. Gdy więc w innych krajach miasta miały czas od XI aż do XV w. okrzepnąć, rozwinąć się, spotężnić w ciągu 3—4 stuleci, w Polsce na rozwój ten przypadło niespełna lat dwieście. Aż po koniec XIV wieku miasta w Polsce nosiły przytym charakter wyłącznie niemiecki, pozostawały więc w ręku żywiołu obcego, którego rozwój wywoływać musiał instynktowny odpór ludności krajowej.

Z tych to powodów rozwój miast w Polsce nie doszedł do tak poważnych

wyników, aby one mogły przetrwać bez szkody krytyczną epokę przejściową. Nieznane były w Polsce np. Ligi polityczne i związki miast, które w innych krajach tak silnie zaważyły na szali losów kraju. Gdy tworzyła się władza centralna, t. j. sejm—miasta nie uczyniły nic, aby zapewnić sobie wpływ i miejsce w tej korporacji. Dlatego też powoli zepchnięto je do roli niemych świadków, podczas gdy sejm coraz bardziej skupiał w swym ręku kierownictwo polityki gospodarczej.

Dostęp do sejmu nie był wcale dla miast zamknięty. W początkach już akceptowano zasadniczo regułę, że miasta powinny brać udział w debatach i uchwałach, dotyczących losu miast. Siedem większych miast miało prawo głosu w wyborach na króla, a jakkolwiek z czasem prawo to stać się miało czczą formalnością, w fazie krytycznej wcale nią nie było, jak tego dowodzi przykład choćby Władysława Jagiełły, który od miast brał piśmienne zaręczenia, że wzamian za rozmaite otrzymane przywileje, popierać będą po jego śmierci kan-

dydaturę jego syna na tronie polskim. Aż do końca XV wieku zasiadali w sejmie przedstawiciele Krakowa, Poznania, Kalisza, Sandomierza; powołano te miasta, oraz miasto Lwów w roku 1503 do sejmu, gdy chodziło o uchwalenie środków na obronę zagrożonych granic państwa.

Sejm jednak mało przedstawiał interesu dla miast, była to bowiem od początku instancja, której jedynym napozór celem było uchwalanie ciężarów dyktowanych interesami całości państwa; wobec tych względów na całość państwa, miasta, stojąc na gruncie polityki swej terytorjalnej, były zupełnie obojętne. Gdy zaś z czasem sejm stał się areną dążeń gospodarczo - centralizacyjnych, nieufność miast do tej korporacji spotęgowała się tylko.

Zespaland się terytorjów gospodarczych miejskich w większe całości, prowadziło przede wszystkim do usunięcia sztucznych przegród, t. j. przywilejów składowych, przywilejów wyłącznego prawa zakupu od kupców obcych, prawa stanowienia cen przez władze lokalne.

Wszystkie te podstawowe czynniki polityki miast padały, jeden po drugim pod naciskiem nowych prądów, — a nie bez opozycji miast, znajdującej wyraz w rozdrażnieniu żywiołu mieszczańskie-
go przeciw szlachcie. Rozdźwięk stanowy, przedział klas występuje coraz dobitniej począwszy od końca XV w. Mnożą się w miastach awantury, zbiegowiska i bójki pomiędzy szlachtą a mieszczanami, mając wspólne źródło we wzrastającej nienawiści stanowej.

Ogromnym uszczerbkiem dla rozwoju miast było zwolnienie producentów płodów rolnych od opłaty cen wywozowych. Niezwykły wzrost produkcji folwarcznej prowadził do tego, że większość szlachty—dziedziców rozporządzała znacznymi zapasami zboża, które opłaciło się wysyłać na osobnych skutach do Gdańska, Kazimierza nad Wisłą, lub Torunia.

Jeszcze szkodliwszym dla handlu i przemysłu miejskiego był przywilej, wedle którego szlachcic mógł zakupione na własną potrzebę fabrykaty zagraniczne wwozić do kraju bez opłaty cła. Wytworzyło to zabójczą konkurencję i dla

handlu — kupcy bowiem musieli te cła opłacać, — i dla przemysłu krajowego, gdyż fabrykaty zagraniczne poczęły wypierać z pola produkcję krajową.

Dalszą szczerbą w zamożności miast było odsunięcie mieszczan od prawa nabywania własności ziemskiej. Odpowiadało to zaznaczonej już kilkakrotnie tendencji szlachty do zmonopolizowania produkcji rolniczej. Klejnot szlachecki miał się stać równoznaczny z wyłącznym prawem posiadania ziemi. Był to ciężki cios dla mieszczan. Aż do połowy XV w. spotykamy przykłady, że mieszczenie nie tylko władali dziedzicznie wsiami, ale nawet nowe wsie zakładali. W wieku XV to ustaje. Drogę do własności ziemskiej mieszczanom zamknięto.

Stosunek urzędu starościńskiego do organów samorządu miejskiego był dalszym czynnikiem, który prowadził do zluźnienia i rozkładu jędrnej niegdyś organizacji miast polskich.

Reprezentacja władzy królewskiej spoczywała w miastach większych w rękę wojewodów, w mniejszych zaś — w rękę starostów. Ci urzędnicy królewscy byli

instancją apelacyjną sądów miejskich, potwierdzali wyniki wyborów, odbierali podatki od skarbu i t. d. Starostwo składało się zazwyczaj z kilku wsi królewskich lub folwarków, stanowiących źródło apanaży urzędu starościńskiego, którego atrybucje obejmowały miasta.

W końcu XVI w. wystąpiły na jaw powszechne dążenia starostów do poddania rady miejskiej w bezpośrednią od siebie zależność, do wywierania kontroli nad całym wewnętrznym zarządem miast.

Tu i owdzie wymagać poczęli wojewodowie i starostowie nadmiernych opłat za potwierdzanie wyborów, niemiliych sobie kandydatów nie zatwierdzali, forytując na krzesła radzieckie jedynie powolnych wykonawców swojej woli.

Istniała więc po dawnemu rada miejska, ale przestała być organem samorządu miejskiego, będąc wykonawczynią rozkazów starosty. Z krzywdą miast poczęli wtedy starostowie przywłaszczać sobie dochody z mostów, należących do miasta, wcielać łany miejskie do starostw i t. d.

Jak po wsiach sto lat przedtym dzie-

dzice wcielali sołtysostwa do folwarków, tak w miastach poczęły wójtostwa padać ofiarą chciwości starostów.

Podobny stan rzeczy wytwarzać się począł i w miastach prywatnych, gdzie samorząd doznawał uszczerbku od panów dziedziców.

Gdy dawniej urząd miejski udzielał kupcom pozwolenia na otwieranie handlu, nadawał monopole, pozwalał zakładać młyny na gruntach miejskich — pod koniec stulecia starostowie i dziedzice rezerwują już dla siebie to prawo. Wyszachają przeto źródła dochodów miejskich, odpada dość ważny tytuł prawny.

Ręka w rękę szło z tym samowolne nakładanie rozmaitych ciężarów na rzemieślników i obarczanie cechów opłatami.

W miarę upadku samorządu miejskiego, władza starostów i dziedziców doszła wreszcie do tego znaczenia, jakie miała w pierwszej fazie rozwoju miast władza wójtowska.

W rozwoju miast w Polsce widzimy przeto dwie fazy. Cechowała pierwszą fazę rozległa władza dziedzicznego wój-

ta. Od połowy XIV w. zaczęły miasta wyzwalać się z pod opieki wójtów i skupywać wójtostwa. Była to faza druga. W końcu XVI w. rozpoczęła się faza trzecia — ograniczenie samorządu miejskiego przez urząd starościński.

Rozkwit i dobrobyt miast polskich w XVI w. był więc poniekąd tylko pozornym. Już na schyłku tego stulecia ujawniać się poczęły rozmaite niedomagania. Cechy uskarżały się na brak odbiorców, kupcy na nieznośną konkurencję zagranicy, na upadek handlu, — wszyscy zaś na wygórowane ceny. Przytym i organizacja prawno-administracyjna miast poczęła chromać.

Sto kilkadziesiąt lat dziejów — od połowy, a raczej końca XV w. do końca XVI w., od śmierci Kazimierza Jagiełłończyka do śmierci Stefana Batorego — oto niewątpliwie najdonioślejsza era historii Polski. Zrodziła ona krajowi tryumf centralizacji gospodarczej nad polityką terytorjów miejskich.

Skupienie sił gospodarczych kraju znaczyło się na polu politycznym złama-

niem polityki stanowej na rzecz polityki całego kraju; tajemnica samowładztwa politycznego szlachty tkwi w tym, że jej interesy stanowe w owej epoce identyfikowały się z interesami całego kraju, jej dążności odpowiadały potrzebom całości. Centralizacja gospodarcza była warunkiem wywozu zagranicę — to nam wyjaśnia, dlaczego to hasło centralizacji pierwszy wyczuł i podniósł w górę do wysokości programu ten stan ziemiański, te same warstwy szlacheckie, o których w XV wieku możnowładcy, stojący na poziomie umysłowych prądów renesansu, odzywali się pogardliwie: *stulta nobilitas* (ograniczona szlachetczyzna).

Centralizacja gospodarcza, dokonywująca się w ciągu XVI w., jest kluczem całej owoczesnej ewolucji społecznej i politycznej. Ona to była sprężyną wszystkich zmian, w wyniku których stanął na miejscu zniedołężniałego absolutyzmu silnie spojony system konstytucyjny. Ona to odzywa się na arenie sejmowej echem żądań: jednolitej polityki gospodarczej, uregulowania spraw

handlowych z zagranicą, zaprowadzenia jednakowej monety w całym kraju, zniesienia wewnętrznych ceł, stworzenia swobodnego obiegu wytworów produkcji krajowej przez ułatwienie żeglugi wewnętrznej.

Wszystkie te punkty były warunkami skupienia i podziału pracy, przykrojonego na miarę całego kraju, a nie na miarę małych terytorjów gospodarczych miejskich.

Dążenie do jednolitości, tak wyraziście występujące w sferze gospodarczej, miało swe współobjawy i w sferze umysłowej i politycznej: widzimy je w stworzeniu literatury narodowej, w dążeniach do stworzenia kościoła narodowego.

W innych państwach Europy, które współcześnie z Polską przebywały podówczas fazę centralizacji, przedstawicielem tej idei była monarchja: Henryk IV-ty we Francji, Elżbieta w Anglii, Filip II w Hiszpanji. W Polsce zaś hasło to podniósł stan szlachecki, a że hasło to było w ówczesnych warunkach dla Polski ideą postępu, hasłem przyszłości, stan przeto, który — choćby wiedziony

egoistycznym instynktem — na swym sztandarze to hasło wypisał, musiał zidentyfikować siebie z całym narodem.

II.

Topografia gospodarcza.

Przebieg przesilenia gospodarczego w XVI w. nie we wszystkich częściach państwa polskiego był jednakowy; od stopnia rozwoju każdej prowincji i — co zatył idzie — od przyrodzonej i nabytej podatności dla wpływów nowej ery gospodarstwa krajowego zależało, w jakim stopniu ujawniło się przesilenie.

Polska, licząc wraz z W. Księstwem Litewskim w końcu XVI w. około 15 milionów różnojęzycznej ludności, na obszarze 18 tysięcy mil kwadratowych, składała się, rzecz prosta, z całego szeregu części, wielce różniących się nawzajem właściwościami, to fizyczno-geograficznemi, to polityczno-plemiennemi, to społecznemi i gospodarczemi. Części te przedstawiały poniekąd niezawi-

słe od siebie nawzajem jednostki gospodarcze o samoistnych celach i środkach gospodarczych.

Nazwy zwyczajowe zbliżają nas do omówionego powyżej podziału kraju na jednostki gospodarcze. Każdy bowiem kraj posiada szereg takich nazw, niezaakceptowanych wprowadzić przez oficjalną organizację administracyjną, pomimo to nader żywotnych, gdyż tkwią one głęboko w dziejowym rozwoju kraju i pochodzą z czasów częstokroć wcześniejszych, niż samo państwo; związane przeto będąc z dwoma najbardziej miarodajnymi momentami rozwoju gospodarczego — fizycznymi właściwościami terenu, oraz przebiegiem osiedlenia, — najbardziej uwzględniają gospodarczy charakter danej prowincji.

Uwzględniając więc wartość, jaką dla charakterystyki poszczególnych terytoriów posiadają te nazwy zwyczajowe i uzupełniając luki w tej nomenklaturze podziałem administracyjno-politycznym, dochodzimy do ujęcia całości gospodarczego organizmu Polski z końca XVI w. w poniższy szereg części, z których każda

nosi odrębny charakter gospodarczy:
1) Prusy Królewskie, 2) Wielkopolska,
3) Kujawy, 4) Ziemia Dobrzyńska, 5) Ma-
zowsze, 6) Małopolska, 7) Podlasie,
8) Ruś, 9) Podole, 10) Wołyń i 11)
Ukraina.

Litwa z Polesiem i Żmudzią, Inflan-
ty, oraz prowincje lenne: — Prusy Książ-
ęce i Kurlandja, stanowiąc prowincje
powiązane z Polską li tylko politycznie,
lecz nie gospodarczo, do charakte-
rystyki jej stanu gospodarczego nie na-
leżą.

I. *Prusy Królewskie.* Od r. 1466
składały się Prusy Królewskie z trzech
województw: Pomorskiego, Malborskie-
go i Chełmińskiego, oraz Warmji.

Mniej więcej połowę całego obszaru
zajmowało województwo pomorskie.

Ani pod względem gospodarczym, ani
pod względem plemiennym nie stanowi-
ły Prusy jednolitej całości, a zachodzą-
ce pomiędzy częściami różnice dość by-
ły znaczne.

Da się to powiedzieć przedewszystkim
o województwie Chełmińskim. Jest to
starożytna „ziemia chełmińska”, która

wraz z michałowską, aż po wzrost Krzyżaków w potęgę, uchodziła, jako jedna i nierozdzielna całość Polski. Jedynie też dzieje polityczne tej ziemi tłómaczą, skąd ona przyszła do nazwy „Prus”, jakkolwiek w czasach historycznych żadnego śladu jakiegokolwiek obcoplemiennej ludności, mianowicie zaś Prusów, nie posiadała.

Była to prowincja o nader wysoko rozwiniętej kulturze rolnej, gęsto zaludniona, wybornie zagospodarowana. Szerzeg rozmaitych czynników przez ciąg stuleci składał się na to, aby doprowadzić ją do rozkwitu gospodarczego. Naturalna jej podatność dla rozwoju była znaczna. Prawie $\frac{3}{5}$ części długości granic tworzyła Wisła. Województwo Chełmińskie bowiem, dzięki swemu położeniu nad Wisłą i dobremu zagospodarowaniu, największy stosunkowo udział brało w wywozie i zyskach stąd płynących. To też w XVI wieku przedstawia ona obraz prawdziwego rozkwitu.

Co się tyczy ukształtowania własności ziemskiej, województwo Chełmińskie stanowiło jedną całość z sąsiednimi ziemiami o wysokiej kulturze gospodarczej:

Kujawami i ziemią Dobrzyńską, tak samo, jak i pod względem charakteru plemiennego stanowiło z niemi jedną całość. A więc średnia i drobna własność szlachecka przeważała. Nieużytki były ograniczone do minimum, tak silnym był w tych stronach prąd do wyzyskiwania każdego kawałka ziemi pod uprawę. Królewszczyn i dóbr kościelnych prawie wcale nie było — średnia jednowioskowa własność szlachecka nader liczna, ludność wieśniacza stosunkowo najwcześniej ujęta w ryzy pańszczyzn. Produkcja nader znaczna; żyto i pszenica były głównemi artykułami produkcji. Prócz tego — wysoko rozwinięty chów owiec: na Gdańskim rynku wełny, województwo Chełmińskie było najważniejszym dostawcą.

W porównaniu z Chełmińskim — województwo Malborskie stanowiło zupełnie odmienny typ gospodarczy. Przedewszystkiem pod względem narodowości ludności. Na obumierającym pniu ludności pruskiej, której tu niegdyś sięgały siedziby, zaszczerpiono dwie płonki: niemiecką (wzgl. fryzyjską i holenderską)

oraz polską. Zakonowi chodziło bardzo o rozkolonizowanie tego obszaru; to też nie robił zasadniczej różnicy pomiędzy Polakami a Niemcami i osiedlał każdego, kogo tylko mógł dostać. Szczep Prusów dogasał w ciągu XV stulecia. W ten sposób ludność województwa, w chwili przyłączenia do Polski, składała się z dwóch części—z Polaków i Niemców; ani pierwsi ani drudzy nie byli jednak ludnością tubylczą. Dopóki trwało panowanie Zakonu, dopóty ludność niemiecka miała przewagę nad ludnością polską, jakkolwiek może i nie liczebną; mianowicie wyższa klasa społeczna — szlachta — była czysto niemiecką. Za ledwie jednak upłynęło sto lat od chwili przyłączenia do Polski. Już okazała się zasadnicza zmiana w tym względzie; z jednej strony wskutek napływu ludności polskiej z sąsiednich prowincji, zmienił się liczebny stosunek, już przedtem korzystny dla Polaków, tym bardziej na niekorzyść Niemców; z drugiej zaś strony szlachta niemiecka—spolszczyła się. W końcu XVI w. ziemia ta już jest zupełnie osiedlona i zagospodarowana

i nosi prawie wyłącznie polski charakter, a osady niemieckie są wyspami językowymi wśród jednolitego żywiołu plemiennego. Analogiczny przebieg rzeczy widzimy w uksiążęconym biskupstwie Warmijskim, (którego obszar odpowiada czterem dzisiejszym powiatom—brunsburskiemu, lidzbarskiemu, olsztyńskiemu i reszelskiemu).

Województwo Pomorskie wreszcie nie przedstawiało jeszcze w XV wieku jednolitego obrazu ani co do charakteru ludności, ani co do swego gospodarczego charakteru.

I ten obszar należał niegdyś do Prusów, a od epoki ich wygasania tworzył teren, na którym ścierały się kolonizacyjne dążności polskie i niemieckie. W zachodniej przeważały wpływy niemieckie, we wschodniej polskie. I tu rok 1466 oznacza zwrot korzystny dla żywiołu polskiego.

II. *Wielkopolska.* Wielkopolskę, w znaczeniu ściślejszym składały — na obszarze 886,21 mil kw. — cztery województwa: poznańskie, kaliskie, łęczyckie i sieradzkie; w szerszym zaś znaczeniu

obejmowała Wielkopolska i Kujawy, ziemię Dobrzyńską oraz Mazowsze.

Z wyjątkiem części województwa łęczyckiego, mianowicie powiatu łęczyckiego i orłowskiego, oraz województwa sieradzkiego, — które wskutek swego geograficznego położenia ciążyły ku Wiśle, a stanowiły obszar zajęty przeważnie przez szlachtę zagonową, — stanowi Wielkopolska w XVI w. pod względem gospodarczym dość ściśle zamkniętą w sobie całość, której nerwem jest Warta i Prosna.

Wskutek geograficznego położenia Wielkopolski, atrakcję, jaką Gdańsk wywierał w innych prowincjach Polski zupełnie niepodzielnie, tu równoważyły wpływy pobliskich rynków zagranicznych — Frankfurtu nad Odrą i Wrocławia. Ruch handlowy z zagranicą był znaczny. Na wytwórczość prowincji składały się, podobnie jak w Prusach Królewskich, nie tylko produkty uprawy zbożowej, ale i hodowla owiec. Ruch handlowy koncentrował się w Poznaniu, czemu sprzyjało mianowicie zaprowadzenie w Poznaniu jarmarków „pogranicznych”,

przeznaczonych wyłącznie na załatwienie handlu z zagranicą.

Niemniej ożywiony był i ruch przemysłowy, o czym świadczy szybki rozwój cechów w Wielkopolsce. Gdy w połowie XV wieku Poznań liczył 15 cechów, w końcu XVI w. liczył ich już przeszło 30, a liczba majstrów należących do cechów, z wyłączeniem jurydyk prywatnych, wynosiła w samym mieście 555.

Wielkopolska była prowincją o starej, wysokiej kulturze rolnej; system gospodarstwa był intensywniejszy, niż w innych prowincjach, cena ziemi stosunkowo bardzo wysoka, własność ziemska rozdrobniona pomiędzy szlachtą jednowioskową.

W północno zachodniej części prowincji, ku Noteci, oraz w południowo — zachodniej, ku Odrze, istniały jeszcze dość znaczne lasy; zresztą w całej prowincji lasów było mało. Zaludnienie było gęste: wynosiło ono ogółem 657,600 głów, z czego 539 tysięcy przypadało na ludność wiejską. Liczba parafji odpowiadała mniejwięcej proporcji: — jedna parafja na jedną milę kwadratową ob-

szaru. Przeciętnie co druga parafja posiadała szkołę. Bogactw górniczych nie posiadała Wielkopolska wcale, cała produkcja górnicza ograniczała się do kilkunastu hut, przetapiających rudę żelazną.

Ludność prowincji miała charakter wybitnie polski.

III. *Kujawy*. Kujawami nazywano mniejwięcej obszar województw — brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego. Rozległość tego obszaru wynosiła 112,59 mil kwadratowych.

Kujawy—to obszar czarnoziem, przyszłowiowo żyznej, tłustej ziemi. Od czasów pogańskich dobrze zaludniona i na wysokim stopniu kultury pozostająca ziemia kujawska nadawała się wybornie do produkcji najprzedniejszych gatunków zboża. Lasów już w XVI w. oddawna nie było i dawał się uczuć wskutek tego dotkliwy brak drzewa. Liczba łanów kmiecych wynosiła 6102 (54,5 na milę kwadratową), liczba ludności 115600 głów, z czego 97 tysięcy przypadało na ludność wiejską. Odpowiednio do wysokiej ceny ziemi, gęstości zaludnienia

i wysokiej kultury, własność ziemska na Kujawach jeszcze bardziej była rozstrzępiona, niż w Wielkopolsce. W powiecie przedeckim wieś przy wsi siedziała szlachta zagonowa, nieraz po 10 rodzin w jednej wsi, w innych powiatach przeważała własność jednowioskowa. Zresztą wieś na Kujawach dorównywała wartością dwom lub trzem wsiom w innych okolicach kraju.

Połączenie z Gdańskiem sprzyjało rozwojowi produkcji na eksport, Wisła bowiem stanowiła $\frac{2}{5}$ długości granic Kujaw.

IV. *Ziemia Dobrzyńska.* Ziemia Dobrzyńska, którą składały 3 powiaty—dobrzyński, rypiński i lipnowski, podobny przedstawiała charakter gospodarczy, jak ziemia Chełmińska i Kujawy. I tu więc uderza wszędzie ta sama oszczędność w zużytkowaniu każdego kawałeczka żyznej ziemi tutejszej, i tu zaludnienie jest gęste, a produkcja znaczna. Ziemia Dobrzyńska miała z tym wszystkim cechę, która ją wyróżniała od wszystkich innych prowincji polskich: nie spotykane nigdzie indziej rozdrob-

nienie własności ziemskiej. W większym jeszcze stopniu, niż położone na lewym brzegu Wisły powiaty — przededki, orłowski i łęczycki — stanowiła ziemia Dobrzyńska typową prowincję szlachty zagonowej, gospodarującej bez chłopów. Aż do XV w. utrzymały się w ziemi dobrzyńskiej lasy; pomimo to zaludnienie było dość gęste, co przypisać należy licznym jeziorom i rzekom, przyciągającym ludność, zajmującą się przemysłem leśnym. Przyłączenie Prus do Polski nadało temu obszarowi znaczny rozpęd gospodarczy, tak iż w XVI w. ziemia Dobrzyńska prowadziła znaczny handel zbożem z Gdańskiem, lasy znikły, ludność stała się znacznie gęstsza. Było 430 wsi i kilka drobnych miasteczek. Ogólna liczba była 46 tysięcy ludności, z czego 5 tysięcy przypadało na ludność miejską. Każda wieś była siedzibą kilku, często kilkunastu rodzin drobno szlacheckich. Sto wsi liczyło 3-ch i więcej dziedziców. Rzadkością był właściciel 2-ch wsi. W całej ziemi Dobrzyńskiej największą własność stanowiły 4 wsie w jednym ręku.

V. *Mazowsze*, obszar którego wynosił 578 mil kw., składało się z trzech województw: rawskiego, płockiego i ziem mazowieckich. Prowincje te przerzynała w środkowym swym biegu Wisła, mianowicie od ujścia Pilicy do ujścia Skwy.

Od chwili, gdy Bolesław III podzielił Polskę na księstwa, miało Mazowsze, podobnie jak Śląsk, odrębny byt polityczny i niewielki brało udział w wewnętrznych walkach kraju. Dopiero pod koniec XV w. przyłączone zostało do Korony księstwo Płockie, ziemia zawskrzyńska i wizka, w r. 1516 drohicka, a w r. 1526 reszta Mazowsza, po wygaśnięciu panującego domu książęcego.

Ta długotrwała odrębność polityczna wyrobiła w Mazowszu szereg społecznych i gospodarczych właściwości. Jedną z nich była stosunkowo znaczna zależność szlachty od książąt panujących.

Pod względem gospodarczym Mazowszu w XVI w. brakło jednolitego charakteru. Mianowicie pomiędzy zachodnimi a wschodnimi obszarami zachodziły różnice nader znaczne.

Pod względem gospodarczym część

Mazowska z lewego brzegu Wisły miała wiele podobieństwa z Sieradzkim i Łęczyckim. Była to ziemia o dawnej, jak i tamte, kulturze, gęsto osiedlona, jakkolwiek niezbyt wyborowa. Podział własności ziemskiej pomiędzy drobną szlachtą uzupełniał analogję. Lasy w znacznej części już przetrzebiono i każdy zagon zajęto pod uprawę. Szlachta szaraczkowa mieszkała gęsto zwartymi grupami. Trafiły się wsie („zaścianki”) całe, które zamieszkiwała drobna szlachta, spokrewniona ze sobą, często-kroć nawet nosząca jedno i to samo nazwisko.

Podobny charakter gospodarczy miała część Mazowska z prawego brzegu Wisły, mniejwięcej od ziemi Dobrzyńskiej aż po Wkrę. Natomiast pozostały obszar prawego brzegu, zajmujący przeszło $\frac{2}{3}$ całości Mazowska, jeszcze w XVI wieku nosił wyraźne ślady swego późnego zaludnienia. Ludności tu było mało, lasy — im bardziej na wschód, tym obfitsze — przechodziły wreszcie w puszcze pierwotną. Prawe dorzecze Narwi było aż do końca XIV w. głuchą, nieprzebytą

puszczą. Osiedlanie tych okolic, rozpoczęte w XIV w. zyskuje, od czasu przyłączenia Prus Królewskich do Polski, potężną dźwignię i trwa nieprzerwanie przez cały wiek XVI. Wyżyna pojezierza w okolicy dzisiejszych Suwałk była jeszcze w XVI wieku pokryta puszczą, wśród której zrzadka były rozsiane osady Mazurów, Rusinów i Litwinów, trudniących się przemysłem leśnym. Kolonizacja tych obszarów i rozdawnictwo części puszczy znalazło w Zygmuncie I silne poparcie. Bądź co bądź jednak w XVI w. Mazowsze obfitowało jeszcze w olbrzymie lasy i puszcze, — a do tego charakteru przyrody zastosowany był rodzaj zajęć ludności. Bartnictwo, rybołówstwo, myśliwstwo, wypalanie dziegciu i smoły—oto były przedniejsze zajęcia ludności. Jeszcze w XVI w. główne przedmioty handlu w Łomżyńskim—były to: miód, który bartnicy z puszczy okolicznych obowiązani byli sprzedawać w Łomży, воск, bursztyn, anyż, len, konopie, ryby, ruda żelazna, drzewo — wreszcie zaś bydło rogate, owce i zboże. Na tym polegało znaczenie Łomży, jako

punktu, który koncentrował produkcję okolicy i pośredniczył w handlu z Gdańskiem, Elblągiem, Królewcem.

Im dalej na wschód, tym osady rolne stawały się rzadsze, tym wyłącznie występował przemysł leśny, jako jedyne zajęcie ludności. Puszcze były wprawdzie własnością książąt mazowieckich, a później własnością korony; ich nieprzystępność jednak czyniła prawie niemożliwym wykonywanie jakiegokolwiek zwierzchnictwa nad temi mieszkańcami lasów. Mieli oni zatem niejako zupełną niezależność i nazywali się odrębnym mianem Kurpiów. Dopiero w XVII w. ujęto ludność w pewne karby administracji i podzielono obszar puszczy na dwie puszcze: ostrołęcką i nowogrodzką.

Mazowsze, mając glebę przeważnie lekką, piaszczystą, miejscami kamienistą, wogóle nie należało do najżyźniejszych prowincji Polski. Pomimo to jednak pracowity szczep mazurski potrafił zagospodarować kraj do tyła, że w XVI wieku Mazowsze brało już udział w wywozie zboża, aczkolwiek słaby w stosunku do obszaru, w wywozie zaś produk-

tów przemysłu leśnego było pierwszorzędnym dostawcą rynków zagranicznych.

Hodowla bydła do znacznych prowadziła na Mazowszu wyników, o czym świadczą liczne i ożywione jarmarki na bydło. Bydło rogate, trzoda chlewna i owce sprzedawano najczęściej do Prus Książęcych, graniczących z Mazowszem od północy. Kupcy z Prus częstemi bywali gośćmi na jarmarkach Mazowsza.

Handel artykułami większej objętości i wagi, jako to: drzewem, woskiem, zbożem—odbywał się przeważnie po Wiśle. Komunikacja wodna była tak rozwinięta na Mazowszu, że flisacy i retmani mazowieccy uchodzili za najzręczniejszych w całej Polsce.

W handlu całego kraju Mazowsze odgrywało znaczną rolę — dzięki swemu położeniu, w obrębie Mazowsza macierz wód polskich, Wisła, przyjmuje bowiem najważniejsze swe dopływy — Pilicę, łączącą Mazowsze z bardziej ku zachodowi położonemi okolicami,—Bug, będący główną arterją komunikacyjną Rusi, a wreszcie Narew, tworzącą niejako po-

most, rzucony ponad gęstwinę lasów od wnętrza Mazowsza — do Litwy.

Wielkie znaczenie, jakie przypadło w udziale Mazowszu w życiu politycznym i gospodarczym Polski, przypisać należy w dużej mierze zaletom i uzdolnieniu kolonizacyjnemu, jakim się odznaczał szczep mazurski, którego osady zachodziły aż w głąb Rusi.

VI. *Małopolska*. W ściślejszym znaczeniu stanowiły Małopolskę trzy województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie (w szerszym znaczeniu obejmowała Małopolska i województwa podlaskie, bełskie, ruskie, wołyńskie, podolskie, bractawskie i kijowskie).

Pod względem gospodarczym przedstawiała Małopolska w XVI w. dwa różnorodne obszary: zachodni i wschodni. Granicą między niemi był mniejwięcej bieg Wisły i Wisłoka. Zachodni obszar znajdował się przeto na lewym, a wschodni na prawym brzegu, i jedynie same początki Wisły, po Wisłokę, należały do obszaru zachodniego niepodzielnie. Obszar zachodni był ziemią o dawnej kulturze gospodarczej. Otwarty na zachód,

podatne przedstawiał pole dla szerzenia się kultury Zachodu. Zaludnienie było znaczne, resztki lasów utrzymały się jedynie na wschodnich krańcach obszaru, od Nidy ku Wiśle. Typową była tu wielka własność szlachecka, od 3 wsi powyżej. Niektóre powiaty były z drobnymi wyjątkami podzielone pomiędzy kilka rodzin możnowładczych. I dobra duchowne były znaczne. Średnia własność szlachecka, jedno—i dwuwioskowa, była rzadkością, szlachty zagonowej wcale nie było. Produkcja skierowana była w równej mierze na uprawę zboża, jak i na ogrodnictwo, oraz hodowlę bydła. Przyjmowano licznie na wykarm woły ruskie, które po pewnym czasie łatwy znajdowały zbyt na rynkach zachodnio-europejskich.

Wogóle na tym terytorjum dał się odczuwać ożywiający wpływ poblizkich wielkich rynków zagranicznych, mianowicie Wrocławia, oraz rynków węgierskich, tak, iż produkcja i zbyt były w ten sposób niezależne od wyłącznych gdzieindziej wpływów Gdańska. W miasta uposażony był ten obszar obficie,—a były

to miasta nader podówczas ożywione gospodarczo, kwitające handlem i rękodzielami. Centrem gospodarczym tego obszaru był Kraków, gdzie liczone podówczas przeszło 40 cechów. W miastach tego obszaru w XVI w. sukiennictwo stało na wysokim stopniu rozwoju, a sukna znajdowały zbyt daleko po za granicami kraju.

Do tego dodać jeszcze należy naturalną obfitość wszelkich produktów kopalnych, jaką odznaczała się zawsze Małopolska. Obok słynnych kopalni soli w Wieliczce i Bochni, oraz licznych warzelni soli, rozsianych po całej prowincji—posiadała Małopolska obfite kopalnie srebra i ołowiu.

Jak Kraków dla zachodniego, tak dla wschodniego obszaru Małopolski, położonego na lewym brzegu Wisły, centrem był Lublin, panujący nad wyżyną „lubelską”. Wyżyna ta składa się z szeregu żyznych dolin nadrzecznych, obfitujących w lasy liściaste. Rzeki, przecinające wyżynę lubelską, są przeważnie spławne. Szereg dolin przedzielają pasma wzgórz, obfitujących w pastwiska

leśne i odpowiednich przeto dla hodowli bydła.

Przyłączenie ujścia Wisły do Polski doniosłe wywarło wrażenie na te obszary. Hodowla bydła w okolicach górzyskich, a uprawa zboża w dolinach, deszły tu w końcu XV w. do znakomitych rezultatów. Najlepsze gatunki pszenicy z tych pochodziły okolic, a wyborne połączenie wodne — średni bieg Wisły z Sanem i Wieprzem — ułatwiały transport do Gdańska.

Jeśli w zachodniej części Małopolski, jak to już zaznaczyliśmy, własność ziemska dość była skupiona, w większej jeszcze mierze da się to samo powiedzieć o części wschodniej. Przeważały tu rozległe kompleksy dóbr magnackich i 5—15 wsi w jednym ręku nie były wcale rzadkością. Również i korona oraz duchowieństwo posiadało znaczne obszary. W przybliżeniu rzecz można, że stan gospodarczy wschodnich obszarów Małopolski, mianowicie zaś podział własności ziemskiej, oraz stosunek zajętej pod uprawę roli do całości obszaru, przypo-

minał w końcu XVI wieku stan części zachodniej z końca XV w.

Pod niwelującym wpływem produkcji na eksport, zaczęły od połowy XVI w. się oba te obszary ujednastajniać.

VII. *Podlasie*. Podlasie, złożone z trzech ziem: drohiczyńskiej, mielnickej i bielskiej stanowiło pod względem administracyjno-politycznym część Małopolski, pod względem zaś fizyko-gieograficznym tworzyły przejście od leśnistych piaszczystych nizin mazowieckich do błotnistych nieprzystępnych obszarów na południo-zachodzie Litwy. Jest to kraina nizin wilgotna, piaszczysta, nieurodzajna, poprzecinana licznymi rzeczkami bez znaczenia, obfitująca w lasy iglaste i błota. W XVI w. Podlasie zaludnione było nader słabo i brało w eksporcie udział jedynie artykułami przemysłu leśnego — drzewem, potażem, popiołami, smołą. Wskutek nieurodzajności znaczne przestrzenie leżały zupełnie odłogiem. Dopiero pod koniec XVI wieku wskutek przeniesienia rezydencji i stolicy kraju do Warszawy, daje się

zauważyć na Podlasiu pewne gospodar-
cze ożywienie.

VIII. *Ruś*. Nazwa Rusi (Czerwonej albo Halickiej) jest nazwą obyczajową, która w ciągu wieków kilkakrotnie zmieniała swą treść. Po zrównaniu praw i przywilejów szlachty ziem ruskich ze szlachtą innych województw polskich w r 1434, Rusią zaczęto nazywać województwa: ziem ruskich oraz bełskie; łuckie zaś, stanowiące niegdyś część Rusi, zaliczono już do Wołynia.

Należąc częściowo do pasu czarnoziemnego, przedstawiała Ruś wszelkie warunki dla rozwoju rolnictwa—wyborną urodzajną glebę i dostatek wody. Południowo-wschodnią część Rusi przecinał Dniestr ze swemi licznemi dopływami, których właściwość, a zarazem zaletę stanowią liczne stawy, nader podatne dla hodowli ryb. Wprawdzie Dniestr nie nadawał się do żeglugi, wynadgradzały to jednak dopływy Wisły, mianowicie San w części zachodniej, a Bug i Wieprz we wschodniej części Rusi, stanowiąc wyborne połączenie

z Gdańskiem w XVI w. Na Rusi typową była średnia jednowioskowa własność szlachecka; klasa tych właścicieli ziemskich powstała wskutek napływu rodzin szlacheckich z Mało—i Wielkopolski oraz połączenia się ich z nieliczną szlachtą tubylczą. Co się tyczy ludności wieśniaczej — to i wśród niej spotykamy w XVI w. nie tylko znaczną domoszkę ludności napływowej z Małopolski i Mazowsza, ale i całe, zwarte osady czysto mazurskie.

Gospodarczy stan Rusi nie odznaczał się jednolitością na całym jej obszarze.

Ruś podzielona była na dwie części: część zachodnia sięgała aż po Lwów; przecięta w ten sposób będąc wszystkimi szlakami. Dlatego też w XVI wieku różniły się obie te części od siebie wielce. Podczas gdy zachodnia była dobrze zaludniona i zagospodarowana, posiadała liczne i dogodne drogi, ożywione miasta — na charakterze gospodarczym drugiej wycisnęła swe piętno ciągła niepewność.

Lwów w XVI wieku zaopatrywał całą Polskę w towary wschodnie — jedwabie,

broń ozdobną, małmazję; był też głównym punktem handlu suszonymi rybami. Towary importowane otrzymywali kupcy lwowscy wprost z Carogrodu i Morei.

Wraz z Jarosławiem, Krakowem i Lublinem uchodził Lwów za rynek pierwszorzędny.

Tymczasem we wschodniej Rusi napotykałyśmy jeszcze w ciągu XVI w. osady z nieuregulowanemi obowiązkami służebnemi.

To też we wschodniej części łatwiej dopatrzyć się można śladów potężnych niegdyś na Rusi latyfundiów możnowładztwa małopolskiego. Przeprowadzona w drugiej połowie XVI w. „egzekucja”, czyli restytucja dóbr koronnych nie mało uszczupliła wprawdzie te latyfundja, to jednak, co pozostało, było znaczne.

Lasów było w końcu XVI w. na Rusi jeszcze dużo. W okolicach pagórkowatych kwitła powszechnie hodowla bydła. Na wszystkich jarmarkach krajowych i ważniejszych zagranicy woły ruskie stanowiły poszukiwany artykuł handlu.

IX. *Podole*. Na wschód od Rusi

Czerwonej na t. zw. płaskowzgórzu podolskim, które się rozciąga pomiędzy Dniestrem a Dnieprem, rozpostarł się pas czarnoziem.

Podole oznacza właściwie kraj leżący *niżej*. Odróżniano tą nazwą Ruś Dolną (Podole) od Rusi górnej (t. j. Czerwonej czyli Halickiej). Utworzenie województwa podolskiego zacieśniło pojęcie odpowiadające tej nazwie do granic województwa.

Niewiele danych znaleźć można o stanie Podola z pierwszych czasów władania Polski. Zdała od ognisk życia politycznego, Podole zwraca na siebie uwagę kronikarzy jedynie jako kraj kresowy t. j. gdy jaka miejscowość zasłynie jako widownia wielkiej klęski lub świetnego zwycięstwa nad Tatarami. Nad szlakami, któremi przedostawali się niebezpieczni sąsiedzi w te kresy, czuwał szereg zameczków obronnych, które stawały się osiedziami królewskich włości a zarazem ogniskami ruchu osadniczego. W końcu XVI w. ruch ten doszedł już do poważnych wyników, a Podole stało

się prowincją gospodarczo już zupełnie opanowaną.

Natura sama uposażyła ten kraj obficie,—to też w miarę ustalania się pokojowych warunków zaczyna Podole od połowy XVI w. czynić olbrzymie postępy gospodarcze.

Pomimo świetnych warunków naturalnych rozwoju gospodarczego, zaludnienie Podola było w końcu XVI wieku jeszcze bardzo słabe, co się łatwo da wytłomaczyć niebezpieczeństwem, grożącym od Tatarów. W ciągu XVI w. naliczono 33 napady dziczy tatarskiej, która z szybkością szarańczy napadała, niszcząc w ciągu krótkiego czasu plony lat pracy, zapędzając ludność w jasyr.

Te napady tatarskie nadały społecznemu ustrojowi Podola cechę organizacji nawpół wojennej, rolnik podolski musiał być bowiem zarazem i żołnierzem: jedną ręką prowadząc lemiesz, w drugiej trzymał zawsze w pogotowiu szablę. I mieszczenie też obowiązani byli w razie potrzeby do brania udziału w obronie kraju. Rozrzucone po całym

kraju obronne zameczki ze stałą załogą wojskową tworzyły centra obrony.

Pomimo całej energii, z jaką prowadzono pracę gospodarczą, pod koniec XVI w., zaledwie piąta część obszarów Podola była pod pługiem,—a olbrzymie przestrzenie pokryte były jeszcze nie-
tkniętym od wieków stepem o bujnej roślinności, w którym chowały się dziko-
tabuny koni i stada bydła. Lasy obfito-
wały w zwierzynę, na każdym kroku
pełno zaś było barci dzikich pszczoł. Im
dalej na wschód — tym mniejszą rolę
grała w gospodarstwie uprawa zboża,
tym większą zaś pszczelnictwo i stepo-
wa hodowla bydła.

X. *Wołyń*. Podobnie jak Podole,
i Wołyń w XVI w. nie oznacza obszaru
o pewnych, stałych, niezmiennych grani-
cach politycznych lub geograficznych.
Zwyczajowo nazywano Wołyniem — od
zachodu dorzecze Bugu w górnym biegu
onego, oraz — od wschodu — dorzecze
Styru z Horyniem. Dopiero w drugiej
połowie XVI w. ustalił się administra-
cyjny podział tego obszaru na dwa wo-
jewództwa: wołyńskie i bractawskie.

Bracławszczyznę zaczęto uważać za część Ukrainy, w ten więc sposób nazwa „Wołyńia” zacieśniła się do samego województwa wołyńskiego t. j. trzech powiatów: łuckiego, krzemienieckiego i włodzimierskiego.

Pod koniec XVI w. obszarowi temu był właściwy zupełnie odrębny od innych prowincji charakter gospodarczy, którego właściwości dadzą się objaśnić jedynie politycznymi dziejami tej prowincji. Zanim bowiem Wołyń na mocy Unji Lubelskiej przyłączony został do Korony, w ciągu paru wieków był on prowincją litewską, a panowanie Litwy wycisnęło niezatarte znamię na całym jego ustroju społecznym, utwierdziwszy panujący na Litwie system feudalny.

Ziemia wołyńska przedstawiała wielkie gniazdo możnowładztwa, występującego tu w najbardziej typowej swej postaci — kniaziów feudalnych. Sam ks. Ostrogski władał obszarem o 212 miłach kwadr. rozległości, złożonym z całych księstw. Książęta Zasławscy posiadali przeszło 32 mił; Czartoryscy — około 50 mił; Koreccy — 37 mił; San-

guszkowie — 65 mil; Zbarazcy — 52 mil i t. d.

Te rody możnowładcze były pochodzenia litewskiego (było ich około 20), jak i system feudalny, którego byli przedstawicielami, przeszczepiony był z Litwy.

Obok tych kniaziowskich rodów kwitło stare bojarstwo ziemi wołyńskiej, przekształcające się w połowie XVI w. na klasę panów i ziemian. Do klasy tej przenikali coraz obficie Polacy. Ci ziemianie wołyńscy, w następstwie unji lubelskiej, zrównali się ostatecznie ze szlachtą koronną. Własność to była 5—10 wioskowa.

Własność drobna szlachecka (1 — 3 wioskowa) występuje jeszcze za króla Stefana w postaci niedość skryształizowanej i nie ustalonej ani prawnie ani faktycznie. Istniały tu obok siebie wszystkie stopnie i odcienia posiadania, poczynawszy od zawisłości zupełnej, feudalnej, aż do zupełnej własności, alodjalnej, szlacheckiej.

Klasa wieśniacza pozostawała w najzupełniejszym poddaństwie.

Postępy gospodarcze końca XVI w. dotknęły w pierwszej linii środkowy pas Wołynia; był to po części czarnoziem, posiadający obfitość łąk i pól uprawnych. Pas zaś północy świecił puszciami, mnogością wód, nagich piaszków i leśnych pastwisk, na południowych zaś kresach rozpościerały się już stepy Ukrainy.

Od końca XVI w. i początku XVII w. dokonywać się poczęły ważne zmiany w zakresie wielkiej własności. Wiele ze starych rodów wołyńskich znika zupełnie, zjawiają się natomiast — możnowładcze rody z Małopolski, czerwonoruskie najbardziej, choć nie brak i Litwinów, a nawet Wielkopolan; pomiędzy posiadaczami zaś drobnej szlacheckiej własności o jednej lub paru wsiach, spotykamy na początku XVIII wieku już 50 rodzin polskich różnego pochodzenia.

XI. *Ukraina*. Nazwa „Ukrainy” zjawia się oficjalnie dopiero pod koniec XVI w. i oznacza najdalej na południe wysunięte obszary Rzeczypospolitej, bez ściśle oznaczonych granic. Ukrainą nazywano obszary, złożone z połaci woje-

wódtw kijowskiego, braclawskiego i czerniechowskiego, — obszary, których cechą był charakter stepowy, w przeciwstawieniu do reszty obszarów tych województw.

Pomimo swej żyzności Ukraina w końcu XVI w. była nader słabo zaludniona; ludność zaś, jaka była, składała się z mieszaniny wszelkiego rodzaju elementów, które nie mogły znaleźć dla siebie miejsca wśród społeczeństwa urządnego prawnie. Byli tu więc zbiegli z pod panów chłopci, obok zawodowych opryszków, którzy się tu czuli wolni od pościgu; byli wszelkiego rodzaju awanturnicy, szukający przygód. Awanturniczo-junackie wyprawy, ciągle potyczki z Tatarami i Turkami wypełniały treść życia tej dobrowolnej, a raczej mimowolnej straży pogranicznej kresów polskich.

Rzeczypospolitej zależało jednak na regularnym osiedleniu i zagospodarowaniu tych kresów; wymagały tego względy na ogólne bezpieczeństwo granic. Na królewszczynach więc powstaje szereg zameczków obronnych, pod których

osłoną posuwa się zagospodarowanie tych okolic. Silny ruch kolonizacyjny rozbudza uchwała sejmu z roku 1590, zgodnie z którą zaczęto rozdawać dobrze zasłużonym mężom królewszczyzny ukraińskie. Równolegle z tym ujęły w swe ręce ster kolonizacji rozległych latyfundjów owe zasłużone w dziejach zagospodarowania kraju wielkopańskie rody małopolskie, ruskie, podolskie, wołyńskie. Moźnowładcy ci, jak nikt inny prócz nich, zdolni byli opanować sytuację, która wymagała żelaznych rządów na wewnątrz i zewnątrz; utrzymania w ryzach różnolitej zbieraniny, z której składała się ludność Ukrainy, przekształcenia jej na ludność rolniczą, — a obok tego odpierania o własnych siłach napadów tatarskich. Ci więc wielcy panowie rządzą w swych dobrach ukraińskich jakby udzielni książęta, mają swe własne wojsko dla obrony swych posiadłości przed zewnętrznym wrogiem. Koniecpolscy i Wiśniowieccy zapisali się złotemi zgłoskami w dziejach zagospodarowania Ukrainy w tych czasach.

Posiłkowano się wszelkimi formami

osiedlenia. Jedynie po wielkich dobrach ustalał się jednolity system czynszowy. Po królewszczynach rozmaite były stosunki służebne. Często była t. zw. służba zamkowa, t. j. obowiązek służby wojskowej na każde zawołanie. Takie osady miały organizację czysto wojskową, atamanów zamiast wójtów, czynszu nie płaciły. Obrona pograniczna, zorganizowana po zamkach i miastach królewskich wytworzyła chłopów-kozaków i mieszczan-kozaków. Jak starostowie po królewszczynach, tak znowu wielcy panowie w swych dobrach też organizowali wojskowo zastępy kozackie. W ten sposób wzmocniony został element, który z czasem groźną się stał przeszkodą dla systematycznej pracy gospodarczej.

III.

Upadek miast.

Upadek miast w Polsce był wynikiem rozmaitych przyczyn. Centralizacja gospodarcza w swych nawet najdalszych

konsekwencjach nie przyczyniła się jednak do upadku w tej mierze, co rozstrój handlu, spowodowany organicznymi niedomaganiem polskiego rynku pieniężnego i błędną polityką gospodarczą — nie mniej zaś czynnikiem natury zupełnie odmiennej, działającym z zewnątrz — wojnami.

Nienormalny stosunek cen srebra do złota w Polsce, który tak ujemnie działał już w wieku XVI, w XVII stuleciu wystąpił na widownię w formie jeszcze ostrzejszej, coraz więcej bowiem nastroczało się sposobności dla spekulacji ażjoterskich. W ciągu lat 1610—1620 prowadzono w wielkich rozmiarach handel monetą polską srebrną. Wyławiano kursujące w Polsce monety srebrne dobrej próby na rynku Gdańskim, oraz innych rynkach handlowych, i wywożono masami na Pomorze, gdzie z niej wybijano półtoraki. Do Belgii wywożono z Polski srebro i przetapiano na grosze „szreckenberskie” które, powróciwszy przy pierwszej okazji znowu do Polski, powodowały dalszy upadek kursu. Różnorodność stempla kursujących monet

dała pochop do spekulacji najrozmaitszych, korzystając z podobieństwa szelągów kampnerowskich (8 na talar) do norymberskich (6 na talar) puszczano je w kurs jako norymberskie.

Podobne wypadki zdarzały się co rok, w coraz innej szacie.

W początkach XVII w. rynek pieniężny Polski był areną, na której nieprzerwanym ciągiem następowały po sobie podobne spekulacje. Wynikiem tego była coraz wzrastająca niepewność całego rynku pieniężnego; niepewność ta zgubnie oddziaływała na cały gospodarczy ustrój kraju.

Zła sytuacja rynku pieniężnego oddziaływać poczęła ujemnie na rynek handlowy. Wprawdzie w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. eksport wciąż wzrasta, tak iż wywóz zboża w pierwszej ćwierci XVII w. osiąga swój punkt kulminacyjny liczbą 120 — 125 tysięcy łasztów zboża rocznie; nierównie szybciej jednak, niż wywóz, wzrasta dowóz obcych produktów z zagranicy. Około r. 1615 wartość dowozu wynosiła około 9,300,000 złp., zaś dziesięć lat później

już 14 milionów. W ten sposób nieznacznie zbliżała się Polska do chwili, gdy bilans handlu zagranicznego miał się przechylić na jej niekorzyść.

Wśród takiej sytuacji rynku wybuchła wojna ze Szwecją i przyspieszyła przesilenie. Najbardziej zaciężyła żelazna dłoń wojny na Gdańsku. Fiskalno-prohibicyjne rozporządzenie Gustawa Adolfa wobec Gdańska, spowodowało na rynku gdańskim, a w następstwie i na międzynarodowym, wybuch gwałtownego przesilenia, które doprowadzić miało dla Polski do opłakanych wyników.

Wojna szwedzka z całą dokładnością wykazała Europie jej zawisłość od rynku produktów Polski. W r. 1627 kosztował łaszt żyta 90 złp. W r. 1628, wskutek wojny Polski ze Szwecją, podniosła się cena na rynku amsterdamskim do 250 złp. Rok następny polepszenia nie przyniósł, zaś rok 1630 zaznaczył się dalszym podnoszeniem się cen: żyto podskoczyło do 362 złp. na łaszt, pszenica — do 612 złp. Wobec tego dawni odbiorcy rynku gdańskiego, (a tym samym i Polski) zmuszeni byli szukać nowych

dostawców, nowych źródeł: i znaleźli je na dalekim północo-wschodzie, na brzegach morza Białego — na rynkach rosyjskich. Gdańskowi i po wojnie już nie powróciły czasy dawnej świetności.

Ten zwrot, otwierający jaknajgorsze perspektywy dla rynku handlowego Polski, przypadł właśnie w czasie, gdy ujawniać się poczęła zupełna niemoc środków, stosowanych przez ówczesną politykę gospodarczą, tych mianowicie, których wspólną cechą była łączność z tradycjami samorządu miast.

Kolejno ujawniło się bankructwo tych wszystkich środków.

Przedewszystkim zawiodły gruntownie taksy t. j. taryfy cen towarów.

Podobny przebieg, jak i taksy, miało stosowanie w praktyce innego środka polityki gospodarczej, uważanego za skuteczną broń przeciwko drożyznie — mianowicie ustawodawstwo przeciw odzieży zbytkowej. W końcu XVI w. pełno było najróżniejszych ustaw, które z dokładnością dziś dla nas nieco zabawną, wyliczały, ile palców szerokości mieć mogą atlasowe obszycia u sukien osób

stanu zależnego, jakie pierścionki wolno nosić i t. d.

Zaczęły się przeto podnosić coraz częściej zarzuty przeciw Gdańskowi, że ten centralny rynek handlowy Polski korzysta ze swego uprzywilejowanego stanowiska, ze stratą dla kraju, kierując się jedynie swemi ściśle lokalnymi korzyściami. Zależność od Gdańska poczęła ciężać. Podniosły się zarzuty, że Gdańsk najbardziej przyczynił się do zamieszania pieniężnego w Polsce, przenosząc wszelkie niedomagania rynków pieniężnych zagranicznych na rynek Polski.

Polityka Polski wobec Gdańska stanowi niejako osobny punkt w programie polityki gospodarczej XVI i XVII wieku. Od końca XV-go wieku polityka Polski wobec tego głównego rynku zbytu produktów krajowych nacechowana była wyłącznie dążeniem do możliwie największego rozwoju wywozu. Usunięto wszelkie cła wewnętrzne, znikły wszelkie przeszkody. Od r. 1596 nie posiadał już nawet sam Gdańsk swego dawnego prawa składu, które po on czas stosowano nawet do zboża nadchodzącego

z Polski. Żadne względy fiskalno państwowe nie krępowały swobody wwozu i wywozu przez Gdańsk. Kazimierz Jagiellończyk, wcielając Prusy, zapewnił Gdańskowi swobodę od funtcolu, pobieranego na rzecz państwa, dlatego też pobierano, i to na rzecz kasy miasta, jedynie niską opłatę (niewłaściwie zwaną „palowem”) w rozmiarach 2-ch feników od grzywny srebra wartości towaru. Wraz ze wzrostem Gdańska wzrastała jednak i potrzeba zapewnienia władzy państwowej wpływu na ten rynek, a kasie państwowej — części olbrzymich zysków. Co do pierwszego punktu, to konieczność ta występowała tym jaskrawiej, że Gdańsk chciał zachowywać zawsze neutralność we wszystkich wojnach, które prowadziła Polska. Neutralność ta, polegająca na tym, że Gdańsk nie chciał zrywać stosunków ze stroną wojującą i pozostawać chciał zawsze portem wolnym, nie biorąc udziału w krokach wojennych, udaremniały państwu wszelkie usiłowania zwalczania przeciwników panujących nad morzem Bałtyckim.

Zaostrzenie stosunków za Batorego

doprowadziło wreszcie do otwartej wojny z Gdańskiem. Król zwyciężył, ale tylko pozornie: brak floty polskiej, któraby utrzymała blokadę, oraz pomoc udzielona Gdańskowi przez Danję, uniemożliwiły przeprowadzenie zamiarów króla Stefana. Przytym i szlachta nie chciała króla popierać, wciąż jeszcze upatrując w neutralności Gdańska gwarancję nieograniczonego wywozu. Gdańsk okupił się przeto nieznaczniemi ustępstwami. Również na niczym spęły i usiłowania energicznego Władysława IV.

Jednocześnie dowóz srebrnych pieniędzy złej próby trwał nieprzerwanie, tak, iż wreszcie mennice krajowe zaprzestać musiały wybijania pieniędzy, nie mogąc wypuszczać ich po tak niskiej cenie.

Bilans handlowy — po wojnach, które podcięły wydajność kraju, przechylił się stanowczo na niekorzyść Polski; a że mennica krajowa była nieczynna, uczuwać się dawał dotkliwy brak pieniędzy w obiegu. Wszystkie co lepsze gatunki monet odpływały zagranicę, w Polsce zaś pozostawały jedynie najgorsze gatunki, odepchnięte przez inne rynki za-

z Polski. Żadne względy fiskalno państwowe nie krępowały swobody wwozu i wywozu przez Gdańsk. Kazimierz Jagiellończyk, wcielając Prusy, zapewnił Gdańskowi swobodę od funtcolu, pobieranego na rzecz państwa, dlatego też pobierano, i to na rzecz kasy miasta, jedynie niską opłatę (niewłaściwie zwaną „palowem”) w rozmiarach 2-ch feników od grzywny srebra wartości towaru. Wraz ze wzrostem Gdańska wzrastała jednak i potrzeba zapewnienia władzy państwowej wpływu na ten rynek, a kasie państwowej — części olbrzymich zysków. Co do pierwszego punktu, to konieczność ta występowała tym jaskrawiej, że Gdańsk chciał zachowywać zawsze neutralność we wszystkich wojnach, które prowadziła Polska. Neutralność ta, polegająca na tym, że Gdańsk nie chciał zrywać stosunków ze stroną wojującą i pozostawać chciał zawsze portem wolnym, nie biorąc udziału w krokach wojennych, udaremniały państwu wszelkie usiłowania zwalczania przeciwników panujących nad morzem Bałtyckim.

Zaostrzenie stosunków za Batorego

doprowadziło wreszcie do otwartej wojny z Gdańskiem. Król zwyciężył, ale tylko pozornie: brak floty polskiej, któraby utrzymała blokadę, oraz pomoc udzielona Gdańskowi przez Danję, uniemożliwiły przeprowadzenie zamiarów króla Stefana. Przytym i szlachta nie chciała króla popierać, wciąż jeszcze upatrując w neutralności Gdańska gwarancję nieograniczonego wywozu. Gdańsk okupił się przeto nieznaczniemi ustępstwami. Również na niczym spełzły i usiłowania energicznego Władysława IV.

Jednocześnie dowóz srebrnych pieniędzy złej próby trwał nieprzerwanie, tak, iż wreszcie mennice krajowe zaprzestać musiały wybijania pieniędzy, nie mogąc wypuszczać ich po tak niskiej cenie.

Bilans handlowy — po wojnach, które podcięły wydajność kraju, przechylił się stanowczo na niekorzyść Polski; a że mennica krajowa była nieczynna, uczuwać się dawał dotkliwy brak pieniędzy w obiegu. Wszystkie co lepsze gatunki monet odpływały zagranicę, w Polsce zaś pozostawały jedynie najgorsze gatunki, odepchnięte przez inne rynki za-

graniczne. Pełno pojawiło się najgorszej monety: grajcare, greszle, halerze, tułacze, szelągi, grosiki cieszyńskie, i najrozmaitsze inne monety najgorszej próby panowały wszechwładnie na rynku pieniężnym Polski.

Tymczasem państwo stało na krawędzi ruiny finansowej. Z podatkami zalegały od szeregu lat całe powiaty, a kasa państwowa nie miała czym płacić wydatków bieżących. W r. 1658/9 za radą przedsiębiorcy mennicy T. L. Boratyniego, wypuszczono (po raz pierwszy) pieniądze krajowe mniej wartościowe. Były to szelągi miedziane. Pierwszy krok na ślizkiej drodze wybijania złej monety pociągnął za sobą dalsze, i doprowadził do wybicia wielkiej masy złej monety.

Skutki tej manipulacji, jak łatwo przewidzieć, były opłakane. Wypuszczanie tak lichych monety i to w znacznej ilości wywołało skutki jakby jakiegoś kataklizmu. Była to poniekąd przymusowa redukcja wszystkich obligacji państwowych o 60%. Wstrząśnienie było tak silne, że w mgnieniu oka zapanował po-

między polskim rynkiem pieniężnym, a rynkami zagranicznymi stosunek odwrotny, niż po on czas: polskie pieniądze odrazu zdobyły sobie na wszystkich rynkach sławę najgorszych.

W ciągu lat kilku ceny podniosły się niesłychanie. Pomiędzy 1663 a 1669 rokiem cena dukata podskoczyła z 3 złp. na 6 złp.

Jeśli takie kataklizmy pieniężnego rynku musiały pociągnąć za sobą upadek handlu, a tym samym przyczynić się do zubożenia miast, to bardziej jeszcze w tym samym kierunku oddziałał wspomniany już na wstępie czynnik, działający z zewnątrz—wojny. Wojny szwedzkie i kozackie zachwiały całym dobrobytem kraju. Były one dla gospodarczego ustroju Polski tym, czym była dla Niemiec wojna trzydziestoletnia. Po świetnej epoce rozwoju XVI-go wieku, nastąpiła więc w XVII w. reakcja. Wojny szwedzkie zubożyły cały kraj, wojny kozackie zniweczyły kilkusetletnią pracę osadniczą Polski w prowincjach wschodnich.

Wynikiem wojen kozackich był gospo-

darczy upadek rozległych obszarów Ukrainy, znacznej części Podola i nie-mniej znacznej części Wołynia. Obsza-ry te na krótko przed wojnami kozackie-mi znajdowały się na drodze rozkwitu gospodarczego, miały być śpichlerzem Polski, tak jak Polska—Europy. Woj-ny, od Chmielnickiego poczynawszy, zupeł-nie zniszczyły dobrobyt tych obszarów, pochłoneły dorobek dziesiątków lat, zni-weczyły możliwość rozwoju w najbliż-szej przyszłości. Kraj się wyludnił.

Wśród takiego stanu rzeczy rozluź-niły się naturalnie wszelkie węzły praw-ne i administracyjne. Zapanowała anar-chja, niepewność własności prywatnej.

Bandy rozbójnicze wałęsały się po całej południowo-wschodniej polaci kre-sów. Na Ukrainie rozwinęło się „haj-damactwo”, na Pokuciu,—opryszniectwo t. j. rozbójnictwo, uświęcone poniekąd lokalnym obyczajem i zgodne z charak-terem ludności, nieujęty w żadne kar-by instytucji państwowych ani kościel-nych.

Gospodarczy upadek wschodnich pro-wincji, rozstrój stosunków handlowych,

zmniejszenie wytwórczości krajowej wogóle — wszystko to przyspieszyło nieuchronny zresztą skądinąd upadek miast w Polsce. Upadek miast był wprawdzie jedną tylko z licznych konsekwencji ogólnego niepomyślnego zwrotu, jednakowoż ustrój wewnętrzny kraju spowodował, że ta niepomyślna konjunktura legła całym ciężarem na miastach, nie rozdzielając się równomiernie na wszystkie stany.

W wojnach, które trapiły kraj przez półtora wieku, zawsze najgorzej wychodziły miasta. Czy bowiem zwycięstwem, czy porażką kończyła się chwilowa walka, wynik wojny dla miast był zawsze jednaki, zawsze ujemny. Pominąwszy już bowiem przerwanie i utrudnienie stosunków handlowych, dość uwzględnić szkody bezpośrednie: jeśli nie wróg nakładał kontrybucje, to własny żołnierz rozpościerał się kwaterą w miastach. Zwłaszcza „zimowe leże” pochłaniały olbrzymie koszty.

Wprawdzie liczne miasta posiadały przywileje, zabezpieczające je od obowiązków przyjmowania żołnierzy na kwa-

terę, przywileje te jednak miały małą wartość praktyczną w czasach zawieruchy wojennej, gdzie nie znający karności żołdak najemny, głodny i obdarty, nie mogąc doczekać się wypłacenia żołdu mu należnego, prośbą lub groźbą wymuszał od magistratów miast, aby go nakarmiły i przyodziały. To też w budżecie wszystkich miast i miasteczek owej epoki pierwszorzędną rolę grają „nadzwyczajne wydatki”, spowodowane zakwaterowaniem wojska. Zakwaterowanie chorągwi dokonywało się bez żadnego z góry ułożonego planu. „Kto pierwszy ten lepszy” — to przysłowie było hasłem rozkwaterowujących się w danej prowincji wojsk. Każda chorągiew przenosiła się z miejsca na miejsce tak długo, aż znalazła — miasto, jeszcze niezajęte przez szczęśliwszego, wcześniejszego konkurenta. Miasto, które, po trwającym całe miesiące prowiantowaniu pułku lub chorągwi, było tak wreszcie szczęśliwe, że się zdołało pozbyć natrętnych gości, wzięwszy piśmienne zarczenie od dowódcy, że w ciągu najbliższego roku, lub dwu lat już miasta

nie nawiedzi, nie miało bynajmniej pewności, czy w miesiąc później nie zjawi się inna chorągiew, którą trzeba będzie znowu żywić i przyodziewać.

Dalszym wynikiem wojen było podwyższanie podatków, które ciążyły na miastach. Za dynastji Wazów zaprowadzono w miastach „podymne”. Zarówno jak „pogłównne”, pobierano je podług rozmaitych klas. W r. 1683 w małych miastach wielkopolskich podatki te wynosiły — 4 tynfy od głowy i 1 talar od domu. Nierzadko jednak rozpisywano podatek „*in duplo*” t. j. w podwójnych rozmiarach. Często rozpaczliwe położenie skarbu państwowego zmuszało do bezwzględności w ściąganiu podatków — nawet grozą aresztu osobistego.

W ten sposób już w XV wieku począł się okazywać — w licznych miastach deficyt — tam, gdzie niegdyś bywały stale nadwyżki dochodów nad rozchodami. Miasta zapożyczać się musiały przeto u duchowieństwa, musiały sprzedawać, lub zastawiać nieruchomości i grunty miejskie.

Wojny szwedzkie za Augusta II wtrąciły miasta w przepaść.

Dalszym czynnikiem, który się przyczyniał do upadku miast, był wpływ rządów starościńskich, niweczący z gruntu cały samorząd miejski. Starostowie rozszerzyli powoli kompetencję swego urzędu do tego stopnia, że wyborami do ciał municypalnych kierowali zupełnie według swego życzenia, osobom niemiłym sobie wzbraniali ubiegać się o urzędy miejskie, a nawet wręcz wbrew woli mieszczaństwa wprowadzali na urzędy powolne narzędzia swych planów.

Ręka w rękę z tym szła i samowola w nakładaniu i ściąganiu podatków, — jednym słowem, na miejscu samorządu miejskiego ustalać się poczęła absolutystyczna gospodarka starostów.

Im dalej w głąb XVII w., tym większy zakres obejmowały rządy starościńskie, przeradzając się wreszcie ku początkowi XVIII w. w zupełną samowolę i rzadko można było znaleźć cech, któryby nie musiał składać panu staroście samowolnie przez tegoż nałożonych opłat i podatków; niewieleby znalazł miast, któ-

reby na rzecz starostw nie utraciły części gruntów miejskich.

W początkach XVIII w. już nawet cała władza policyjna i administracyjna przeszła w miastach do rąk starostów, zarówno jak i większa część jurysdykcji sądowej.

Sprzyjała temu nietylko ogólna niepewność położenia, będąca następstwem wojen, ale i pewna degeneracja mieszczańskiego żywiołu, obojętnie spoglądającego na uszczuplanie praw. Samorząd — i bez współdziału starostów rozluźniał się coraz bardziej, tak, że w licznych miastach drugo- i trzeciorzędnych cały ciężar administracji i niższy wymiar sprawiedliwości zdawała rada miejska w ręce przysięgłego rejenta (notariusza) miejskiego, urzędnika miejskiego, którego nazywano wójtem. Tym łatwiej mógł przeto starosta mieszać się do spraw miejskich.

Charakterystyczną cechą rozstroju administracji było coraz większe rozpoście-
ranie się systemu protekcji. Komu zbywało na poparciu możnych w sądach, czy

wogóle na jakimś polu, ten swego prawa nie doszedł.

Takiemu położeniu miast królewskich odpowiadało położenie i miast prywatnych. Rola, którą w królewskich odgrywał starosta, — w prywatnych przypadła w udziale dziedzicom, a zanik samorządu postępował równie szybkim krokiem.

Gdy dawniej miasto samo udzielało przedsiębiorcom prawa zakładania handlów, budowania młynów i t. d., pobierając za to niemałe dochody, z czasem zaczęli to uzurpować dla siebie starostowie i dziedzice. Równolegle z tym szło i wprowadzanie rozmaitych ciężarów.

Obowiązki, któremi obarczano mieszczan, nie dawały się ująć w żadną systematyczną formę, w każdym bowiem mieście bywały one inne. W wielkich magnackich włościach, gdzie dziedzice mieli po kilka miast i miasteczek, wprowadzano jednolity system ciężarów.

Dla materialnego położenia danego miasteczka wielce miarodajną była osoba samego dziedzica, jego charakter i wyobrażenia. Przyznać trzeba, że w czasach, gdy powszechna ciemnota

i przesady ogarniać poczęły warstwy mieszczańskie, bywał niejeden starosta i dziedzic prawdziwym dobrodziejem miasta, o ile że mocą swego autorytetu zapobiegał częstym wybrykom i błędom rad miejskich, wręcz kasując ich postanowienia. Da się to mianowicie powiedzieć o prześladowaniu „czarownic”, tym ohydnyim wybryku ciemnoty, który w XVII wieku począł się przedostawać z Niemiec do Polski. Liczne są przykłady, gdzie przedłożone do zatwierdzenia wyroki śmierci na te męczennice za bobonu, dziedzic lub starosta kasował, mniemaną czarownicę rozkazywał uwolnić i magistratom surowo zabraniał w przyszłości zajmować się podobnemi bzdurstwami.

Jednym z dalszych czynników, które podkopały byt miast, a poczęły już występować w XVI w., były t. zw. jurydyki. W XVI w. należały one jednak do wyjątków, w wieku zaś XVII i XVIII, w miarę stosunkowego wzrastania warstw duchownych i szlacheckich w zamożność, a w miarę ubożenia miast, coraz częściej stawała się szlachta i duchowieństwo

właścicielami realności miejskich. Nad realnościami temi ustawała przeto nie tylko jurysdykcja sądów miejskich, ale i pobieranie podatków miejskich, gdyż właściciele wywodzili z przywilejów swych szlacheckich prawo eksterytorjalności miejskiej. W miarę więc tego, im więcej szlachty i duchowieństwa osiadało po miastach, zmniejszała się liczba domostw, opłacających podatki i uczestniczących w ponoszeniu ciężarów miejskich wogóle. Co więcej, wytwarzała się dla samego miasta niebezpieczna konkurencja, kupcy bowiem, rzemieślnicy i kramarze hurmem cisnęli się do osiadania w jurydykach prywatnych, gdzie na gruncie, wyjętym z pod władz miejskich, nie potrzebowali opłacać miejskich podatków, stosować się do rozporządzeń władz miejskich i t. d.

Wobec jurydyk prywatnych były miasta zupełnie bezwładne: duchowieństwo, rozgaszczając się w miastach, posiadało całe niemal dzielnice, a wielkie kompleksy budynków, należące do klasztorów, kapituł, konwiktów i t. d. zajmowały częstokroć po parę ulic; w ich obrę-

bie jednak nie posiadał wagi żaden wilekierz magistratu, dziesiątkami osiadali tam rzemieślnicy i kupcy, nie opłacając miastu podatków; zakładano browary i gorzelnie, z których miasto nie oglądało ani szeląga. Wreszcie niektóre miasta doszły do tego, że grunty podległe jurysdykcji magistratu, stanowiły jakby współrzedną z innemi jurydykami — jurydykę miejską. Kronika miasta Gniezna podaje, że w połowie XVIII w. jurydyka miejska (t. j. właściwe miasto, w znaczeniu *prawnym*) składało się już tylko z rynku i jednej ulicy, której budowie nawpół były zrujnowane.

Podobnież działo się i w innych miastach:

W ten sposób całe brzemie podatków miejskich legło na szczupłym gronie mieszczan, należących do jurydyki miejskiej: taksy na towary nie pozwalały kupcowi wziąć odwetu i zepchnąć części ciężarów na inne klasy społeczne, a rzemieślnik chyba kosztem jakości wyrobów mógł podwyższyć skalę swego zarobku. Ta jednak właśnie spowodowana okolicznościami fuszerka pierwszym

była krokiem do upadku rzemiosł, uzasadnione już bowiem stawało się w ten sposób przekonanie, wedle którego zagraniczny towar jest lepszy od krajowego. Krajowy rzemieślnik o tyle tylko mógł liczyć na zbyt, o ile gotów był udzielać szlachcie kredytu.

Od XVII w. począł się ukazywać upadek w organizacji rzemiosł. Cechy zaczęły się procesować ze sobą o zakres pracy, w bezcelowych utarczkach nikła część energii gospodarczej je ożywiająca. Przyczyn zmniejszania się produkcji i ubożenia rzemieślnika poczęto dopatrywać się w nieuprawnionej konkurencji cechów i rześlników z przedmieść, oraz Żydów. W większej części miast w XVII w. wre gwałtowna walka między cechami a Żydami. Walka ta z pola czysto zarobkowego schodzi wreszcie na pole religijne — a to w miarę tego, jak cechy same zaczęły przybierać postać bractw religijnych.

Im trudniej o zarobek, tym zazdrośniejsze stają się cechy, nie dopuszczając osiedlania rzemieślników, napływających [ze wsi i z miast innych. Zamiast

rozwoju—widać zastój i dążność do zasklepiania się w sobie, do odepchnięcia wszelkiej wymiany ludzi i wyrobów z pozamiejscowymi punktami.

I religijna reakcja, która się dokonała w Polsce w ciągu XVII w., wywarła nader ujemny wpływ na miasta. Od czasów Zygmunta III obyczaje ludności zaczęły nosić cechy przesadnej pobożności, która w rozmaity sposób dotknęła gospodarczych stron życia. Poczęto w nadmiernej liczbie budować kościoły, klasztory, obdarowywano zakony ogromnemi majątnościami, podczas gdy kraj cały ubożał. Majętne zakony stały się niejako uprzywilejowanym przytułkiem próżniactwa, stały się dla szlachty niemajątnej, a niechęcej pracować, zakładami ubezpieczenia od ubóstwa. Wolność od podatków, której używały wszelkie kongregacje duchowne, przyczyniała się do zubożenia miast w tym większej mierze, im bardziej wzrastała zamożność duchowieństwa.

Równolegle z mnożeniem się klasztorów, mnożyć się poczęły rozmaite pobożne bractwa. W niejednym miastecz-

ku, liczącym niespełna tysiąc mieszkań-
ców, były dwa kościoły, klasztor, kapli-
ca jedna lub dwie, a w każdym kościele
po 4—6 ołtarzy; każdy z nich pozosta-
wał pod opieką osobnego bractwa, ma-
jącego specjalne nabożeństwo do dane-
go świętego; bractwo to wystawiło oł-
tarz, ubierało go i łożyło na jego utrzy-
manie. Nie ulega wątpliwości, że liczne
z tych bractw zajmowały się chętnie
dziełami miłosierdzia chrześcijańskiego,
z drugiej jednak strony trudno przeczyć,
że przyczyniały się one najbardziej do
szerzenia zabobonów, wiary w czary,
djabły, opętania i t. p. brednie, które
w ich oczach były fundamentem wiary.

Nadmierna, a źle zastosowana w prak-
tyce pobożność prowadziła lud całemi
masami na pobożne pielgrzymki. W koń-
cu XVII w. przysporzono też parę dzie-
siątków świąt kościelnych, a magistraty,
którym w innym kierunku zbywało na
energji czynu, niesłychaną rozwijały czuj-
ność na punkcie kontroli święcenia koś-
cielnych świąt, za wszelkie naruszenia
ostre wymierzając kary. Nietolerancja
religijna, będąca nieodłączną towarzyszą-

ką powierzchownej i niegłębokiej wiary, zaczęła święcić tryumfy zrazu w awanturach ulicznych motłochu miejskiego z Żydami, w plądrowaniu synagog, przeskadzaniu nabożeństw, w bezczeszczeniu cmentarzy żydowskich, potym zaś od Żydów przeniosła się na inowierców wogóle. W szwedzkich wojnach okazało się, niestety, że inowiercy pod względem politycznym nie byli bez zarzutu. Dało to powód do ucisku. Uchwałą sejmową z lat 1658, 1659 i 1661 zupełnie z kraju wypędzono arjan i braci czeskich; mianowicie wielkopolskim miastom uchwały te dały się wielce we znaki.

Taki zwrot w wewnętrznej polityce państwa, rządzącego się dotychczas absolutną tolerancją, spowodował, iż liczne rodziny zamożne kupieckie inowiercze poczęły przenosić się do Wrocławia, lub do miast Prus Królewskich.

Jak odbiły się wszystkie te czynniki na ruchu kupieckim, osądzić można z tego, że w Poznaniu kontubernja kupiecka, która liczyła w XVI w. przeszło stu członków, zesza za czasów Augusta II na niespełna 30.

Jedną z najgorszych chorób społecznych owych czasów był nadmierny rozwój żebractwa. Rozwój tej był zjawiskiem, towarzyszącym dewocji. Gdzie był klasztor, tam było też pole popisów dla tłumów żebraków. Gdzie miejsce pielgrzymek i odpustów, tam tłumy próżniaczej ludności korzystały z łatwowiernego miłosierdzia pobożnych. Liczne klasztory przyczyniały się do szerzenia żebractwa, rozdzielając przy klasztornej furcie darmo jedzenie w pewne dni tygodnia. Im więcej porcji darmo rozdzielano, tym bardziej wzrastała liczba ludności żebraczej.

Tłumy żebraków, wędrując po kraju, niewątpliwie zajmowały się kradzieżą, jako procederem pobocznym, przyczyniały się do rozprzestrzenienia chorób zaraźliwych, były kolporterami zabobonów i guseł, starały się wynajdywać nowe miejsca cudowne i t. d.

Ręka w rękę z temi tak ujemnymi objawami społecznymi szło i szerzenie się niemoralności. Życie rodzinne mieszczan uległo zupełnemu zepsuciu, które wystąpiło w swej najbardziej typowej

postaci: szerzeniu się wszelkiego rodzaju wenerji, prostytutcji i spędzania płodu. Większa część mniemanych czarownic XVII wieku zajmowała się stręczeniem dziewczyn i spędzaniem płodu, a z zeznań niektórych z nich przekonać się łatwo, jak rozległą miały praktykę we wszystkich sferach społeczeństwa.

Wiek XVII jest również epoką, w której jeden z licznych wrogów rodzaju ludzkiego—alkohol podcinać zaczął u samych podstaw życie społeczne. A to zarówno w miastach, jak i we wsiach. Posiedzenia cechów stają się zgromadzeniami pijackimi, wkrada się zwyczaj nakładania kar za drobne przestępstwa—w postaci obowiązku postawienia „kufy”. Żaden odpust, żaden jubileusz, żadne wybory miejskie lub cechowe, żadne chrzciny nie mogły się obejść bez beczek piwa i gorzałki. Alkoholem witano nowego obywatela świata, gdy się narodził, alkoholem go żegnano, gdy się przeniósł do wieczności. W testamentach spotykamy stale znaczne sumy, przeznaczane na stypę i obiady pogrzebne (wypominki, *agape*). Co [na takich

uroczystościach się działo, wolno wno-
sić choćby z tego, że władza duchowna
musiała księżom zabronić brania udziału
w podobnych uroczystościach.

Handel i rzemiosła upadły, handel mia-
nowicie całkiem dostał się w ręce Żydów.

Miasta się wyludniały. Z pomiędzy
kilkuset miast, które istniały w Polsce
w XVIII w., było może zaledwie siedem,
które liczyły więcej niż po 10,000 miesz-
kańców, a ze dwadzieścia, które liczyły
więcej niż po 1,000. O połowę, o dwie
trzecie zmniejszała się liczba ludności.

Wyludnianie się miast doprowadziło
dalszy rozwój do tego samego punktu,
na jakim się miasta polskie już znajdo-
wały ongi, kilka wieków wstecz, w okre-
sie następującym bezpośrednio po napa-
dach tatarskich: dla wzmocnienia żywio-
łu mieszczańskiego poczęto przyciągać
cudzoziemców. Miasta wielkopolskie za-
częły się zapełniać Niemcami, którzy na-
pływali tłumnie, korzystając z bliskości
granicy. W miasteczkach nad granicą
Śląska księża z ambon wzywali sąsiadów
do osiedlenia się.

Jak niegdyś, tak i teraz podatność do

przyjęcia tego napływu obcych zeszła się była ze skłonnością do emigracji z Niemiec. Wojna trzydziestoletnia i połączone z nią prześladowania skłoniły wiele rodzin niemieckich do szukania przytułku na ziemi polskiej. I ze Śląska przybywać poczęli liczni zbiegowie, chroniąc się przed prześladowaniami religijnymi. Protestanci czescy przybywali również w znacznych gromadach.

Pod parciem tych wszystkich czynników — z jednej strony zmniejszania się ludności miejskiej wogóle, a — z drugiej — napływu mieszczaństwa niemieckiego, zmienił się też na niekorzyść Polaków i dawny stosunek liczebny ludności polskiej do obcoplemiennej w miastach. Względnie i absolutnie zwiększała się szybko liczba ludności żydowskiej. Były miasta, w których Żydzi tworzyli $\frac{2}{3}$ ludności, Niemcy tyleż, a Polacy zaledwie $\frac{1}{5}$.

Innemi słowy mówiąc: Polska przestała już *posiadać klasę średnią, mieszczańską.*

IV.

Rolnictwo w wieku XVII i XVIII.

Jeśli położenie ludności wieśniaczej znajdowało się w ciągu XVI w. jeszcze poczęści w stanie fermentacji, poczęści zaś było nieutrwalonym jeszcze produktem fazy przejściowej, to w wieku XVII skryształizowało się ono już w stałą formę — poddaństwa. Niezależnego, wolnego osobiście, a osiadłego na roli chłop już nie spotykamy. Byli wprawdzie i w XVII i XVIII w., prócz mieszczan i szlachty, ludzie t. zw. „wolni” t. j. tacy, którzy nie byli przywiązani osobistą niewolą, ani do miejsca, ani do dziedzica, któremu służyli, byli to jednak zazwyczaj synowie rzemieślników, którzy się wynajmowali do roboty po folwarkach i wreszcie ostatecznie dobrowolnie przyjmowali poddaństwo. Jak od XIV do XVI w. istniało pewne ciągnięcie ludności wiejskiej do miast, tak w XVII w. występuje dążność odwrotna: upadające miasta nie dawały proletarjatowi, żyją-

cemu z dnia na dzień, żadnego oparcia i odstępywać poczęły rolnictwu część ludności. Na roli zaś ci ludzie osobiście wolni, ale nie posiadający żadnego majątku, szybko się dostawali w poddaństwo. Sprzyjały temu rozmaite okoliczności. Jeśli np. „wolny” chciał się żenić z poddanką, lub odwrotnie, poddany z „wolną” to oboje stawali się poddanymi, również jak i dzieci z tego małżeństwa zrodzone. Częstokroć też ludzie wolni przyjmowali poddaństwo, gdy to było warunkiem do osadzenia na roli i objęcia kmiecej zagrody; niejeden też „wolny” przez przyjęcie poddaństwa uchodził kary za przewinienie popełnione względem dziedzica.

Poddaństwo polegało na zupełnej — osobistej prawnej i gospodarczej zależności od dziedzica. Dziedzic posiadał niczym nieograniczone prawo rozporządzania swą ludnością poddaną, na równi z inwentarzem martwym i żywym; miał prawo przenieść swego chłopą z jednej zagrody do drugiej, siedzącego na jednej zagrodzie zrobić chałupnikiem, wcielić jego grunty do folwarku; chłopą swego

wraz z jego potomstwem sprzedać sąsiadowi, zamienić go na innego, podwyższyć jego daniny. Gdy chłop żenił syna, gdy wydawał córkę za mąż — musiał mieć na to pozwolenie pańskie; gdy syna chciał oddać do rzemiosła, wykupić go w pierw musiał z poddaństwa.

Zarówno w znaczeniu prawnym, jak i w znaczeniu gospodarczym zagroda chłopska w XVII — XVIII w. nie stanowiła samoistnej całości, lecz organiczną część tej całości, której ośrodkiem był folwark. Na rynku miejskim nie występuje chłop, jak bywało niegdyś, jako samoistny wytwórca, nabywca, lub dostawca, ani też nie zjawia się przed sądami miejskimi, aby się swych praw domagać. Dwór szlacheński — pana był z reguły jedynym odbiorcą produktów gospodarstw chłopskich, tak samo jak rościł sobie wyłączne prawo do zaopatrywania chłopów w pewne artykuły, monopolizowane w szynkowni wiejskiej. Ta gospodarcza zależność niemniej zaciężyła na losie mas chłopskich, jak i zupełne poddanie pod jurysdykcję pańską.

Ciężary, jakie chłop ponosił do dworu

w 17 i 18 wieku — były w rozmaitych okolicach kraju rozmaite. Nietylko w rozmaitych okolicach kraju rozmaita była wartość czynszów pobieranych od chłopów, ale i w jednej i tej samej okolicy czynnikiem miarodajnym była osoba — wola — dziedzica. Chłop, przywiązany będąc do gleby, nie mógł odchodzić od gorszego dziedzica do lepszego: stąd więc brakło momentu decydującego — konkurencji między dziedzicami — która by regulowała jednolicie warunki bytu rzeszy chłopskiej.

Obok gospodarstw chłopskich były gospodarstwa daleko mniejsze, kilkumorgowe. Osadzonych na takich gospodarstwach chłopów zwano chałupnikami i zagrodnikami. W niektórych wsiach komornicy i komornice miały osobne domy, w których większa ich liczba mieszkała. W innych wsiach umieszczano tę klasę ludności po komorach kmiecyh u chałupników i zagrodników.

Ludność wiejska nie posiadała ani śladu tego samorządu, jaki miała niegdyś. Od drugiej połowy XVII w. sołtystwa, o ile jeszcze istniały jako gospodarcze

jednostki, zamieniły się w gospodarstwa okupne z pewnym czynszem do dworu, z obowiązkiem jeżdżenia w drogę w interesie pana i t. d., sołtysi zaś stali się naczelnikami gromady, wykonywującemi rozkazy swych panów; za swoją fatygę prócz łanu kmiecego mieli wyznaczony jaki kawałek roli, pozostający w ich posiadaniu tak długo, dopóki ich pan z sołtystwa nie zrzucił.

Również zmieniło się położenie młynarzy we wsi. W XVII i XVIII wieku młyny należały już przeważnie do właścicieli wsi. Rzadko kiedy miały właścicieli osobnych, i to najczęściej nie młynarzy z powołania. Również i wiatraki należały do panów wsi, którzy je puszczały w dzierżawę kilkoletnią młynarzom, bądź to z miasteczek, bądź też wiejskim, ale zawsze ludziom osobiście wolnym, z którymi zawierano kontrakty.

Wszędzie, gdzie były młyny pańskie, ludności wiejskiej nie wolno było dać mleć ziarna w młynach innych. Jeśli mimoto ktoś obcemu młynarzowi dał zemleć zboże, zapłacić musiał odpowied-

nią karę dziedzicowi oraz odszkodowanie miejscowemu młynarzowi.

Podobnie jak sołtys i młynarz, stał się i karczmarz w XVII w. zupełnie zależnym gospodarczo od dziedzica ogniwem ustroju wsi. Szlachta powykupywała grunty karczmarzy a karczmarze sami stali się poddanymi. Był w użyciu albo system „namiatania”, to jest że w karczmie poddany szynkował wódkę i piwo na rzecz swego pana, albo też wyszynk wydzierżawiano ludziom wolnym, zwykle rzemieślnikom z miasteczek. W XVIII wieku rozkrzewił się zwyczaj wypuszczania karczem w dzierżawę Żydom.

Pośród powszechnego ucisku, względnym dobrobytem cieszyli się chłopcy w dobrach rządowych (t. zw. królewscy). Obowiązani byli wprowadzić jak i inni, do pewnych stałych danin czynszu i zaciągu (pańszczyzny), ale nie można było przenosić ich z dóbr do dóbr i nakładać im nowych obowiązków. Wielu z nich posiadało własne budynki i własny inwentarz. Drzewo budowlane i drzewo na opał dostawali z lasów rządowych; mieli prawo, każdy z osobna, lub cała

gmina razem, zanosić skargi do sądów asesorskich. Powszechnie, w gospodarstwach chłopskich, zarówno jak na folwarkach, system trójpłowy panował w rolnictwie: ziemia podzielona była na trzy pola: oziminne, jarzynne i ugor, każde z trzechletnią koleją; po oziminie siano jarzynę, po jarzynie ugorowało pole od jesieni do jesieni. W ugorze nie siano żadnego zboża ani warzywa. Łąki koszone dwa razy do roku. Wsie graniczące ze sobą, posiadały wspólne pastwiska, podczas gdy lasy od dawna już skrupulatnie wymierzano.

System uprawy po folwarkach odpowiadał zależności gospodarczej chłopów od dworu. Ponieważ ludność wieśnacza odrabiała pańszczyznę także sprzężajem i wozila na targi zboże folwarczne, drzewo z borów i t. d., dwory utrzymywały przeto bardzo mało zwierząt roboczych t. j. fornalek i ratajek.

Po wojnach szwedzkich, które wstrząsnęły gospodarczym ustrojem kraju, olbrzymie przestrzenie, zarosłe chwastem, wskutek pozostawienia odłogi przez szereg lat, zamieniono w pastwiska,

a chów bydła terytorjalnie wypierać począł uprawę zbożową.

Chów trzody chlewnej uważany był za najbardziej korzystną gałąź gospodarstwa. Rzadko znaleźć można było folwark, gdzieby nie utrzymywano kilkaset sztuk; sprzyjały temu lasy dębowe i bukowe, nieprzetrzebione jeszcze podówczas, a dające obfite pożywienie trzodzie chlewnej; to samo i odpadki z istniejących powszechnie browarów i gorzelń sprzyjały rozwojowi tej gałęzi gospodarstwa. W wielu miejscach, prócz koni cugowych i wierzchowych, utrzymywano po zamożniejszych dworach całe stadniny koni rasowych, najczęściej krwi ukraińskiej i tureckiej. Podkarmianie opasowego bydła wielkie zapewniało dochody wielkopolskiej szlachcie. Po spustoszeniach wojennych, gdy kraj się wyludnił, ogromne przestrzenie obsiewane dotychczas, zamieniły się na pastwiska, wynoszące nieraz po kilka tysięcy mórg. W Wielkopolsce pełno było takich pastwisk, zwanych „bielawami”.

Brak sił roboczych i chłopa zmuszał do obsiewania tylko części gruntu.

Wkradający się w życie społeczne zbytek i lenistwo, które było jedną z cech epoki saskiej, w ustroju większej posiadłości ujawniło się w postaci rozluźnienia tak zwartej niegdyś organizacji. Nie mówiąc już o dworach wielkich panów, niesłuchanie licznych i lśniących przepychem, oraz dających przytułek masie darmozjadów, do stołu szlachecka jedno lub kilkowioskowego zasiadała prócz rodziny liczny poczet ubogich krewnych, kilku tak zwanych rezydentów, oraz codzienny gość — jakiś zakonnik. Cała ta rzesza jadła i piła, żadną pracą „nie plamiać” próżniaczych rąk swoich, hałasowała najbardziej na sejmikach, strzegła „wolności szlacheckiej” i chłopą proklamowała człowiekiem zupełnie innej rasy.

Wystawne, zbytkowne i hulaszczę życie dworu królewskiego przenosiło się na dwory magnackie, a dalej — zarażało swą żądzą używania bez troski o jutro — całe szlacheckie społeczeństwo. Kraj, wycieńczony wojnami, zamiast zbierać energję gospodarczą dla zasklepienia ran, trwonił ją w bezmyślnych uciechach.

W przemyśle, handlu i stanie miast takie nieszczęsne epoki w rozwoju społeczeństwa szybciej prowadzą do zupełnego upadku; w rolnictwie zaś powoli—odpowiadając wogóle konserwatywnemu charakterowi tej gałęzi wytwórczości. Dlatego więc upadek rzemiosł i miast w Polsce wystąpił szybciej, obnażając smutną prawdę w całej jaskrawości, w rolnictwie zaś występował proces rozstroju powoli i, w ciągu długiego okresu dokonywując tego samego dzieła zniszczenia, które w ciągu paru dziesięcioleci ujawniło się w miastach, przechodził dziedzictwem krwi z pokolenia na pokolenie i podkopywał cały stan kraju.

Rzadko dziedzic sam przykładał rękę do pracy w kierownictwie dóbr swych. System wypuszczania w dzierżawę szerzył się coraz bardziej; dzierżawami zaś trudniła się podupadła brać szlachecka, ssąc jak pijawka wsie i folwarki wydzierzawiane, doprowadzając do zupełnego upadku majątności, przez swą nieekonomiczną, w licznych wypadkach wręcz dewastacyjną gospodarkę. Co się tylko dało jeszcze z kmieci wyciągnąć, to dzierżaw-

ca wyciągnął bez litości; zaniedbywał budynki, wycinał lasy; gdy wieś po upływie lat dzierżawnych wracała do właściciela, ten wydzierżawiał ją dalej, objęcie bowiem we własną administrację wymagałoby tylko znacznych nakładów. Anglicy, Holendrzy, Szwedzi, Duńczycy w XVIII w. sprowadzali z Polski olbrzymią masę drzewa na budowę okrętów, a tą drogą padły pod siekierą resztki starych odwiecznych lasów. Trzebiono zaś lasy nie troszcząc się bynajmniej o odnowienie drzewostanu przez racjonalną gospodarkę leśną.

Sadownictwo, w kwitnym niegdyś stanie, podupadło znacznie; miasta nie przedstawiały już rynków zbytku, a fantazja dziedziców większe znajdowała zadośćuczynienia w urządzaniu t. zw. „włoskich” ogrodów, z alejami, szpalerami, kanałami i oranżerjami z egzotycznymi roślinami, niż w sadach, pełnych drzew owocowych. To też w niejednej majętności wycięto cenne drzewa owocowe li tylko po to, aby dogadzając modzie, na tym samym miejscu założyć trawniki, klomby i fontanny. Jakie su-

my pochłaniała ta moda, łatwo już z tego zrozumieć, że dla urządzenia takich ogrodów sprowadzano specjalnie „mistrzów” zagranicznych.

Do kosztownych, i nieraz rujnujących zachcianek mody należało też zamiłowanie do psów gończych i myśliwskich. Dowcipnie mawiał arcybiskup Wydzga: „Paniczów naszych często spotyka los Anakteona, którego własne psy zjadły”, bo też w istocie niejedna sfora chartów zjadała cały majątek.

Upadek rolnictwa wystąpił wyraziście przedewszystkim wśród średniej jednowioskowej posiadłości szlacheckiej. System protekcyjny sprawiał, że rodziny wpływowe akumulizowały w swych rękach wszystkie intratne starostwa i włości królewskie, mając w ten sposób źródła dochodów, których jednowioskowi szlachcie nie miał. Wskutek tego już od XVII w. zaczęły wzrastać latyfundja wielkopańskie, wchłaniające własność jednowioskową. Tworzyły się włości, złożone nieraz z 50 — 100 wsi i folwarków. W Wielkopolsce stosunkowo najbardziej utrzymał się typ własności jed-

nowioskowej, w innych jednak prowincjach — a to w tym większej mierze, im dalej na wschód — typową się stawała wielka własność magnacka, składająca się z całych kluczy i kompleksów. Dawni właściciele jednowioskowi, pozbywszy się swych wiosek, trzymali się klamek pańskich jako funkcjonariusze gospodarczy. W tym procesie pochłaniania średniej własności przez wielkopańską, duchowieństwo wszelkiego rodzaju, zasobne będąc w kapitały, zgromadziło w swym ręku (w początku XVIII w.) niemal $\frac{1}{3}$ część własności ziemskiej wogóle. Mniej więcej tyleż wynosiły dobra magnackie w ręku kilkudziesięciu rodzin, reszta zaś przypadała na królewszczyzny i średnią i 1—4 wioskową własność szlachecką.

Wchłanianie średnie własności ziemskiej przez latyfundja prowadziło na politycznym polu do tego, że jedynie tylko zewnętrzną szatę zachowała dawna demokracja szlachecka, jako forma rządu, — w istocie zaś była to oligarchja: rządami dzieliły się, nawzajem je sobie wydzierały i walczyły o nie tylko magnackie rodziny; szlachcie zaś, głosujący na sejmi-

kach był tylko manekinem politycznym, spełniającym wolę swego patrona. Na polu gospodarczym zaś tworzenie latyfundi, zwłaszcza w połączeniu z systemem wydzierżawiania włości częściowo — po jednej, po dwie wioski, — prowadziło do niezmiernego wyzysku i ucisku mas ludności chłopskiej. Instancja nowa: „dzierżawca”, która się wsunęła pomiędzy dwa stopnie społecznej zależności: dziedzic — chłop, istniała kosztem obu: dziedzic mniejsze brał dochody, chłop większe ponosił ciężary. System „gospodarzenia na cudzym” rujnował wsie. Psuła się dawna organizacja gospodarcza, marnowały się znaczne zasoby energii gospodarczej. Pańszczyzna, wprowadzona niegdyś jako „pomoc” gminy, udzielona dziedzicowi, aby mógł łatwiej ponosić ciężary państwowe, zmieniła się w jedyne niemal źródło dochodów: o bogactwie szlachcica decydowała ilość „dusz” posiadanych.

Skutki tego położenia rolnictwa poczęły od połowy XVII w. występować z coraz większą siłą, aż wreszcie upadek ujawnił się w formie najlapidarniejszej:

znikania wsi. Wojny sprawiły, że setkami wsie się wyludniały, nierząd dokonywał dzieła i sprawiał, że spalone i wyludnione nie odbudowywały się i nie zaludniały na nowo; ucisk chłopów, zabieranie ról chłopskich na folwarki prowadziło do zaniku dawnych wsi. Masy chłopskie, przeciążane pracą, tkwiące w biedzie, rozpajane w karczmie dworskiej, degenerowały się szybko.

Produkcja i wywóz zboża za granicę zmniejszały się stale. W połowie XVIII wieku eksport wynosił nie więcej jak 50 tysięcy łasztów. Liczba ludności się zmniejszyła. W r. 1700 liczone 12 milionów — w porównaniu do 15 milionów z roku 1600.

V.

Próby reform.

Ostatnie lata panowania dynastji saskiej w Polsce, napiętnowane przedajną gospodarką wszechwładnych ulubieńców — ministrów, Sułkowskiego i Brühla, doprowadziły rozstrój państwa do zenitu;

konieczność reform nigdy nie była bardziej jawną.

Bez wahania twierdzić można, że na dążeniach do reform nie zbywało nam nigdy; Modrzewski i inni pisarze XVI w. wskazywali na ciężki los poddanych; Skarga w początkach XVII w. wymownemi słowy piętnował wybryki szlachetczyzny, — ale w czasach, gdy odzywały się te głosy, nie przemawiała do współczesnych jeszcze cała nędza rzeczywistości, tak jak w XVIII w.

Usiłowania do zorganizowania akcji w celu przeprowadzenia wszechstronnej reformy — politycznej, społecznej, gospodarczej, — ujęła w swe ręce partja Czar-toryskich. Jeden z filarów tego stronnictwa, Stanisław Poniatowski, ojciec późniejszego króla, streścił program reformy w piśmie politycznym „List ziemianina” w następujących punktach: Zaprowadzenie tolerancji religijnej, zniesienie *liberum veto*, przywrócenie dawnych praw mieszczaństwu, pociągnięcie szlachty i duchowieństwa do podatków. Przeszkody politycznej natury, opozycja państw ościennych była przy-

czyną, że zamierzone przez Czartoryskich reformy nie dały się przeprowadzić bezpośrednio po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta. Ważnym jednak krokiem na drodze przeprowadzenia reformy gospodarczej było ustanowienie komisji skarbowych, które zajęły się uporządkowaniem finansów państwa, sprawami handlu i przemysłu, kwestjami podatków i ceł, komunikacją wewnętrzną, regulacją rzek i t. d.

Sprawę podźwignięcia miast z upadku ujęły specjalne „komisje dobrego porządku”. Komisje te składały się z wybitniejszych osobistości każdego powiatu i województwa. Na mocy ustawy z r. 1764 komisje te przekazały w pełne posiadanie miastom wszelkie place i budowle w obrębie murów miejskich, opuszczone dawniej niż od lat 60-ciu; nabywcy tych nieruchomości musieli się zobowiązać, że w ciągu jednego roku wystawią na miejscu opuszczonych ruder—nowe domy.

Podobnie i pozabierane miastom przez starostów nieprawnie grunty miejskie zostały, dzięki komisjom dobrego

porządku, przywrócone w posiadanie magistratów. Zanim jednak przedsięwzięte na szerszą skalę reformy zdołały wejść w życie, nastąpił w r. 1772 pierwszy podział. Z całego obszaru państwa, zawierającego 14064 mil kw. pozostało tylko 9630 mil z 7,750,000 ludności.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, pierwszy rozbiór nie spowodował upadku ducha, lecz raczej stał się bodźcem na drodze reform, i to przedewszystkim na polu gospodarczym, powszechnie bowiem poczęto sobie zdawać sprawę z tego, że podstawą reformy społeczno-politycznej musi być—gospodarcza. A im gorszym był ogólny stan kraju w epoce pierwszego rozbioru, z tym większą energją pracować poczęto nad dziełem podźwignięcia z upadku.

W pracy na tym polu podają sobie ręce ludzie wszystkich partji, a inicjatywa czynu wychodzi z kół arystokracji dworskiej, która za Sasów, tonąc w bezmyślnych zbytkach, umiała tylko wzbogacać zagranicę kosztem kraju. Poczęli z zapałem zajmować się pracą nad gospodarczym odrodzeniem Polski, ludzie, którzy zarówno ze względu

na swe socjalne, jak i materjalne położenie, nie potrzebowali szukać zysków, a jeśli żywo zajmowali się pracą, czynili to dla idei, potrosze zaś dla mody.

Ruch przemysłowy doznawał opieki i życzliwego poparcia ze strony prawodawstwa. Konstytucje z r. 1768 zapewniły wszelkie ulgi dla zawiązujących się spółek i przedsiębiorstw przemysłowych i eksportowych, zwłaszcza zaś akcyjnych. Dozwolono im zakładać magazyny i składy na gruntach królewskich w pobliżu rzek spławnych.

Skoro się tylko okazało, że pierwsze próby zaszczepienia przemysłu na swojej niwie wydają dobre rezultaty, ożywienie ogólne przybierało nieraz gorączkową cechę.

Na polu rolnictwa niemniej jak na polu przemysłu dał się uczuć silnie wiejący prąd reform. Potoccy, Czartoryscy i inni magnaci wprowadzać poczęli do rozległych swych dóbr rozmaite ulepszenia gospodarcze techniczne, a zarazem i reformę socjalną. Błogi wpływ reform szybko się ujawnił we wzroście produkcji zbożowej. Gdy w pierwszej połowie

XVIII wieku spławiano zagranicę zboża rocznie przeciętnie tylko 20 tysięcy łąszków, w r. 1765 cyfra ta wzrosła do 51 tysięcy; po pierwszym rozbiorze cyfra ta obniżyła się znowu znacznie, obcięto bowiem najproduktywniejsze rolniczo prowincje; przytym rząd pruski, dostawszy się w posiadanie części dolnego biegu Wisły (bez Gdańska i Torunia) stawiać począł spławowi zboża olbrzymie przeszkody. Gdy poprzednio od stu łąszków pszenicy w Fordonie pobierano 76 dukatów cła, rząd pruski podniósł opłatę do 375 dukatów. W tymże stosunku podwyższono i inne cła, podcinając w ten sposób cały ruch handlowy Gdańska, otoczonego pruskim kordonem.

Pomimo tych przeszkód, eksport jednak z pozostałych części państwa niewątpliwie się wzmacniał, torując sobie drogę na wschód i południe. I spraw mennicy dotknęła reforma.

Rynek pieniężny Polski przedstawiał w początkach XVIII w. prawdziwy obraz nędzy. Wojna siedmioletnia dotkliwie się dała we znaki polskiemu rynkowi pieniężnemu. Fryderyk II, zwany Wiel-

kim, znalazzsy w Dreźnie stemple mennicze polskie, kazał swemu lichwiarzowi z Berlina, Ephraimowi, wybijać podrabianą monetę polską z popiersiem Augusta III. W r. 1757 — 1763 cała Polska zalana została powodzią fałszywych dwuzłotówek, za pomocą których, na koszt Polski, Fryderyk prowadził wojnę.

Reforma monetarna rozpocząć się musiała od redukcji pieniądza. W r. 1766 utworzono mennicę, a sejm oznaczył nową stopę menniczą na 80 złp. z grzywny kolońskiej. Redukcję przeprowadzono na 50% t. j. dwa dawne złp.

Dalszym postępem na drodze reform było wprowadzenie (r. 1775) prawa wekslowego. Wskutek tego podniósł się kredyt i ustalać się zaczęły stosunki handlowe.

Uporządkowano pocztę i oddano dochód z nich stołowi królewskiemu. Zaprowadzono paryskie miary i wagi.

Znaczne ożywienie produkcji krajowej, w połączeniu z reformą wszechstronną, nadało w krótkim czasie odmienną postać całemu rynkowi produktów, prowadząc do uniezależnienia go z pod

przewagi zagranicy. Gdy dawniej broń i żelazo kute i lane sprowadzano ze Śląska, Czech i Styryi—zaczęto teraz powszechnie nabywać wyroby fabryk krajowych. Wyrabiana w Pomykowie broń palna była w użyciu daleko lepsza niż zagraniczna, a kosztowała o kilka procent taniej. Szabel dostarczała fabryka w Samsonowie. Kos i narzędzi rolniczych fabryka w Ujeździe. Kosy sprowadzane ze Styryi kosztowały na miejscu 120 złp. za setkę, a wskutek transportu i cła cena ich wzrastała w Polsce do 168 złp., gdy tymczasem fabryka w Sobieniu (w Opoczyńskim) była w stanie dostarczyć takich samych kos po 90 złp. za setkę. Narzędzia rolnicze wyrabiała też fabryka w Chlewiskach. Przed założeniem tych fabryk krajowych dowóz kos wynosił do 155 tysięcy sztuk rocznie, potym zaś zupełnie ustał. Podobnie się rzecz miała i z żelazem sztabowym. W połowie XVIII w. dowóz tego artykułu wynosił—12 tysięcy centnarów ze Szwecji, — 2 tysiące centnarów z Węgier, do 1 tysiąca centn. z Rosji; w drugiej połowie tegoż stulecia dowóz

nie tylko ustał, ale nawet zaczęto z Polski *wywozić* żelazo. Wywóz dochodził do 2-ch tysięcy centnarów rocznie. Noże, brzytwy, przybory ślusarskie wyrabiała fabryka w Końskich; druty i kraty pochodziły z Przysuchy i Rejowca, blachy dostarczały zakłady — Berezowskie, lanego żelaza — Chlewiskie.

To przesilenie w stosunku produkcji zagranicznej do krajowej spowodowało w krótkim czasie korzystny dla kraju przewrót cen, prowadząc do tego, że w r. 1785 wartość eksportu z Polski wynosiła 150 milionów złp. i przewyższała już wartość importu.

Wśród postulatów ogólnej reformy, na pierwszym planie stała reforma finansów państwowych, które się znajdowały w stanie zupełnego rozstroju. Reforma finansów, jeśli miała być rzetelną, w pierwszej linii musiała objąć programem podatków dwa stany, uchylające się od opłat: szlachtę i duchowieństwo. Już w r. 1775 uczuło się duchowieństwo zniewolone do składania corocznie 600 tysięcy złp. w formie dobrowolnego zasiłku.

Wobec tego jednak, że dobra duchowne i klasztorne stanowiły niemal trzecią część własności ziemskiej wogóle, zrobiono w r. 1788 krok stanowczy: sejm uchwalił, że maximum dochodu biskupów wynosić ma 100 tysięcy złp., nadwyżka zaś wpływać ma do skarbu państwowego; szlachcie odjęto wolność od ceł wwozowych oraz pociągnięto ją do opłaty podatku od fabrykacji napojów spirytusowych, w wysokości $\frac{1}{10}$ części dochodu netto z gorzelń.

Dzięki tym reformom, pomimo pierwszego rozbioru, dochód roczny skarbu w przeciągu lat 1775 — 1790 wzrósł już do $18\frac{1}{2}$ milionów złp.

Lecz zasadniczą reformę finansów — jako i reformę społeczno-polityczną wogóle przeprowadził dopiero sejm czteroletni. Budżet podwyższono do 45 milionów. Duchowieństwo obłożono podatkiem dochodowym w wysokości 20%, szlachta zaś opłacać miała 10% z dochodu swych dóbr dziedzicznych (ofiara dziesiątego grosza). Po zgonie żyjących ówczas biskupów dobra biskupie przejść miały na własność państwa.

Położono też kres rządowi starościńskiemu, rozdawnictwo starostw bowiem ustało: starostwa wypuszczano w dzierżawę.

Ustawą z r. 1768 zabezpieczono los poddanych przynajmniej o tyle, że za rozmyślne a lekkomyślne zabójstwo chłopca, szlachcica miał być karany śmiercią. Ustawodawstwo sejmu czteroletniego niewiele mogło użyczyć opieki masom chłopskim ponad to zagwarantowanie życia. W konstytucji majowej powiedziano jedynie, że „chłop ma pozostawać pod opieką prawa”. Rozumieć to można jedynie w ten sposób, że otworzono mu dostęp do sądów.

Ekonomicznego usamowolnienia ludności wieśniaczej konstytucja przeprowadzić nie mogła: pańszczyzna i czynsz były wartościami majątkowymi, zagwarantowanymi prawem własności prywatnej. Znieść ich za indemnizacją nie było można przy ówczesnym stanie skarbu, znieść bez indemnizacji — znaczyło to spowodować powszechną ruinę. To też konstytucja wskazała szczęśliwie przeprowadzone reformy kwestji włościań-

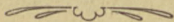
skiej w kilku dobrach prywatnych jako jedyną drogę, — otwierając szerokie pole inicjatywie prywatnej.

Stan mieszczański za to doznał gruntownego zabezpieczenia praw osobną ustawą („miasta nasze królewskie”) ogłoszoną za część konstytucji 3-go maja 1791 r.

W myśl tej ustawy sądownictwo starostów i wojewodów zostało zniesione. Obywatele miejscy otrzymali prawo wybierania organów samorządu miejskiego w zakresie dawniejszym. Każdy kto mieszkał w mieście, musiał, bez różnicy stanu, przyjąć prawo miejskie, które go zobowiązywało do podlegania władzom miejskim. Osobne jurydyki zostały zniesione. Szlachta pociągnięta do opłaty podatków miejskich. Pozbawiony wolności osobistej mógł być mieszczanin li tylko na mocy wyroku sądowego.

Siedem miast większych, posiadających sądy apelacyjne, otrzymało prawo wysyłania posła na sejm z czynnym prawem głosu w kwestjach dotyczących miast. Każdemu mieszczaninowi wolno było nabywać wsie szlacheckie.

Państwowom ościennym dobrze było z Polską, tonącą w politycznej anarchji i gospodarczym nieładzie,—z państwem, zupełnie od produkcji zagranicznej zależnym i sprowadzającym z zagranicy wszystkie artykuły handlu. Ale Polska gospodarczo wzmocniona, stająca na własnych siłach, była dla rynków europejskich niepożądanym zjawiskiem. Drugi i trzeci podział kraju przeto odsunął gospodarcze odrodzenie się kraju—w daleką przyszłość.



M/K. 1300/50

SPIS RZECZY.

	str.
I. Miasta w okresie centralizacji gospodarczej	3
II. Topografja gospodarcza	37
III. Upadek miast	70
IV. Rolnictwo w XVII i XVIII wieku.	98
V. Próby reform	113

H. ORSZA

Z DZIEJÓW NARODU

Wypisy ze źródeł i streszczenia
z opracowań historycznych.

Tom I. OKRES PIASTOWSKI, z 35
rysunkami zabytków przeszłości. 1 80
w oprawie kartonowanej 2 —
w oprawie w płótno angielskie 2 25

Treść:

Wstęp. Co to jest historia. Badanie przeszłości. Obraz geograficzny ziem polskich.

Z zarania dziejów. Ślady zamierchłej kultury. Podania. Ustrój rodowy. Plemiona polskie. Zawiazki państwa.

Z czasów wszechwładzy książęcej (X—XII wiek). Wystąpienie Polski na widowię dziejową. Przyjęcie chrześcijaństwa. Stosunki polityczne. Układ społeczny i państwowy. Zachwianie prawa książęcego.

Z czasów wytwarzania się stanów (wiek XII—XIV). Walka Kościoła z Państwem. Szlachta.—Wieśniacy.—Mieszczaństwo.—Organizacja państwa.—Z biegu wydarzeń politycznych.—Prawo.—Zabytki kultury.—Sztuka polska.—Literatura.—Szkolnictwo.

EL. NIEWIADOMSKI

ATLAS DO DZIEJÓW POLSKI

Zawiera 14 map historycznych kolorowych w dużym formacie, opracowanych podług Lelewela i innych najlepszych źródeł. Wydanie II przejrzone i poprawione

1 20

1. Ziemie zajęte przez plemiona słowiańskie w epoce monarchji Karola Wielkiego.
2. Polska za Mieczysława I-go roku 992.
3. Polska za Bolesława Chrobrego roku 1025.
4. Polska przez Bolesława Krzywoustego między synów podzielona roku 1138.
5. Polska w podziałach r. 1279. Bolesław Wstydlivy, Ks. Krak., Litwa epoki Wojsielka.
6. Polska za Władysława Łokietka r. 1333. Dzierżawy litewskie Giedymina.
7. Polska za Kazimierza Wielkiego roku 1370. Dzierżawy litewskie Olgierda.
8. Polska w końcu XV wieku.
9. Polska za Stefana Batorego roku 1586.
10. Polska po rozejmie Andruszowskim i traktacie Buczackim roku 1673.
11. Polska w XVIII w. Podział administracyjny.
12. Rozbiory Polski r. 1772, 1793, 1795.
13. Księstwo Warszawskie.
14. Królestwo Polskie Kongresowe.

Z. GLOGER

GIEOGRAFJA HISTORYCZNA ZIEM DAWNEJ POLSKI

z 63 autentycznymi rycinami. 390 str. 1 30

Wydawnictwa M. ARCTA w Warszawie.

KOCHANOWSKI J. K. **Początki walki słowiańsko-niemieckiej nad Bałtykiem w świetle najnowszej historjografji niemieckiej** — 20

OCHOROWICZ J. **Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej Słowian centralnych.** — 40

OFFMAŃSKI M. **Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800 — 1832).** Streszczenie z dzieła Al. Krauschara. — 60

— **Królestwo Polskie (1815—1832).** Rys historyczny z tablicami statystycznymi. — 60

— **Pamiętki po Piastach i Jagiellonach** pozostałe w wierzeniach tradycji i zabytkach. — 45

— **Słownik miejscowości, w których jeszcze znajdują się zabytki z czasów Piastowskich i Jagiellońskich (963—1572).** — 40

SMOLEŃSKI WŁ. **Rządy pruskie na ziemiach polskich.** Szkic historyczny. — 15

GIBBINS H. B. **Historja przemysłowa Anglii.** Przeł. J. Stempkowska. 60 k. w opr. — 80

PIETKIEWICZ Z. **Zrzeszenia wiejskie.** Dźwignia kultury i dobrobytu. Spółki, Związki, Kółka rolnicze. — 45

HUBE R. **Pisma.** Prace z zakresu prawa polskiego. Prawo polskie w wieku XII. 3 —

Książki dla wszystkich.

WYDAWNICTWO



M. ARCTA

BIBLIOTEKAZKA NARODOWA.

9.	Brodziński K.	Wiesław. Sielanka.	— 05
10.	Goszożyński S.	Sobótka.	— 05
7.	Konopnioka M.	Ziemię polskie. Krajobraz.	— 20
11.	Krasicki I.	Bajki.	— 10
19.	Krasicki Z.	Przedświt.	— 07
21.	—	Psalm miłości.	— 05
31.	—	Irydjen.	— —
32.	—	Poezje liryczne.	— —
33.	Korzon T.	Grunwald.	— —
24.	Lenartowicz T.	Lirenka. Część I.	— 05
25.	—	Część II.	— 05
8.	Małozowski A.	Marja. Powieść.	— 12
26.	Mickiewicz A.	Bajki i Powiastki.	— 05
2.	—	Grażyna. Powieść litowska.	— 06
4.	—	Farys i Sonety Krymskie.	— 05
3.	—	Konrad Wallenrod.	— 10
18.	Niemcewicz J. U.	Śpiewy historyczne.	— 15
12.	Pol W.	Mohort.	— 15
17.	—	Pieśń o ziemi naszej.	— 08
5.	Słowacki J.	Anielli.	— 10
13.	—	Ociec zadżumionych. Piramidy.	— 06
27.	—	W Szwajcarii. Erotyki.	— 06
14.	Syrokomla Wł.	Janko cmentarnik.	— 07
15.	—	Urodzony Jan Dęboróg.	— 10
23.	—	Kęs chleba.	— 07
22.	—	Ułaz.	— 10
16.	Zieliński G.	Kirgiz.	— 05

Księgarnia M. ARCTA Nowy-Swiat 53.

KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

Arcydzieła literatury polskiej

w zbiorach, streszczeniach i wyjątkach
z objaśnieniami H. Gallego.

- | | | |
|------|---|----|
| 229. | Mickiewicz A. Grażyna. | -1 |
| 216. | - Sonety krymskie i inne wiersze z czasów odeskich. | -2 |
| 338. | Słowacki J. Balladyna. | -2 |
| 363. | - Mazepa. | -2 |
| 364. | Syrekonia W. Urodzony Jan Deboróg. | -3 |

Anatomja, Fizjologja.

- | | | |
|------|---|----|
| 425. | Ciało kobiety, Model rozkładany, kolorowy z objaśnieniem. | -6 |
| 426. | Ciało mężczyzny. Model rozkładany kolorowy. | -6 |
| 98. | Sterling Wl. Dr. Fizjologja człowieka, z 33 rys. | -2 |
| 20. | Wolberg L. Dr. Anatomja ciała ludzkiego, z 24 rys. | -2 |

Arytmetyka.

- | | | |
|-----|----------------------------------|-----|
| 15. | Kamiński Zb. Obliczanie procentu | -11 |
| 37. | - Nauka szybkiego rachunku | -10 |

Astronomja.

- | | | |
|------|---|-----|
| 145. | Bernstein A. Dr. O obrocie ziemi dokoła osi | -10 |
| 107. | - Gwiazdy, ich cechy, przyroda i ruchy. przeł. S. B. | -15 |
| 120. | Heilpern M. Jak się orientować na niebie? Krótki zarys topografii nieba, z rys. i mapą nieba. | -20 |
| 509. | - Co to są komety i czemu nam grożą. Z 23 rysunkami. | -20 |
| 19. | Martin K. Słońce, opracował S. Bouffall | -15 |
| 150. | Neumayr. Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie, streszczył St. B. z 11 rysunkami | -20 |
| 86. | Tołwiński G. O zaćmieniach słońca i księżyca, z rys. | -10 |
| 247. | - O porach roku na ziemi i innych planetach. | -15 |
| 96. | - O kalendarzu, jego znaczeniu, oraz reformach | -15 |

Atlasiki przyrodnicze kieszonkowe.

p. Anatomja, Botanika, Zoologja.

Beletrystyka.

- | | | |
|------|---|-----|
| 278. | Andreew L. Czerwony śmiech. Urywki. | -30 |
| 267. | Arnold E. Światło Azji. Poemat prozą przedstawiający życie i naukę Buddy. | -40 |
| 233. | Baranxewski S. Obrazki amerykańskie. Cz. I | -20 |

29. **Moslek F.** Nad wodą wielką i czystą. Z życia poetów nad Lemanem. —20
100. — Nad jeziora włoskim brzegiem. Lago di Como. Wspomnienia z życia Krasińskiego —15

Botanika.

26. **Arctówna M.** Grzyby jadalne i trujące. 32 tablicami kolorowemi, podług H. Blüchera. Wyd. II. —50
207. — — Część II. Z 32 tablicami kolorowemi. —50
467. — Grzyby jadalne. Atlasik kieszonkowy z rys. kolor. —40
468. — Grzyby trujące. Atlasik kieszonk. z 96 rys. kol. —40
191. — Atlasik botaniczny kieszonkowy, 128 rys. kolor. —30
205. — Wskazówki do zbierania, określania i zasuszania roślin, według K. G. Lutza, z rycinami —20
206. — Etykiety do zielnika, zawierające 1230 nazw roślin —25
283. — O życiu i budowie rośliny, z 42 rysunkami. —20
347. — Rośliny kwiatowe. Opis 116 gatunków krajowych dziko rosnących, podług H. Blüchera —50
866. — Rośliny tatrzańskie i alpejskie. Atlasik kieszonkowy. 167 rysunków kolorowych —40
481. **Kuczyńska A.** Jak się bronią i chronią rośliny. Według K. Marillauna, Kräpeline i Weissmana. Z 37 rysunkami. —30

Chemja.

87. **Bernstein A. Dr.** O siłach chemicznych jako wstęp do chemji —15
47. **Bouffall St.** Woda pod względem fizycznym i chemicznym, z rysunkami. —10

Cywilizacja.

p. Historia, Kultura, Społeczne.

Dramatyczne utwory.

- (oznaczone * nadają się do Teatru amatorskiego)
463. **D'Annunzio G.** Córka Jorja. Tragedja pasterska przekład M. Konopnickiej. —30
248. **Bauer L.** Pokonani. Rozmowy dramatyczne. —20
210. **Björnstjerne-Björnson.** Bankructwo. Dramat w 4 aktach, przełożył A. Strzelecki. —35
190. — Ponad siły. Sztuka. —20
- 182.* — Rekawiczka. Sztuka w 3 aktach, tłóm. M. Bujno. —20
159. **Brieux.** Przyjaciółka. Sztuka w czterech aktach. —30
158. — Wykolejeni. Sztuka, tłóm. Z. Morawski. —25
60. **Fellicjan.** Franceszka z Ravenny. Sztuka. —10
431. **Fredro Al.** Śluby panienskie, czyli Magnetyzm serca. Komedia w 5 aktach, wierszem. —12
389. — Zemsta. Komedia w 4 aktach. —20

344.	Falda L. Novella d'Andrea, sztuka w 4 aktach, przełożył L. Rygler.	-40
296.*	Gorczyński B. Policzek. Fragment dramatyczny	-10
249.	— W noc lipcową. Dramat. Wydanie II.	-30
326.*	— Inteligient. Scena z życia.	-10
327.*	— Sytuacja z dramatu. Utwór sceniczny w 1 akcie.	-10
188.	Hauptman G. Święto pokoju. Katastrofa rodzin- na. Sztuka, tłumaczył A. Strzelecki	-25
295.*	Hertz J. A. A teraz co? Obrazek dramat. w 1 akcie.	-10
321.*	Hertz J. A. Związek dusz. Obrazek sceniczny	-10
188.	Kalidasa. Sakuntala. Sztuka, przełożył A. Strzelecki.	-30
155.	Maeterlinck. Joyezella. Sztuka, tłum. A. Lange.	-20
228.	— Śmierć Tintagileza.	-10
195.*	Nani G. E. Bursa w ciemności. Dramat, przełożył A. Strzelecki.	-10
394.	Niemcewicz J. U. Powrót peana. Komedja w 3 aktach.	-12
192.	Nowiński J. Biała gołąbka. Poemat dramatyczny w 5 aktach. Wydanie II.	-35
294.*	Renard Wł. Psyche. Godzina życia artysty. Sztu- ka w 1 akcie.	-15
230.	Sawer i T. Miciński. Marcin Luba. Dramat.	-20
396.	Słowacki J. Książę Niezłomny. Tragedja w 3 częściach z Calderona de la Barca.	-15
451.	— Fantazy czyli Nowa Dejanira — (Niepoprawni).	-30
464.	— Horsztyński. Dramat w 5 aktach, ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego.	-25
471.	— Złota czaszka. Jan Kazimierz. Fragmenty dra- matyczne.	-15
187.	Sofokles. Antygona, tragedia. Przekład K. Mo- rawskiego.	-15
211.*	Steenbuch A. Małe dramaty. Miłość—Kamelja— Po latach. Przekład A. Strzeleckiego.	-15
212.*	— — Mazurek.—W mrokach.	-10
156.*	Verga. Rycerskość wieśniacza. Dramat, przełożył i poprzedził szkicem o weryzmie, A. Strzelecki.	-10
393.	Zabłocki Fr. Fircyk w zalotach. Komedja w trzech aktach.	-15

Etyka.

340.	Foerster W. Fr. Nauka życia. Książka dla rodzi- ców, wychowawców i nauczycieli, tłumaczyła M. Bujno-Arctowa.	-35
341.	— Nauka życia w przykładach. Pegadanki kształcące charakter dzieci i młodzieży. Część I.	-35
123.	Merkel A. Dr. Odezwa do młodzieży męskiej.	-10

161. Höffding H. Zasady Etyki, przeł. Dr. Z. Daszyńska. —20
 300. Jodl Fr. Dr. Ekonomia społeczna a etyka, przekład
 A. Krasnowolskiego —15

Ekonomia, p. Społeczne | Etnografia, p. Geografia.

Filozofja, Psychologja, Logika.

143. Achelis T. Dr. Ekstaza, streszczył J. Muklanowicz. —20
 275. Altenburg O. Zagadnienia praktyczne z psychologii wychowawczej. Tłum. I. Moszczeńska. —50
 267. Arnold. Światło Azji. Poemat prozą przedstawiający życie i naukę Buddy, tłóm. W. Szukiewicz. —40
 174. Bornstein Dr. M. Zwyródnienie w świetle nauki współczesnej. —15
 58. Brzozowski St. Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny. —15
 99. — Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historję. —15
 61. — Hipolit Taine i jego poglądy na filozofję, psychologję i historję. —20
 62. — Hipolit Taine jako estetyk i krytyk. —15
 71. — Co jest filozofja i co o niej wiedzieć należy. Cz. I. do Kanta. Wyd. II. —20
 79. — — Cz. II—od Kanta. Wyd. II. —15
 273. — Logika. —30
 186. — Zasady psychologii, popularnie wyłożone. —20
 472. Ceusis W. O pięknie, przeł. z francusk R. Simon —
 266. Deutsch E. Co to jest Talmud. Wyd. 2-gie —30
 421. du Prel K. Dr. Spirytyzm. Spółaczył St. Brzozowski. —25
 207. James W. Pogadanki psychologiczne. Przekład Iz. Moszczeńskiej. —60
 235. Kant Emanuel. Najpiękniejsze myśli. Ze zbieru F. Richtera, wybrał i przetłómaczył A. Krasnowolski —20
 74. Lang A. Wierzenia dzikich ludów. —15
 417. Libelt K. Wybór pism pomniejszych ze wstępem i objaśnieniami Dr. W. Maana. Cz. I. Pomysły o wychowaniu ludów. —25
 418. — — Cz. II. O odwadze cywilnej. —30
 449. — — Cz. III. O miłości ojczyzny. —25
 430. Loewenfeld L. Gienjusz i jego przedstawiciele w sztuce plastycznej. —30
 466. Lutosławski W. Nieśmiertelność duszy i wolność woli. Listy do młodszego brata o metafizycznych zagadnieniach. —45
 136. Mantegazza P. Fizjologia rozkoszy. Tłumaczył F. Wermiński. Cz. I. Rozkosze zmysłów. —40

139.	Mantegazza P. Część II. Rozkosze uczucia.	—40
139 a.	— — Część III. Rozkosze umysłu.	—40
199.	Ribot T. Choroby woli. Przeł. J. K. Potocki.	—40
46.	Prus B. O ideale doskonałości, odczyt. Wyd. II.	—10
219.	Türk H. Człowiek gienjalny, tłóm. J. Muklanowicz.	—10
143.	Witkowska H. Pogląd na rozwój dziejowy.	—20

Fizjologja.

240.	Babak E. Dr. Mózg i system nerwowy.	—20
76.	Dubois Dr. Wpływ umysłu na ciało.	—10
21.	Kling F. Dr. O chorobach urojonych (Imaginacy- nych), przełożył Dr. M. G.	—15
56.	Kopczyński St. Dr. Znużenie, odczyt.	—10
265.	Lange K. Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki, przeł. M. Muttermilch. Cz. I. Fizjologja rozkoszy.	—25
231.	Levillain F. Dr. Budowa i czynności układu ner- wowego, przełożył Dr. M. G.	—15
358.	Przedborski L. Dr. Jak poznajemy świat. Kilka słów o zmysłach. Zmysł słuchu i dźwięk.	—15
37.	Scholtz Fr. Dr. Sen i senne marzenia.	—20
455.	Sosnowski J. Z pracowni fizjologa. Podręcznik do doświadczeń fizjologicznych, z 16 rysunkami.	—30
98.	Sterling Wl. Dr. Fizjologja człowieka, z 33 rys.	—25

Fizyka.

97.	Bouffallé S. Zasady mechaniki, jako wstęp do nau- ki fizyki, z 36 figurami.	—30
113.	— Krótki rys fizyki. I. O ruchu.—O siłach.—O ener- gji. Z 11 rysunkami.	—15
128.	— — II. O cieczach. — O sprężystości.—O głosie. Z 16 rysunkami.	—20
165.	— — III. Nauka o cieple, z 4 rysunkami.	—15
175.	— — IV. O świetle, z 17 rysunkami.	—15
131.	— O prędkości światła, podł. A. Bernsteina, z rys.	—10
47.	— Woda pod względem fizycznym i chemicznym, z rysunkami.	—10
351.	Sprockhoff A. Fizyka w dziedzinie życia powszed- niego, przełożył i uzupełnił Ks. Sporyński	—45
262.	Umiński W. Co należy wiedzieć o elektryczności. Wykład popularny. Wyd. II, z 86 rys.	—45

Gleologia.

94.	Skrzyńska K. Ziemia pod względem gleologicz- nym, z 40 rys. w tekście.	—20
-----	---	-----

336. Hanceck Irving. Japoński system trenowania ciała dla kobiet, z 32 rysunkami. —35
 337. — Japoński system trenowania ciała dla dzieci, z 32 rysunkami. —46

Handel.

531. Blumental L. Zarys nauki o handlu. Wyd. II. —40
 54. Kempner A. St. Gielda, jej istota, cel i ustrój. —10
 12. Monety wszystkich państw i ich wartość w rublach. —10
 48. Miary i wagi wszystkich krajów na kuli ziemskiej. —10
 9. Pieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy. —10
 505. Służewski Wł. Zarys historii handlu w Polsce. — —
 423. Wiśniakowski Al. J. Buchalter-Samouk. Popularny wykład teoretyczny i praktyczny buchalterji podwójnej zwanej „włoską”. —40
 424. — — Cz. II. Wzory Książek. —50

Wychowanie.

- p. Lecznictwo. Pielęgnowanie dzieci, Wychowanie fizyczne
 288. Anty. Al. Koholik. Pijaństwo—nasz wróg. —10
 126. Drzewiecki J. Dr. Mięso czy pokarmy roślinne? Wskazówki dietetycznego odżywiania się. Wyd. II. —10
 319. Fourrier A. Dr. Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości fizycznej. Rady lekarza. —10
 17. Füllly E. Jak zachować zdrowie, urodę i młodość. —10
 23. Gałęcki St. Dr. Pasożyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne, (z 20 rysunkami). —10
 222. Gotthilf-Traenhart Dr. Jak zachować się wiosną, latem, jesienią i zimą? oprac. dr. Wolberg. —20
 135. Herzen A. Dr. Odezwa do młodzieży męskiej. —10
 4. Kneipp S. Ka. Jak żyć potrzeba? Wskazówki i rady. —15
 317. Kopczyński St. Dr. Higjena i szkoła. —20
 234. Levillain F. Dr. Higjena ludzi nerwowych. —15
 456. Lahman H. Zdrowotny sposób życia. Opracował A. Madeyski. —08
 109. Marchlewska B. Co każdy człowiek o higjenie wiedzieć powinien. I. Mieszkanie i odzież. —15
 354. Miklaszewski W. Dr. Czwtery żywioły w życiu człowieka. I. Woda —30
 353. — Wróc do przyrody. I. O źródłach siły w ustroju. Praca. Wzajemność. —15
 354. — — II. Nadżycia —20
 357. — — III. Odpoczynek —20
 318. Niedzielski K. Dr. Uwagi i rady lekarza przydatne w życiu codziennym. —25
 355. Wolberg L. Dr. Jak żyć aby być zdrowym. —10

Gieografia i Etnografia.

- | | | |
|------|--|--|
| 141. | Antoszką. Czechy i naród czeaki. Cz. I. Opis Czech—10 | |
| 487. | Chmielewski K. Twoje ziemię, twoje wody. Szkice malownicze z kraju, z 9 rysunkami. —35 | |
| 452. | Durham M. Czarnogórze i Albanja. Szkice z podróży. Tłómaczyła M. Swiderska. —25 | |
| 488. | Dybczyński. Z teki turysty. Opis 88 milowej pieszej podróży po kraju. Z licznymi rycinami —50 | |
| 489. | Gloger Z. Białowieża. Malownicze opisy puszczy Białowiejskiej i podróży do niej, z rycinami. —25 | |
| 490. | Janowski A. Wycieczki po kraju, z licznymi rycinami i mapami. Cz. I. Kielce, Chełm, Góry S-to Krzyskie. Radom. Wyd. II. —40 | |
| 491. | — — Cz. II. Opatów, Ujazd, Kłmentów Ossolin, Sandomierz. Wyd. II. —40 | |
| 492. | — — Cz. III. Puławy, Kazimierz, Janowice, Nałęczów. Wyd. II. —40 | |
| 498. | — — Cz. IV. Na szlaku nowej kolei Warszawa-Kalisz: (Łowicz, Łódź, Sieradz). —40 | |
| 429. | Janusz W. Podręczna gieografia Europy. —20 | |
| 494. | Kafka J. W krainach wiecznego lodu. Z czeskiego tłumaczyła J. Kietlińska-Rudka. Z 23 rys. —20 | |
| 483. | Miecz S. Opisy malownicze. Anglja. Przetłómaczył Cz. Statkiewicz, z licznymi rycinami. —35 | |
| 484. | — — Azja środkowa, z 7-go wydania przełóżył A. Kudelski. —20 | |
| 485. | — — Sahara i Nil, z 6-go wydania przetłómaczył A. Kudelski, z 6 rycinami i 2 mapami —30 | |
| 147. | Miecznik A. O Serbji i Serbach. —25 | |
| 177. | — — Macedonja i Macedończycy —25 | |
| 172. | Nałkowski W. Mała gieografia fizyczna, z 3 mapami i 43 rysunkami. —40 | |
| 495. | Nansen F. Eskimowie. Ich życie i obyczaje. Przełóżył i streścił A. Strzelecki. Z licznymi rysunk. —20 | |
| 178. | Okszye A. Japonja i Japończycy, podł. Lauterera. —25 | |
| 486. | Peters K. dr. Przez Krainę Masajów. Z dzieła: „Wyprowa na poszukiwanie Emina Paszy“. Przeł. A. Krasnowolski, z rycinami. —25 | |
| 444. | Wasilewski L. Współczesna słowiańszczyzna. Zarys etnograficzno-statystyczny. Z mapkami. —30 | |

Gimnastyka.

- | | |
|------|---|
| 21. | Gimnastyka domowa bez nauczyciela i przyrządów dla zdrowych i chorych, objaśniona 55 fig. Wyd. III. —20 |
| 335. | Hancock Irving. Japoński system trenowania ciała, tłóm. W. Szukiewicz. Z 19 rycinami ergija. —45 |

398.	Zawadzki J. Dr. Jak powinniśmy mieszkać.	—06
399.	— Jak powinniśmy jeść.	—06

Historja.

102.	Antoszka. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech.	—20
411.	— Czechy i naród czeski Cz. II. Historia Czech.	—30
427.	Bartoszewicz K. Rzeczpospolita Babińska.	—30
375.	Charakterystyki historyczne, wybrała i streszcza H. O.	
	I. K. Szajnocha. Bolesław Chrobry	—5
376.	— II. K. Szajnocha. Władysław Łokietek	—5
377.	— III. J. Szujski. Kazimierz Wielki	—5
378.	— IV. S. Smolka. Wojewoda Ścieciech	—5
379.	— V. S. Smolka. Jadwiga	—5
380.	— VI. Wł. Smoleński. Szlachta w świetle własnych opinii.	—6
381.	— VII. K. Szajnocha. Wielkopolska a Małopolska w wieku XIV	—5
473.	Falski M. Dzieje początków pisma, z rysunkami.	—20
503.	Gąsiorowska N. Historia zakonów w Polsce.	—30
447.	Gobineau J. hr. Odrodzenie. Sceny historyczne. Przekład, przedmowa i objaśnienia A. Strzeleckiego	
	Część I. Savonarola,	—50
462.	— — Cz. II. Cezar Borgia. Cz. III. Juliusz II-gi.	—
400.	Gomulicki W. Trzy królowe. Portrety historyczno-estetyczne.	—30
384.	Jankowski Cz. Ks. Bohaterowie polscy. Karol Chodkiewicz, Kazimierz Pułaski, Ks. Józef Poniatowski	—25
583.	Kiliński J. o Jana Pamiętniki o rewolucji w Warszawie w roku 1794-ym.	—25
59.	Kochanowski J. K. O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa, z 20 rysunkami.	—20
38.	— Początki walki Słowiańsko-niemieckiej.	—20
241.	Koszutski W. Nasze prababki. Szkic historyczno-obyczajowy.	—15
382.	Królowie i książęta Polscy. 30 portretów według rys. J. Matejki z notatkami biograficznymi	—25
230.	Kwieciński Z. Dzieje wypraw krzyżowych, podług Michauda i innych źródeł.	—30
289.	Luniński E. Przed wyprawą wiedeńską. Studium historyczne.	—25
147.	Miecznik A. O Serbji i Serbach.	—20
177.	— Macedonja i Macedończycy.	—25
478.	Ochorowicz J. Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej Słowian centralnych	—40
39.	Offmański M. Dola i niedola Jana Sobieskiego.	—25
479.	— Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół	

336. Hancock Irving. Japoński system trenowania ciała dla kobiet, z 32 rysunkami. —35
 337. — Japoński system trenowania ciała dla dzieci, z 32 rysunkami. —46

Handel.

591. Blumental L. Zarys nauki o handlu. Wyd. II. —40
 54. Kempner A. St. Gielda, jej istota, cel i ustrój. —10
 12. Monety wszystkich państw i ich wartość w rublach. —10
 48. Miary i wagi wszystkich krajów na kuli ziemskiej. —10
 9. Pieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy. —10
 505. Służewski Wł. Zarys historii handlu w Polsce. — —
 423. Wiśniakowski Al. J. Buchalter-Samouk. Popularny wykład teoretyczny i praktyczny buchalterji podwójnej zwanej „włoską”. —40
 424. — — Cz. II. Wzory Książek. —50

hygiena.

- p. Lecznictwo. Pielęgnowanie dzieci, Wychowanie fizyczne
 288. Anty. Al. Koholik. Pijaństwo—nasz wróg. 07 1/2
 3. G. Dr. Zatrucie alkoholem i zwro-
 126. Drzewiecki J. Dr. Mięso czy pokarmy roślinne? Wskazówki dietetycznego odżywiania się. Wyd. II. —10
 319. Fourrier A. Dr. Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości fizycznej. Rady lekarza. —10
 17. Filly E. Jak zachować zdrowie, urodę i młodość. —10
 23. Gałęcki St. Dr. Pasożyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne, (z 20 rysunkami). —10
 222. Gotthilf-Traenhart Dr. Jak zachować się wiosną, latem, jesienią i zimą? oprac. dr. Wolberg. —20
 135. Herzen A. Dr. Odezwa do młodzieży męskiej. —10
 4. Kneipp S. Ks. Jak żyć potrzeba? Wskazówki i rady. —15
 317. Kopczyński St. Dr. Higjena i szkoła. —20
 234. Levillain F. Dr. Higjena ludzi nerwowych. —15
 456. Lahman H. Zdrowotny sposób życia. Opracował A. Madeyski. 08
 109. Marchlewska B. Co każdy człowiek o higienie wiedzieć powinien. I. Mieszkanie i odzież. —15
 354. Miklaszewski W. Dr. Chłery żywioły w życiu człowieka. I. Woda —30
 355. — Wrót do przyrody. I. O źródłach siły w ustroju. Praca. Wstrzemięźliwość. —15
 356. — — II. Nadużycia —20
 357. — — III. Odpoczynek —20
 312. Niedzielski K. Dr. Uwagi i rady lekarza przydatne w życiu codziennym. —25
 33. Wolberg L. Dr. Jak żyć aby być zdrowym. —10

398.	Zawadzki J. Dr. Jak powinniśmy mieszkać.	—06
399.	— Jak powinniśmy jeść.	—06

Historja.

102.	Antoska. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech.	—20
411.	— Czechy i naród czeski Cz. II. Historia Czech.	—30
427.	Bartoszewicz K. Rzeczpospolita Babińska.	—30
375.	Charakterystyki historyczne, wybrała i streszczała H. O.	
	I. K. Szajnocha. Bolesław Chrobry	—5
376.	— II. K. Szajnocha. Władysław Lokietek	—5
377.	— III. J. Szulski. Kazimierz Wielki	—5
378.	— IV. S. Smolka. Wojewoda Sieciech	—5
379.	— V. S. Smolka. Jadwiga	—5
380.	— VI. W. Smoleński. Szlachta w świetle własnych opinii.	—6
381.	— VII. K. Szajnocha. Wielkopolska a Małopolska w wieku XIV	—5
473.	Falski M. Daleje początków pisma, z rysunkami.	—20
503.	Gąsiorowska N. Historia zakonów w Polsce.	—30
447.	Gobineau J. hr. Odrodzenie. Sceny historyczne. Przekład, przedmowa i objaśnienia A. Strzeleckiego	
	Cześć I. Savonarola,	—50
462.	— — Cz. II. Cezar Borgia. Cz. III. Juliusz II-gi.	—
400.	Gomulicki W. Trzy królowe. Portrety historyczno-estetyczne.	—30
384.	Jankowski Cz. Ks. Bohaterowie polscy. Karol Chodkiewicz, Kazimierz Pułaski, Ks. Józef Poniatowski	—25
583.	Kiliński J. Pamiętniki o rewolucji w Warszawie w roku 1794-ym.	—25
59.	Kochanowski J. K. O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa, z 20 rysunkami.	—20
38.	— Początki walki Słowiańsko-niemieckiej.	—20
241.	Koszutski W. Nasze prababki. Szkic historyczno-obyczajowy.	—15
382.	Królowie i książęta Polscy. 30 portretów według rys. J. Matejki z notatkami biograficznymi	—25
250.	Kwieciński Z. Dzieje wypraw krzyżowych, podług Michauda i innych źródeł.	—30
289.	Luniński E. Przed wyprawą wiedeńską. Studium historyczne.	—25
147.	Miecznik A. O Serbji i Serbach.	—20
177.	— Macedonja i Macedończycy.	—25
476.	Ochorowicz J. Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej Słowian centralnych	—40
39.	Offmański M. Dola i niedola Jana Sobieskiego.	—25
479.	— Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół	

197.	Zamenhof L. Dr. Esperanto. Język międzynarodowy. Część I. Gramatyka i ćwiczenia	—25
198.	— — Część II. Słownik.	—15
331.	— — Słownik Esperanto-polski.	—15

Język polski.

263.	Arcta Słowniczek 9400 wyrazów, wyrażen i zwrotów cudzoziemskich, kop. 60; w oprawie	—80
170.	Arcta Słowniczek wyrażen przysłów cudzoziemskich	25
184.	Galle H. Krótka stylistyka.	—12
194.	— Teoria prozy i poezji w zarysie.	—22
299.	— Słowniczek wyrazów o pisowni wątpliwej, z podziałem na zgłoski, podług pisowni filologów.	—20
123.	Krasnowolski A. Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskiem.	—25
136.	— Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących	—60
297.	— Przenośnie mowy polskiej. Część I.	—45
298.	— — Część II.	—30
244.	— Główne zasady składni polskiej.	—20
428.	Magiera J. Rozwój języka polskiego. Zarys.	—15
50.	Prawidła pisowni polskiej ułożone według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie. Wyd. drugie.	—10
260.	Passendorfer A. Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych.	—40
193.	Radliński L. Wyrazy obce w „Sonetach Krymskich” Mickiewicza, opracowane etymologicznie,	—10

Kolekcjonowanie i hodowla.

205.	Arctówna M. Wskazówki do zbierania, określania i zasuszania roślin, podług G. Lutza.	—20
206.	— Etykiety do zielnika. 1230 kartek z nazwami roślin, rodzin i gatunków.	—25
454.	Czerwinski K. Kolekcjonowanie zwierząt. Metody naukowe, z 41 rysunkami.	—46
328.	Dykowski B. Wskazówki do hodowli motyli, oraz urządzania zbiorów, z 17 rysunkami.	—15
41.	Kalinowski K. Hodowla ptaków śpiewających.	—15
444.	Kanarek, jego rozmnażanie, hodowla i leczenie chorób. Wyd. II.	—15
502.	Piesek pokojowy. Jego rasy, hodowla, choroby i ich leczenie. Z 25 rycinami.	—30
416.	Prószyński K. Akwarjum pokojowe. Krótkie wskazówki dla miłośników, z 39 rysunkami.	—20

	nauk (1809—1892). Streszczenie z dzieła Aleksandra Kraushara.	—60
114.	Offmański M. Grunwald, monografia historyczna.	—20
480.	— Królestwo Polskie (1815—1830). Rys historyczny z tablicami statystycznymi	—60
314.	— Pamiętki po Piastach i Jagiellonach pozostałe w wierzeniach, tradycji i zabytkach.	—45
315.	— Słownik miejscowości, w których znajdują się zabytki z czasów Piastowskich i Jagiellońskich.	—40
178.	Okszy A. Japonja i Japończycy, podług Lauterera	—25
441.	Rakowski K. Dzieje ekonomicznego rozwoju Polski (do czasu upadku państwa polskiego) Cz. I	—35
442.	— — Część II.	—25
132.	Sempołowska S. Starożytna Grecja i jej urzędnicy	—20
505.	Służewski Wł. Zarys historii handlu w Polsce.	—
93.	Smoleński Wł. Rządy pruskie na ziemiach polskich 1793—1807.	—15
28.	Szajnocha K. Wojna o cześć kobiety.	—10
217.	— Jadwiga i Jagiełło, streszczył E. Łuniński. Część I	—20
218.	— Jadwiga i Jagiełło. Cz. II.	—20
219.	— Cz. III.	—20
374.	Szulc Fr. Polska w r. 1793. Pamiętnik historyczny, według jego podróży.	—60
88.	Tatomir L. Król Kazimierz Wielki.	—25
89.	— Mikołaj Wierzynek.	—10
125.	Tarde S. Społeczeństwo i historia, skreślił A. Lange	—15
446.	Wasilewski L. Współczesna słowiańszczyzna. Zarys etnograficzno-statystyczny.	—30

Języki obce.

412.	Antoszk A. Podręcznik do poznania praktycznie języka czeskiego, oraz rozmówki polsko-czeskie.	—25
333.	Belmont Leo. Esperanto. Najłatwiejsza metoda wierszem.	—15
310.	Grabowski A. Słownik polsko-esperancki. Wydanie mniejsze, skrócone.	—75
256.	Kutner S. Słowniczek kieszonk. polsko-niemiecki.	—75
257.	— Słowniczek kieszonk. niemiecko-polski. (te same słowniki w opr. w płótno ang. po 90 kop.)	—75
307.	Rozmowy polsko-angielskie	—55 w oprawie —70
308.	— — francuskie	—55 — —70
309.	— — niemieckie	—55 — —70
310.	— — rosyjskie	—55 — —70
306.	Wąsikowski K. Słowniczek kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski	—65 w oprawie —80
252.	Zakrzewski A. Historia i stan obecny języka międzynarodowego Esperanto.	—15

Kwestja kobieca.

- | | | |
|------|--|-----|
| 102. | Antoszką. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech. | —20 |
| 180. | Dohm J. Z dziejów ruchu kobiecego, straciła M. Głotówna. | —25 |
| 92. | Marrené W. Kobieta czasów obecnych. | —15 |

Kultura.

p. Historia, Społeczna.

- | | | |
|------|--|-----|
| 473. | Falski M. Dzieje początków pisma, z rysunk. | —20 |
| 478. | Ocherowicz J. Pierwotki charakteru narodo-
wego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej
Słowian centralnych. | —40 |
| 506. | O języku ludzkim i jego rozwoju. Według dzieł
Whitneya i dr. Medingera. | — |

Lecznictwo. Higiena.

- | | | |
|------|---|-----|
| 274. | Boas Dr. Dyeta i wskazówki dla chorych na kiazki,
oprac. Dr. L. Wolberg. | —25 |
| 104. | Dunin T. Dr. Suchoty płuc i jak skutecznie z nimi
walczyć można. | —10 |
| 101. | Gałęcki S. Dr. Wykład popularny o suchotach
płucnych. Wyd. II. | —25 |
| 5. | Kneipp ks. Moje leczenie wodą. I. Zabiegi wodo-
lecnicze. | —10 |
| 6. | Kneipp ks. II. Apteczka domowa. | —10 |
| 7. | — III. Jak leczyć choroby. | —10 |
| 232. | Levillain F. Dr. Układ nerwowy i jego choroby. | —10 |
| 233. | — Przyczyny chorób nerwowych, przełożył Dr. M. G. | —15 |
| 234. | — Higiena ludzi nerwowych, przełożył Dr. M. G. | —15 |
| 440. | Łagowski St. Dr. Co to jest gruźlica (Suchoty)
i jak się od niej chronić należy? | —15 |
| 176. | Łazarowicz K. Dr. Pierwsza pomoc w nagłych wy-
padkach, z 50 rysunkami. | —25 |
| 285. | — Co to jest cholera i jak ją zwalczać. | —10 |
| 196. | — Pielęgnowanie chorych w domu, podł. Dr. Stec-
ckera, z 17 rysunkami. | —25 |
| 293. | Oltuszewski Wł. Dr. Niedorozwój psychiczny.
Istota, zapobieganie i leczenie. | —15 |
| 330. | Oltuszewski Wł. Dr. Niemota, bełkotanie, mowa
nosowa, jękanie, oraz higiena mowy, z 5 ryssunk. | —20 |
| 72. | — Zbożenia mowy: Niemota, bełkotanie, mowa no-
sowa, jękanie, z rysunkami. | —15 |

140.	Pewietrze i słońce, jako najlepsze środki lecznicze, według dr. R. Lamsdorffa, G. Martina, G. Ditricha i in.	—15
55.	Sterling Wł. Dr. Cierpienia nerwowe.	—15
25.	— Jak powinien zachować się chory na żołądek.	—15
460.	— O artretyzmie i cierpieniach pokrewnych według Dr. Krakauer'a	—20
469.	— O bólu głowy i jego leczeniu, według Moebiusa, Oppenheim'a, Dübols.	—10
430.	Szokalski K. Dr. Bakterje w przemyśle i lecznictwie. Z 19 rysunkami.	—25
286.	Tchórzniński J. Dr. Przewodnik dla służby zdrowia (sanitarzy), podczas epidemji cholery.	—15

Literatura polska.

p. Życiorysy.

108.	A. R. Humor starepolski w poezji XVI i XVII w.	—13
118.	Brzozowski St. Stanisław Wyspiański jako poeta.	—20
82.	Bujno M. Narcyza Żmichowska, jej życie i dzieła.	—20
277.	Chlebowski B. Mikołaj Rej i jego charakterystyka.	—30
67.	Galle H. Aleksander Świętochowski.	—15
90.	— Józef Korzeniowski, jego życie i dzieła.	—20
111.	— Adam Asnyk.	—20
148.	— O poematach M. Konopnickiej. Prometheus i Syzyf. Pan Balcer w Brazylii.	—15
245.	Górski S. Dziennikarstwo polskie. Zarys historyczny.	—25
434.	Grabowski T. Dr. Juliusz Słowacki, jego życie i charakter. Część I. Młodość 1809—1836.	—25
435.	— — Część II. Lata dojrzałe, 1837—1842.	—30
477.	— — Część III. Lata ostatnie (1843—1849).	—30
77.	Hösick F. Julian Klaczko. Sylwetka literacka.	—15
42.	Kozłowski St. Maria Konopnicka. Szkic krytyczny.	—20
60.	Łagowski Fl. Historia literatury polskiej w zarysie. Część I. Literatura polska do wieku XVI.	—15
84.	— — II. Wiek XVI.	—20
112.	— — III. Pierwsza połowa wieku XVII.	—15
142.	— — IV. Druga połowa XVII wieku.	—15
172.	— — V. Wiek XVIII i XIX do Mickiewicza.	—30
362.	— — VI. Od Mickiewicza do r. 1850.	—35
409.	— — VII. Epoka Mickiewiczowska (C. d.) Powieść i proza naukowa do r. 1863.	—15
465.	— — VIII. Po roku 1863.	—30
11.	— Ignacy Krasicki i jego dzieła.	—15
22.	— O komedjach Aleksandra hr. Fredry (ojca).	—20
34.	— Jan Kochanowski, życie i dzieła.	—15
45.	— Kazimierz Brodziński; życie i dzieła.	—10
17.	Nitowski J. Eliza Orzeszkowa.	—15

246.	Nitowski J. Józef Ignacy Kraszewski i jego dzieła.	—19
282.	Przewoński B. Maurycy Mochnacki, jako krytyk literatury	—15
153.	Pseudonimy i kryptonimy pisarzy polskich, zebrała I. Z.	—25
239.	Sierżputowski T. Polska poezja romantyczna. Część I. Historia romantyzmu.	—25
253.	— — Część II. Historia romantyzmu.	—15

Literatura powszechna.

391.	Brodzki Zb. Historia literatury francuskiej. Podług Lanson'a i inn. Cz. I. Wiek średnie. Odrodzenie.	—25
410.	— — Część II. Wiek XVII.	—20
420.	— — Część III. Wiek XVIII.	—25
448.	— — Część IV. Pierwsza połowa w. XIX-go.	—45
436.	Kwiatkowski R. Literatura Arabska.	—30
369.	— Literatura Chińska.	—10
370.	— Literatura Egipska.	—15
396.	— Literatura Japońska.	—20
397.	— Literatura Indyjska.	—15
422.	— Literatura Babilońsko-Assyryjska.	—20
392.	Lange A. Krótki zarys literatury powszechnej Cz. I. Literatura starożytna i średniowieczna.	—15
408.	— — Cz. II. Literatura ludów romańskich.	—15
419.	— — Cz. III. Literatura ludów germańskich.	—30
470.	— — Cz. IV. Literatura ludów słowiańskich.	—40
345.	Sintalsi-Sho. Poeci nowo-japońscy, z dodaniem zarysu dziejów literatury japońskiej w XIX wieku.	—20
153.	Mickiewicz A. Literatura słowiańska wykładana w Kolegium Francuskim. Streszczenie według tłumaczenia F. Wrotnowskiego.	—45
115.	Osterloff W. Zarys historii literatury niemieckiej. Część I. Od czasów najdawniejszych do Klopstocka.	—15
129.	— — Część II. Od Klopstocka do Göthego.	—15
163.	— — Część III. Od Göthego do Schillera.	—15
173.	— — IV. Szkoła romantyczna.—Młode Niemcy.	—20
183.	Pipin A. Historia literatury słoweńskiej.	—20
214.	Wrzesień A. Lord Byron jego żywot i dzieła.	—15

130.	Homera Iliada, streszczył i opracował A. Lange.	—25
154.	Homera Odyseja, streszczył A. Lange.	—25
167.	Król K. Cyd. Poemat średniowieczny hiszpański.	—25
290.	— Frytjof. Opowieść skandynawska.	—30
325.	Wergiljusz Publijusz. Eneida, oprac. K. Król.	—40

Logika.

- rozowski St. Logika. —30
ruve H. Logika elementarna. Z dodaniem słownika terminów logicznych. —75

Mineralogja.

- rockhoff A. Ze świata mineralnego. Spolszczył Ks. Sporzyński. Z 50 rysunkami. —35

Mleczarstwo.

- browa-Szremowicz Z. Mleczarstwo. Część I. Mleko, jego skład, własności, braki i sposób dobywania —20
- Część II. Chów bydła mlecznego. —25

Muzyka.

- Ar. Fryderyk Chopin; jego życie i dzieła. —10
Stanisław Moniuszko; jego życie i dzieła. —10
nslick E. Dr. O pięknie w muzyce. —30
ndes C. Ryszard Wagner i jego dramaty. —20
guski G. Słowniczek znakomitych muzyków. —25
guski G. Pierwsze zasady muzyki, podług Helbra. Wydanie II. —15
tkowski Z. Wskazówki dla uczących początków gry fortepianowej. —25
wniczek wyrazów i wyrażeń używanych w muzyce. —20
necki K. Zasady kształcenia głosu oraz mowy prawidłowej. Wyd. III. —15
wirski M. Nauka harmonji w streszczeniu. —40

Myśli i Aforyzmy.

- andry. Strzępy myśli rozwianych, ze wspomnień elicyana. —25
ata Najpiękniejsze myśli. Ze zbioru Dr. R. Rittersa, wybrał i przełożył A. Krasnowolski. —20

Meteorologja.

- rczyński W. Prawidła pogody, oparte na spostrzeżeniach meteorologicznych. Z 5 rysunkami. —

Nowele i Powieści.

251.	Busse K. Marko Taras. Obrazek z natury przełożyła Marja Bujno.	-10
252.	— Nowele szkolne, tłómaczyła M. Bujno.	—
245.	Czajkowski M. Kirdżali. Powieść naddunajska. t. I—20	
330.	— — — — — II—15	
259.	Dalgas, Egge, Krag, Björnson i inni. Nowele Skandynawskie.	-25
236.	Garborg Arne. Górskie powietrze i inne opowiesci, przeł. z oryg. norweskiego J. Klemensiewiczowa	-25
390.	Goszczyński S. Król zamczyska. Powieść.	-15
224.	Heijermans. Wnętrza. Służąca. — Matężństwo.	-05
385.	Junosza Klemens. Wilki	-06
385.	— Z pamiętników roznosiścieła.	-10
401.	— Młynarz z Zarudzia. Obrazek wiejski.	-08
402.	— Szkice z natury. Muzykanci. Wojtek Węclor	-01
403.	— Pokój przy famliji.	-0
413.	— Niekosztowna kuracja. Grabarz Książek.	-C
414.	— W powodzi kwiatów. Gdy konwalje zakwitną.	-1
415.	— Oryginał z Piskorzewa.	—
258.	Karmen. Dzi Kusy. Szkice z życia robotników w porcie odeskim.	-11
322.	Kipling R. Z pod nieba Indji. Nowele.	-30
290.	Król K. Frytjof. Opowieść z opowiadań skand.	-25
167.	— Cyd. Poemat średniowieczny hiszpański.	-30
280.	Lagerlöf S. Legendy o Chrystusie, tłómaczyła M. Markowska.	-20
226.	Wells. Nowele, tłómaczył A. Lange.	-40
325.	Wergiljusz Publjuaz. Eneida, oprac. K. Król.	-30
284.	Wilkoński A. Wybór ramot i ramotek.	-10
279.	Zola E. Powódź. Obrazek, tłóm. Al-Ar.	—

Pielęgowanie dzieci.

p. Wychowanie fizyczne

164.	Bączkiewicz Dr. O żywieniu niemowląt.	-20
338.	— Jak zachować zdrowie niemowląt.	-10
339.	— Jak ochraniać dzieci od chorób zakaźnych.	-20
305.	Handelsmann B. Wskazówki dla rodziców i wychowawców.	-10
14	Kneipp S. ks. Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore.	-1
373.	Korybut-Daszkiewicz B. Dr. Pielęgowanie dziecka chorego.	—
110.	Sterling Wł. Dr. Dziecko nerwowe.	—
146.	Trumpp J. Dr. Higjena wieku dziecięcego, opracował Dr. Wł. Sterling.	—
371.	— Higjena wieku szkolnego, opr. Dr. W. Sterling.	—

205. Vögtila M. Dr. Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku życia, spolszczył dr. Szymanowski. —28
 218. Wolberg L. Dr. Zdrowie dziecka. Przewodnik dla rodziców, podług K. Hochsingera. Z 14 ryc. —60

Pedagogika
 p. Wychowanie

Pielęgnowanie ciała
 p. Higijena

Podróże.

p. Geografia.

487. Chmielewski K. Twoje ziemie, twoje wody. Szkice malownicze z kraju, z 9 rysunkami. —35
 488. Dybczyński. Z teki turysty. Opis 88 milowej pieszej podróży po kraju. Z licznymi rycinami. —25
 452. Durham M. Czarnogórze i Albania. Szkice z podróży. Tłumaczyła M. Świderska. —25
 489. Gloger Z. Białowieża. Malownicze opisy puszczy Białowiejskiej i podróży do niej, z rycinami. —25
 461. Hartinghewa Z. Przewodnik po ziemi Kaszubskiej, z 20 rysunkami. —40
 29. Hösick F. Nad wodą wielką i czystą. Z życia poetów nad Lemanem. —20
 100. — Nad jeziora włoskim brzegiem. Lago di Como. —15
 490. Janowski A. Wycieczki po kraju, z licznymi rycinami i mapami. Cz. I. Kielce, Chęciny, Góry S- to Krzyskie, Radom. Wyd. II. —40
 491. — Cz. II. Opatów, Ujazd, Klimontów, Ossolin, Sanćomierz. Wyd. II. —40
 492. — Cz. III. Puławy, Kazimierz, Janowiec, Na-
 łęczów. Wyd. II. —40
 493. — Cz. IV. Na szlaku nowej kolei Warszawa-
 Kalisz. — (Łowicz, Łódź, Sieradz). —40
 269. Zakopane i jego okolice. Przewodnik dla zwiedzają-
 cych, z planem i 10 rysunkami. —30

Poezja.

447. Chmielewski K. Mgły. Opowieści tęsknot
 wierszem. —30
 459. Goszczyński S. Zamek Kaniowski. Powieść
 z objaśnieniami H. Gallego. —15
 130. Homera Iliada, Streścił i opracował A. Lange. —25
 154. — Odysseja. Streścił i opracował A. Lange. —25
 108. Humor staropolski w poezji XVI i XVII w., wybrał A. R. —15
 386. Krasliński Z. Przedświt. Objaśnił J. Michalski. —10

227.	Lange A. Kolega sonetów poetów polskich, 175 najpiękniejszych sonetów.	—76
345.	Lange A. Sintalsi-She. Poeci nowo-japońscy. Wybór.	—20
507.	Lermontow M. Demon. Przełożył M. M. Bo- żywola-Poznański.	—10
23.	Meandry. Strzępy myśli rozwianych, ze wspomnień Felicjana.	—30
445.	Morsztyn J. A. Poezje. Wybór. Z przedmową i objaśnieniami A. Strzeleckiego.	—30
437.	Słowacki J. Poezje. Z objaśnieniami P. Chmielow- skiego. Cz. I. Szanfary. Hugo. Mnich. Arab.	—50
438.	— — Cz. II. Jan Bielecki.	—10
439.	— — Cz. III. Zmija.	—10
443.	— — Cz. IV. Lambro.	—10

Przyroda.

p. Botanika, Zoologja, Chemja, Fizyka.

47.	Bouffallé S. Woda pod względem fizycznym i che- micznym, z rysunkami.	—10
63.	— O powietrzu.	—10
131.	— O prędkości światła, podług A. Bernsteina, z rys.	—10
150.	— Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie, po- dług Neumayera, z 11 rysunkami.	—20
166.	— Wulkany, przez K. Martina. Trzęsienia ziemi, przez Dr. Meuniera, z 5 rysunkami.	—15
496.	Bölsche W. Dni stworzenia (Malowniczy opis powstawania świata. Przełożył J. Babiński. Z rycin.	—50
497.	Jezierski F. i Sosnowski J. Zarys biologji ogólnej. Z licznymi rycinami.	—40
65.	Kulwieć K. Organizm jako społeczeństwo komórek.	—10
387.	Kaufman M. O pochodzeniu gatunków. Teorja Dar- wina, z rysunkami	—15
85.	Mach E. Dr. O widzeniu. O symetrii. Odczyty po- pularno-naukowe, z rysunkami.	—10
416.	Prószyński K. Akwarjum pokojowe. Krótkie wska- zówki dla miłośników, z rysunkami.	—20
455.	Sosnowski J. Z pracowni fizjologa. Podręcznik do doświadczeń fizjologicznych, z 16 rysunkami.	—30
404.	Wróblewski K. Granice pomiędzy światem roślin- nym a zwierzęcym.	—15
498.	Ziegler H. E. Dr. prof. O obecnym stanie de- sendencji w zoologji. Z rysunkami.	—20

Psychologja.

p. Filozofja, Fizjologja, Wychowanie

Religja.

74. Lang A. Wierzenia dzikich ludów. —15
 266. Deutsch E. Co to jest Talmud, Wyd. II. —30
 267. Arnold E. Światło Azji. Poemat prozą przedsta-
 wiający życie i naukę Buddhy. —40

Rozmowy.

p. Języki obce.

Różne.

16. Danielewicz B. Ubezpieczenie życiowe. —15
 158. Hellpern M. W jaki sposób powstał i jak jest
 zbudowany kinematograf. Z 30 rysunkami. —25
 41. Kalinowski K. Hodowla ptaków śpiewających. —15
 32. Kamiński Z. Nauka gry w szachy. Wyd. II. —20
 444. Kanarek, jego rozmnażanie hodowla, i leczenie
 chorób. Wydanie II. —15
 304. Programy wszystkich rosyjskich partji politycznych. —40
 502. Piesek pokojowy. Jego rasy, hodowla, choroby i ich
 leczenie. Z 25 rycinami. —30
 24. Przepisy właściwego zachowania się wśród ludzi. —20
 457. Szumińska P. 555 rad i doświadczeń gospo-
 darskich. —15

Samokształcenie.

p. Wychowanie.

Słowniki

p. Język polski, języki obce.

Spółeczne.

p. Kwestja kobieca.

288. Anty. Al. Keholik. Pijaństwo—nasz wróg. —10
 81. Barszczewski S. Polacy w Ameryce. Zarys obec-
 nego stanu wychodźstwa polskiego. —15
 248. Bauer L. Pokonani. Rozmowy dramatyczne —25
 324. Białecki A. Dr. Prawo w życiu ludzkim, wykład
 popularny. —40
 329. Bunge G. Dr. Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie. —10
 116. Danielewicz B. Ubezpieczenia życiowe. —15
 57. Golińska Z. Dr. Nauka o ludności. —10
 70. — Alkoholizm i społeczeństwo. —15
 300. Jodi Fr. Dr. Ekonomia społeczna a etyka, prze-
 kład A. Krasnowelskiego —15

51.	Kozłowski W. M. Jak jest za Oceanem.	-15
476.	Kurnatowski J. O solidaryzmie	-15
303.	Lange J. O prawach kobiety jako żony i matki,	-40
53.	Marchlewski J. B. Dr. Ekonomja polityczna, czym jest i czego uczy. Wyd. 2-gie.	-15
1.	Oszczędność — droga do dobrobytu, podług Wecia i Smilesa, opracowali K. K. i Z. K. Wyd. II.	-10
91.	Pietkiewicz Z. Walka z nędzą.	-25
127.	— Z naszych stosunków ekonomicznych. Kapitały obce w przemyśle polskim. Cła. Artele.	-51
499.	Pietkiewicz Z. Zrzeszenia wiejskie. Dźwignia kultury i dobrobytu. Spółki, Związki, Kółka roln.	-45
304.	Programy wszystkich rosyjskich partji politycznych.	-25
441.	Rakowski K. Dzieje ekonomicznego rozwoju Polski (do czasu upadku Państwa Polskiego). Cz. I.	-35
442.	— — Cz. II.	-25
361.	Spencer H. Zasady Socjologii, streszczył Antoni Wróblewski	-30
433.	— — Część IV. Instytucje obrzędowe.	-25
254.	Szukiewicz W. Zasady ruchu współdzielczego.	-25
291.	— Zarys Ewolucji ekonomiczno-społecznej (Ideały Fabjuszów).	-20
125.	Tarde. Społeczeństwo i historia, streszczył A. Lange.	-15
301.	Ustawa normalna Towarzystw Wzajemnej Pomocy.	-10
302.	Ustawa norm. Tow. Współdzielczych Spożywczych.	-10

Szkice literackie.

270.	Galle H. Epopeja Napoleońska w Popiołach Stefana Żeromskiego.	-15
171.	Offmański M. Przyczynek do życiorysu Asnyka.	-15
213.	Pilecki A. Poeta i świat. Odczyty.	-20
156.	Strzelecki A. Szkic o weryzmie.	-10

Szkolnictwo.

p. Wychowanie.

Sztuka.

62.	Brzozowski S. Hipolit Taine jako estetyk i krytyk	-15
99.	— Józefa Kremiera poglądy na sztukę i jej historję.	-15
2.	Bujno M. John Ruskin i jego poglądy. Wyd. II.	-15
472.	Gousin. O pięknie, przeł. R. Simon.	-2
264.	Lange K. Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki. Przyczynki do teorji sztuki, przeł. M. Muttermilch.	-2
265.	— — Część I. Fizjologia rozkoszy i rozkosze sztuki.	-2
	— — Część II. Sztuka.	-2

4. Le Roux A. Życie artystyczne ludzkości, streściła W. Jasińska-Zaremba, z 30 rysunkami. —30
1. Loewenfeld L. Gienjusz i jego przedstawiciele w sztuce plastycznej. —30
2. Muttermilch M. Zasady estetyki, z rysunk. Wyd. II —20
5. — Idea w sztuce. —10
7. — Zarys dziejów sztuki. Cz. I. Sztuka starożytna i średniowieczna, z rysunkami —35
1. — — Cz. II Epoka odrodzenia, z ilustracjami. —
1. Taine H. O ideałach w sztuce, str. Brzozowski. —20
3. Wawrzeniecki M. Böcklin o sztuce (poglądy) —10

Teatr

p. Dramatyczne utwory.

Teatr amatorski

p. Dramatyczne utwory;

Technologia

4. Estienne i Gallie. Co należy wiedzieć o awia-
tyce. Przełożył E. Zdrojewski. Z rysunkami. —10
38. Heilpern M. W jaki sposób powstał i jak jest
zbudowany Kinematograf. Z 30 rysunkami. —25
12. Lewiński J. Bielenie przędzy i tkanin lnianych
prędkim sposobem domowym, z 6 rys. —10
37. — Przewodnik dla tkaczy. Tom I. Przędza, z 19
rysunkami w tekście. —20
55. Musiatowicz S. Nafta, jej powstanie i użytecz-
ność. Lampy i motory, podług najnowszych źródeł. —15
79. Skwara Fr. O kotłach parowych oraz o ich obsłudze. —25
87. — Zegarmistrzostwo, z liczn. rys. —10
23. Sprockhoff A. Ze światła mineralnego, objaśnio-
ne 50 rysunkami, spolszczył K. Sporzyński. —35
30. Szokalski K. Dr. Bakterje w przemyśle i lecz-
nictwie. Z 19 rysunkami. —25
27. Umiński W. Oświetlenie współczesne, z 20 rys. —10
64. — Najdawniejsze wynalazki, z 21 rys. —10

Wydór najcenniejszych utworów

Ze wstępem i uwagami objaśniającymi trudniejsze wyrazy i zwro-
ty. (pod redakcją H. Gallego, J. Michalskiego i A. Strzeleckiego)

31. Fredro A. Ł. Słuby panieńskie, czyli Magnetyzm
serca. Komedia w 5 aktach, wierszem. —20
389. — Zemsta. Komedia w 4 aktach. —20
190. Goszczyński. Król zamczyska. Powieść. —20
159. — Zamek Kaniewski. Powieść. —15

388.	Krasinski Z. Przedświt.	-10
446.	Morsztyn J. A. Poezje. Wybór.	-80
394.	Niemcewicz J. U. Powrót posła. Komedja.	-12
372.	Skarga Piotr Ks. Kazania sejmowe, takżę wzywanie do pokuty Obywatelów Korony Polskiej.	-50
451.	Słowacki J. Fantazy czyli Nowa Dejanira. (Niepoprawni). Dramat.	-30
437.	— Poezje. Z objaśnieniami i wstępem P. Chmielewskiego. Cz. I. Szanfary. Hugo. Mnich. Arab.	-10
438.	— — Cz. II. Jan Bielecki,	-05
439.	— — Cz. III. Zmija.	-10
443.	— — Cz. IV. Lambro.	-10
395.	Słowacki J. Książę Niezłomny. Tragiedja w 3 częściach z Calderona de la Barca.	-15
464.	— Horsztyński. Dramat w 5 aktach.	-25
475.	— Złota czaszka. Jan Kazimierz. Fragmenty dramatyczne.	-15
393.	Zabłocki Fr. Fircyk w zalotach. Komedja.	-15

Wychowanie.

243.	Adler J. F. O kształceniu młodzieży w poczuciu obowiązku, przełożył W. Szukiewicz.	-20
275.	Altenburg O. Zagadnienia praktyczne z psychologii wychowawczej. Tłum. I. Moszczeńska.	-50
276.	Buhle Dr. Na czem opiera się wychowanie.	-15
405.	Chrzanowski L. Wielka reforma szkolna Konarskiego	-10
343.	Contou E. Szkoły nowego typu. Spolszczył i uzupełnił J. Modzelewski.	-40
79.	Egidy M. Wychowanie dzisiejsze.	-10
168.	Ethelmer Ellis. Skąd się wziął twój braciarek? spolszczyła R. Centnerszwerowa.	-10
220.	Fleury Dr. Dusza dziecka, oprac. Z. Sennewald.	-15
340.	Poerster W. Fr. Nauka życia. Książka dla rodziców, wychowawców i nauczycieli, tłómaczyła M. Bujno-Arctowa.	-35
341.	— Nauka życia w przykładach. Pogadanki kształcące charakter dzieci i młodzieży. Część I.	-35
162.	Hall Stanley G. Znaczenie studyów nad dziećmi, przekład K. Króla. (Wyd. II.)	-15
30.	Hoche P. O samokształceniu, nap. A. Krasnowolski.	-20
287.	James W. Pogadanki psychologiczne. Przekład Iz. Moszczeńskiej.	-60
432.	Kalinowski K. O charakterze i jego kształceniu, podług Smilesa, Azama i innych.	-15
317.	Kopczyński St. Dr. Higijena i szkoła.	-20
406.	Krzemiński St. Komisja edukacyjna. Odczyt.	-25
225.	Leshaff. Objawy i cechy charakteru i temperamentu u dzieci, opracowała Szczęсна-Słupecka.	-15

320.	Męczkowska T. Szkoły mieszane (Kształcenie).	—18
103.	Moszczeńska I. Dla rodziców, rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci.	—15
106.	— Reformy w wychowaniu moralnem.	—10
122.	— Co każda matka swojej dorastającej córce powie- dzieć powinna.	—15
133.	— Jak rozmawiać z dziećmi o kwestjach drażli- wych. Wskazówki dla matek.	—10
134.	— Złe i dobre wychowanie w przykładach.	—15
121.	Muklanowicz J. Kłamstwo. Traktat pedagogicz- ny dla użytku rodziców i nauczycieli.	—10
242.	— Lenistwo.	—10
359.	Ochorowicz J. Dr. O kształceniu własnego cha- rakteru.	—15
293.	Ołtuszewski J. Dr. Niedośrodek psychiczny. Istota, zapobieganie i leczenie.	—10
24.	Przepisy właściwego zachowania się wśród ludzi. Wyd. II.	—10
144.	Salzmann. Wychowanie wychowawcy (Książka Mrówcza), tłumaczyła Z. Sennewald.	—25
124.	Szycówna A. Jak badać umysł dziecka? (O za- daniach i metodach psychologii dziecka). Wyd. II.	—20
75.	Wabner J. Nauczycielstwo i pedagogia.	—20
68.	Wernic H. Wychowanie dziecka do lat 6-ciu.	—20

Wychowanie fizyczne.

p. Gimnastyka

69.	Brzozowska-Kolberg A. Fizyczne wychowanie dzieci, podług Jędrzeja Śniadeckiego i in.	—10
346.	Lagrange F. Dr. Higijena ruchu dla dzieci i mło- dzieży	—
44.	Skowroński R. Dr. Ruch i ćwiczenia cielesne.	—10

Zoologia.

271.	Bölsche W. Szkice zoologiczne. opracował Dr. P. Jankowski. Cz. I. Rybosalamandra. Małopod, z 13 rys.	—30
360.	— Cz. II. Z dziejów świata zwierzęcego pod bie- gunem. Ichtyosaurus (Rybojaszczur)	—25
16.	Brehm. Z życia zwierząt: Zwierzęta ssące.	—10
80.	— Z życia zwierząt: Ptaki, przeł. M. A.	—15
328.	Dyakowski B. Wskazówki do hodowli motyli oraz urządzania zbiorów, z 17 rysunkami.	—15
40.	— Zwierzęta współbiedniacze.	—15
482.	Marschal W. Broń zaczepna i odporna u zwie- rząt. Tłumaczył L. Zieliński, z rycinami.	—35
208.	Motyły. Atlasik kieszonkowy, 129 rysunków kolor.	—40
209.	Owady. Atlasik kieszonkowy, 129 rysunków kolor.	—40

367. Ptaki śpiewające. Atlasik kieszonkowy. —40
 149. Urbanowicz F. Zwierzęta pod względem budowy ciała, z 54 rysunkami. —25
 368. Zwierzęta ssące. Atlasik kieszonkowy. —40

Życiorysy.

p. Literatura

33. Brzozowski St. Jędrzej Sniadecki, życie i dzieła. —20
 58. — Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny. —15
 69. — Jan Sniadecki, życie i dzieła. —20

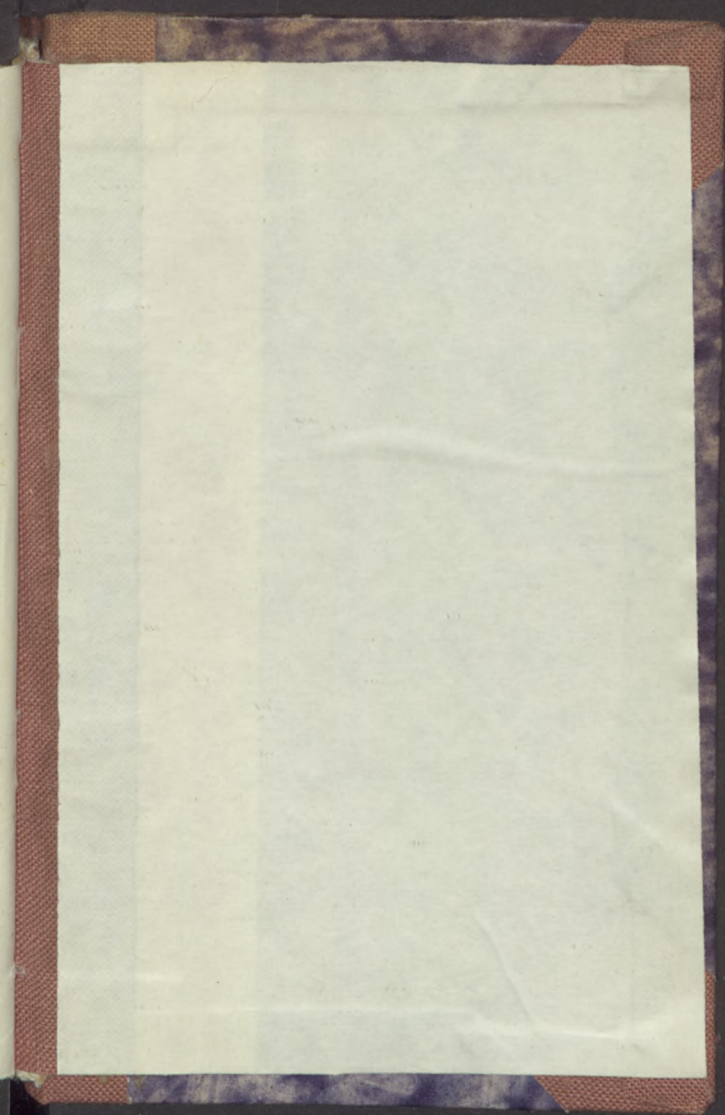
Nowe „Książki dla wszystkich“.

511. Malczewski A. Marja. Powieść ukraińska —12
 512. Krasinśki Z. Poezje liryczne Cz. I. —10
 513. Korzon T. Grunwald. Ustęp z dziejów wojennych. —1
 514. Stella Sawicki J. Dr. Dusza roślinna. Szkice z życia roślinnego, z ryc. —15
 515. Nawroczyński B. Mikołaj Kopernik. Szkic. —15
 516. Krasinśki Z. Poezje liryczne. Cz. II. —10
 517. Notnagel H. Chwile przedśmiertne —10
 518. Dyczyński T. Wiadomości początkowe z Paleontologii, z 50 rysunkami. —35
 519. Glatman L. Wielka wojna. Szkic historyczny. —45
 520. Wawrzeński M. Słowianie doby przed i wczesno historycznej. —25
 521. Boreyko J. Dwadzieścia lat bohaterstwa i zawleczonych na 'ziei (1795—1815). —45
 522. Atlasik anatomiczny kieszonkowy. 12 tablic kolor. —40
 523. Ryby. Atlasik kieszonkowy rozkładany. 12 tablic kolorowych, z tekstem objaśniającym. —50
 524. Minerale. Atlasik kieszonkowy rozkładany. 12 tablic kolorowych, z tekstem objaśniającym. —50
 525. Krasinśki Z. Noc letnia. —15
 526. — Poezje liryczne. Cz. III. —10
 527. Karásek J. dr. Dzieje literatur słowiańskich. Cz. I. Literatura dawniejsza do czasów odrodzenia, przełożył M. Wawrzyński. —50
 528. — Dzieje literatur słowiańskich. Część II. Wiek dziewiętnasty. —
 529. Gawalewicz M. Poeta promienisty (Tomasz Zan) z przedmową Al. Kraushara. —25
 530. Dzieje literatury rzymskiej w zarysie, podług Joachima Baumgartena. Z wyjątkami z pisarzy łacińskich. —45
 531. Krasicki I. Satyry. —15

Biblioteka Główna UMK



300053046726



Biblioteka Główna UMK



300053046726

Biblioteka Główna UMK



300053046726

x-rite

colorchecker CLASSIC

